Omnis Angelus eſt aliud quam corpus.
Tu nihilo aliter infers.

Nullus Angelus eſt corpus.

EUGEN: Profecto Theander feliciter tu ex his qui mihi magni videbantur fluctibus enavigaſti, at vide ne in aliis fatiſcas.

THEAN: Nihil metuo Eugeni.

EUGEN: Expendamus hunc ſyllogiſmum.

Aliqua ira non eſt peccatum

Omnis ira eſt affectus animi

E. Aliquis affectus animi non eſ

THEAN: Probus eſt ſyllogiſmus.

EUG: At tuæ Regulæ non videtur Nam quoniam & ſuperius monuera tiones negativas æquivalere ſenſu affirmativis, & eas proximè in expen logiſmis, in affirmantes quibus a converti voluiſti, id in allato ſyllog mus. Sic igitur erit.

Aliqua

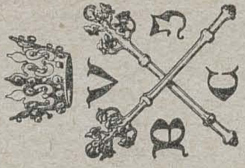
...rationem eſſe judicium, ex alio judicio ...tum, atque deductum.

THEAN: Rectè meminiſti, at quoniam ſæpe contingit, ut unum judicium ex alio non ritè colligatur, huic Logica incommodo obviat, per artificium quoddam quod vulgo ſylogiſmum vocant.

EUGEN: Audies multos, neſcio quod divi- ...di artificio ſuſpicientes, atquè ...s Theander, illud mihi mirari ...on perinde aſſequi.

...nioſum illud eſſe nemo inficia- ... etenim omnino neceſſarium eſ- ...creditur, tantum abeſt, ut ipſe ...pe etiam inutili in communi ... ac ratione deprehendam, ſi ad ...tinationem opus eſſet, toties ...as ſillogiſmi attendere, quando ... ratiocinaremur. Eveniret id profecto nobis, quod iis, qui ad ſaltum ex arte inſtitu-

endum



CWICZENIA

DUCHOWNE

Albo

Rekollekcye Ośmiodniowe do odnowienia Ducha Zakonnym.

OSOBOM SŁUŻĄCE,



w Krakowie Roku. 1786.

Koſztem i Drukiem Ignacego Grebla Typografa i Bibliopoli Jego Królewſkiey Mci.

Przygotowanie

Veni Sancte Spiritu, reple tuorum corda fidelium, et tui amoris in eis ignem accende, qui per diversitatem linguarum cunctarum gentes in unitate fidej congregasti.
V. Emitte Spiritum tuum et creabuntur; R. Et renovabis faciem terrae. — Oremus. Deus qui corda fidelium Sancti Spiritus illustratione docuisti, da nobis in eodem Spiritu recte sapere, et de ejus pia semper consolatione gaudere. Amen

Stawienie się przed Obecnością Boską.

Boże! przed którego Obecnością jestem, i który przenikasz skrytości serca mego, oddaję najgłębszy pokłon Majestatowi Twemu, a proszę Cię pokornie o łaskę oświecającą do uznania prawdy, którą mi z miłosierdzia Twego w tej Medytacyi podajesz. Dopomóż Najdobrotliwszy Panie siłom duszy mojej, żebym wykonał Twoją Najświętszą wolą, bez którego pomocy nic uczynić nie mogę. —
S. N. Patronie mój, i ty S. Aniele Stróżu, uproście mi łaskę skuteczną dla pożytecznego odprawienia tej Medytacyi. — Mów Panie, albowiem słucha sługa twój. —

DZIEN PIERWSZY

Poświęcony Troycy Przenayświętszey.

ROZMYSŁANIE I.

O pobudkach do Odnowienia Ducha Zakonnego.

Przygotowanie I.

Jmaginuy sobie iż siedzisz w Ciemnicy, w Ktorey nad tobą błyszczy promyczek Łaski Boskiey.

Przygotowanie II.

Proś BOGA o swiatło Duszy, aby nie wpadła w ciemności Piekielne.

PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. y rozumiey, że do Ciebie mowi: *Wstań ktory zasypiasz! Eph.* 5. Uważ co to iest zasypiać? zasypiać, iest nic złego nie czynic, aleteż y nic dobrego; bo Oczy są snem związane, że nie widzą, uszy że nie słyszą &c. takie też iest życie Zakonnika niedbałego y oziębłego. Po-

Przygotowanie

Veni Sancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium, et tui amoris in eis ignem accende, qui per diversitatem linguarum cunctarum gentes in unitate fidei congregasti.

V. Emitte Spiritum tuum et creabuntur; R. Et renovabis faciem terrae. Oremus. Deus qui corda fidelium Sancti Spiritus illustratione docuisti, da nobis in eodem Spiritu recte sapere, et de ejus pia semper consolatione gaudere. Amen.

Stawienie się przed Obecnością Boską.

Boże! przed którego Obecnością iestem, i który przenikasz skrytości serca mego, oddaję najgłębszy pokłon Majestatowi Twemu, a proszę Cię pokornie o łaskę oświecającą do uznania prawdy, którą mi z miłosierdzia Twego w tej Medytacyi podajesz. Dopomóż Najdobrotliwszy Panie siłom duszy mojej żebym wykonał Twoją Najświętszą wolą, bez którego pomocy nic uczynić nie mogę.

S. N. Patronie mój, i ty S. Aniele Stróżu, uproście mi łaskę skuteczną dla pożytecznego odprawienia tej Medytacyi. — Mów Panie, albowiem słucha sługa twój.

DZIEN PIERWSZY

Poświęcony Troycy Przenayświętszey.

ROZMYSLANIE I.

O pobudkach do Odnowienia Ducha Zakonnego.

Przygotowanie I.

Jmaginuy sobie iż siedzisz w Ciemnicy, w Ktorey nad tobą błyſzczy promyczek Łaſki Boſkiey.

Przygotowanie II.

Proś BOGA o swiatło Duſzy, aby nie wpadła w ciemności Piekielne.

PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. y rozumiey, że do Ciebie mowi: *Wſtań ktory zasypiaſz!* *Eph.* 5. Uważ co to ieſt zasypiać? zasypiać, ieſt nic złego nie czynic, aleteż y nic dobrego; bo Oczy są snem związane, że nie widzą, uſzy że nie słyſzą &c. takie też ieſt życie Zakonnika niedbałego y oziębłego. Po-

dobno nie grzyſzy smirtelnie, ale ſpi, związane ma oczy snem, że nie widzi niebespieczeńſtwa grzechu y okazyi do utraty Zaſług: związane uſzy, że nie ſłyſzy coBOG do serca mowi, w czym upomina sumnienie, y co radzi Duch S. Związany smak, bo mu nie smakuią duchowne rzeczy, całe iego upodobanie w ospalſtwie y gnusnosci. Bo iako sen ieſt bratem smierci, tak ospalſtwo y gnusnosc w Zakonniku, ieſt bratem grzechu ciężkiego. Budzi takich Paweł S. wſtań ktory zaſipiasz! Uważ ktoś ty ieſt ktory zasypiasz! Zakonnik, ktory czuwać miałeś na dobre! czuwaią y nocy nie dosypiaią, ktorzy ſzukaią proznosci y zyſkow przemiiaiących, ktorzy ſłużą Panom swiatowym, a ty zasypiaſz! ktoremu gotuią szczęście wieczne w Niebie? *Ty* ſługo samego BOGA ach ty Zakonniku zasypiaſz, a Serce Chryſtusowe czuwa! Ty zasypiasz. a nie zasypia ani drzymie, ktory cię ſtrzeże. BOG nie zasypia żebyś nie zginął, a ty zasypiaſz, żebyś duszę zgubił? Czuwa na twoią zgubę

nieprzy-

nieprzyiaciel, a ty zasypiasz niedbaiąc o Zbawienie twoie? Zamykasz oczy, żebyś nie widział dobrego; BOG wie czy nie zamkniesz ich tak, że BOGA na wieki oglądać nie będziesz? Ocuć się zawczasu, porwiy się, ktory zasypiasz! bez dyspozycyi umiera, kogo w Letargu śmierc zastaie - Uważ gdzieto zasypiasz? w Zakonie S. na mieyscu, gdzie czuwać powinieneś na zbawienie twoie. Zasypiasz na miescu woyny będąc wsrzod Nieprzyiacioł? Zasypiasz bez strazy w domu, ktory ze wszystkich stron gore? Zasypiasz pod mieczem na włosku wiszącym nad głową twoią? Podobno spracowany zasypiasz? Ach! cożeś dla BOGA, dla Nieba, dla duszy twoiey zrobił? Zaspały Ewangeliczne Panny, aż bramy zamknięto. Lękay się y ty! Ocuć się więc, ktory zasypiasz, otworz oczy, obacz iak daleko od doskonałości, a zatym od zbawienia wiecznego iesteś! wystaw sobie niebespieczeństwo twoiego ospalstwa w życu zakonnym,ządziw się Dobroci Boskiey, że cię nie-

niechce zostawic w tym letargu; zawstydź się przed Bogiem, y uczyń postanowienie.

PUNKT II.

Uważ dalsze słowa Pawła S. *Powstań od umarłych.* Ospalstwo, y gnuśność Zakonnika w drodze doskonałości, Duch S. przyrownywa do śmierci. Takiemu Zakonnikowi mowić można. Jmię masz że żyiesz, a trupem iesteś. coż iest śmierc? iest utraceniem życia. Ty nieutraciłżeś łaski Boskiey, toiest życia duchownego? Smierć iest rozłączenie Duszy od ciała; od ciebie czyli się BOG nie odłączył? Smierć iest zepsowanie złączenia Duszy z ciałem; Ty czy nie zepsowałeś iedności z Bogiem? Smierć iest przeyście z kraiu żyiącyh do kraiu umarłych; Ty czy nie przeszedłeś z życia do śmierci Duszy? Człowiek ten umarły iest, ktory nie ma życia ludzkiego; Zakonnik ten umarły iest, ktory nie ma życia zakonnego. Umarłych

łych kości leżą w grobie; Duſza twoiá ieżeli leży w prochu grzechowym, znakiem ieſt, że umarła. - Uważ czy nie umarły ieſteś BOGU? czy duſza twoia nie ieſt trupem okrzepłym bez ognia Ducha S.? czy nie ieſt smrodliwym, dla brzydkich grzechow? bladym dla boiaźni Sądu Boſkiego? niemym bez weſtchnienia! rodzącym robaka sumnienia? O śmierci gorzkiemi łzami opłakana! Tak tedy umarła ieſteś Duſzo zakonna! Duſzo, ktora samym Bogiem, y samemu BOGU żyć powinnaś. Duſzo od ktorey odſtąpił Duch S. duch zakonny, duch doſkonałości. Umarłaś w Zakonie S. toieſt w Raiu Ziemſkim; gdzie drzewo żywota Chryſtus, gdzie zrodło żywe łaſk Boſkich. Zakon uczyniłeś sobie grobem! z Niebieſkiey konwersacyi wypadłeś na ziemię okrytą ciemnosciami, pełną boiaźni. Umarłeś na mieyscu życia y zbawienia; umarłeś w tenczas, kiedyś życ był powinien, kiedy drudzy przykładnie żyli. Już tedy więc ieſteś umarły! Trupa wyno-

fzą

ſzą, y nic nie mowi; tożsamo y ciebie-ieżeli ludzkie ięzyki obnosić będą, Cierp! ieżeli Jmię twoie y talenta zagrzebione będą; Milcz! ieżeli iako robacy trupow, tak nieprzyiaciele ſławę twoię gryść y ſzarpać będą, Znoś, boś trup! Uczyn poſtanowienia y przyzwoite Affekta.

PUNKT III.

Uważ dalſze ſłowa: *a oświeci cię Chryſtus.* slepota bywa, albo gdy złe oczy, albo gdy światła nie maſz. O grzeſznikach Duch S. mowi: *Chodzic będą iako ślepi, bo Panu zgrzeſzyli.* wielkie złe, podczas ſłońca nic nie widzieć, większe złe umyślnie zamknąć oczy, y slepym ſię czynić, mogąc widzieć, gdy woliſz potknąć ſię y upaść. Dopieroż gorzey, ieżeli umyślnie oczy zamykaiz żebyś tym wolniey ſzukał wolności y roſkoſzy swiatowych. Zle ieżeli ſię ślepym czyniſz na rzeczy Boſkie, na rzeczy zbawienne, mogąc dobrze widzieć, y owſzem

iń-

innych w ciemnościach siedzących oświecac, straszna rzecz wzgardziwszy Niebieskim światłem woleć potknąc się, chwiać się na tę y na ową stronę, y nieraz ciężko upaść z niebespieczenstwem utraty życia wiecznego, chwytaiąc się prożności światowych. Ach! Duszo Zakonna do teyże przyszłaś ślepoty? takaż ciemność padła na oczy twoie? Ach Synu światłośi, także sie stał synem ciemności! Uważ iak przykra iest noc temu, ktory iest bez swatła Ducha S. trwożą go ustawicznie grzechy popełnione, lęka się śmierci y Sądu Boskiego, przerażaią serce iego piekielne poczwary, ktore zgrzytaiąc zębami mowią: Pozreymy go! Ach nocy grzechowa, nocy utraconey łaski Boskiey, pozwalaiąca nieprzyiaciołom, aby w niey zabiiali zasługi y dobre uczynki. Więc wstań, a oświeci cię Chrystus na tych Rekollekcyach swiętych; Podź na nie z wielkim sercem, poki masz światło, poki ci Jutrzenka łaski Boskiey przyświeca. Mow do

Pa-

Pana: Panie niech przeyrzę, niech widzę, niech ſię obaczę, niech widzę czego mi niedoſtaie, niech widzę, iak do Ciebie przyść mam!

Na pierwſzy dzień Lekcya z Tomaſza de kempis, księgi I. Rozd: VII. kſię: 3. Rozd: IV. y VIII.

AKTY ſtrzeliſte.

Oto pomierzyłeś dni moie, y Subſtancya moia iako nic przed Tobą! (*a*) Coż tak twoiego ieſt, iak Ty; y co tak nie twoiego iak ty, ieżeli czymkolwiek ieſteś. *S. Auguſtyn.*

ROZMISLANIE II.

O ſtworzeniu Człowieka.

Przyg: I. Jmaginuy sobie że ſtoiſz przed Bogiem, z gliny y prochu ziemie formuiącym człowieka.

Przyg: II. Proś o łaſkę żebyś należycie poznał, kto y co ieſteś z twe-

(*a*) *Pſal.* 38.

go początku, y abyś zrozumiał, czego po tobie BOG wyciąga.

PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S: *z niczego uczynił ie BOG y cały Narod ludzki.* Uważ twoy y rzeczy wszystkich początek: Piękne Niebo, słońce, Xiężyc, y gwiazdy, ale wszystkie wołaią: *On uczynił nas, a nie my siebie!* y coż przed stworzeniem świata było? nic. Ogień, powietrze, woda, ziemia, bez ktorych rzeczy nie żyiemy, coż były nim są stworzone? nic. Werzyi na ptastwo pod Niebem, na ryby w wodach, na zwierzęta na ziemi, na perły, kruszce, coż były przed stworzeniem świata? nic. Sam świat przed pięć tysięcy kilkaset lat, co był? nic. Ach Zakonniku pokiż obciążonego serca będziesz? poki kochać się będziesz w prożności, w tym co z natury iest niczym? A człowiek coż iest przecie? o wielkie Nic. Coześ był przed stworzeniem twoim? co do du-

duſzy y do ciała? nic. co był rozum, roſtropność, cnoty, tałęta, dobra ciała y fortuny? nic. Teraz wprawdzie małoco więcey ieſteś niż Nic. Maſz rzeczy, doſtatkow, zbiorow więcey niż nic, z tymwſzyſtkim czego ſię podnoſisz o nikczemne Nic? Pomysl co o tobie za zdanie było? kto o tobie pomyślił, nikt. Uroda w ktorey ſię kochaſz, co była? nic, albo co brzydſzego. Oko iasne co było? ciemnością. Głos wdzięczny co był? nic: a teraz chceſz żeby cię ſłuchano, żeby na cię patrzano, żeby cię poważano, o mizerne Nic! Cożeś czynił nimeś był? iaką była moc y ſiła twoia? nic. Co za zaſługa; ktora była twoia Familia, Oyciec, Matka, krewni? Nic. Ci ktorych teraz kochaſz, od ktorych chceſz bydź kochanym, y nie pomyśleli o Tobie! Gdzieś był, y na ktorym mieyscu! nigdzie; kiedyś był? nigdy; J tak twoia natura; nic, twoie rodzeńſtwo nic; przymioty duſzy y rozumu, nic; Twoia fortuna, honor, eſtymacya, nic; a ieſzcze wy-

nosić

nosić się będzieſz? Ztąd tedy poznay, iż urodzenie, bogactwa, honory, roſkoſzy, uroda, talenta, przed Bogiem są nic. Gdy więc zniczego ieſteś, toć nie należy ani honoru, ani łaſki y przyiaźni ludzkiey, ani eſtymacyi; y owſzem należy ci ſię wzgarda, poniżenie, y affronta same. TU uczyń przyzwoite poſtanowienia.

PUNKT II.

Uważ, byłeś nic, dziś ieſteś coś, zkądżeto? rozumiey że do ciebie mowią Zniczego uczynił BOG y cały ludzki: narod. ktoryż to BOG? BOG ſtworca wſzyſtkich rzeczy, BOG sam sobie doſtateczny, nie potrzebuiący ciebie, nie potrzebuiący żadnego ſtworzenia do swego ſzczęścia, honoru, Majeſtatu; przed wieki był ſzczęśliwy. Uczynił cię z niczego BOG, ktory ieſt, a nie może nie być. BOG nieograniczony, Swiat, Niebo, y wſzyſtkie przepaści napełniaiący tak, że nigdzie bydź nie możeſz, gdziebyś nie

był

był z Bogiem, y w BOGU. BOG ktorego dobroć udziela się stworzeniu, żeby go z siebie ubłogosławił. Uczynił ten, bez ktorego nic się nie stało. Wszechmocny uczynił cię BOG, Ociec twoy, żebyś był cząstką Bostwa iego, BOG od wieku szczęśliwy, do woli swoiey tworzący Anniołow wiele y kiedy chce. Ten tedy BOG mocą swoią stworzył cię o niewdzięczne stworzenie, co do duszy Obrazem Boskim, aleś skalanym został, bratem Anniołow, aleś odrodkiem stał się; co do ciała błotem gnoiem y prochem; nikczemnym; uczynił cię rozumnym, duchownym; dał ci życie y miłosierdzie, zgotował dla ciebie łaskę y chwałę. - Uważ iak dobrą masz duszę, duszę, do wszystkiego dobrego sposobną! ktoż to uczynił? stworzył cię w całości członkow ze wszelką proporcyą y symetryą, gdy inni ułomnemi kalekami rodzą się. stworzył cię do cnoty, dobroci, a potym y chwały wieczney sposobnym. Dał ci namiętności pomiarkowane, dał rostropność w

spra-

sprawach, moc w cierpieniu, uwagę w zabawach, dał gniew bez zawziętości, smutek bez desperacyi, wesołość bez płochości, dał skromność w twarzy, powagę w chodzeniu, y ułożenie przyzwoite, a przez to uczynił cię miłym y wdzięcznym w oczach ludzkich. Jeżeli to mało ieszcze, uczynił cię (ktoryś był niczym) Synem swoim, kochankiem, Krolem y dziedzicem dobr Niebieskich. Dał ci dobra. Fortunę, honor, wygody tak, żeć na niczym nie schodzi. Nadto stworzył cię BOG szczegulnie, mogąc na mieysce twoie innych bez liczby wdzięcznieyszych y świętszych stworzyć, ale ciebie z tysiącow wybrał, zostawiwszy innych niezliczonych w tym nic, w ktorym byłeś, nie pozwalaiąc im ani wiecznego ani doczesnego dobra. O! iaka to łaskawość Boska ku tobie! Zawstydź się niewdzięczności twoiey, żałuy, y postanow co Ci Duch S. poda do Serca.

PUNKT.

PUNKT III.

Uważ niektore okoliczności: ſtworzył cię BOG tam gdzieś nie był; ſtworzył cię na ziemi, alec Niebo zgotował, ieżeli zechceſz. Urodziłeś ſię nie w lasach iak inni, gdziebyś iak beſtya był wychowany; niewyrzuconyś na ulicę, aleś urodził ſię w domu nie nazbyt ubogim; urodziłeś ſię prawda między heretykami, ale nie heretykiem, aniś ſię napił iadu złey nauki. Urodziłeś ſię nie między złemi, ktorzyby cię gorſzyć mogli. Dał ci BOG Rodzicow pobożnych, z ktorych z mlekiem wyſſałeś nabożeńſtwo, ktorzy cię do dobrego wiedli odwodząc od złego. Urodzony, ſtraży Anniołow oddany, urodzony wprawdziwym kościele Chryſtusowym. - Uważ, ſtworzył cię BOG w tenczas, kiedyś nie był, kiedyś tey łaſki ani zaſłużyć, ani prośić o nią mogł; w tenczas kiedy tak wiele Swiętych do Nieba poſzło, żebyś na ich mieyſce y świątobliwość naſtąpił.

Stwo-

ſtworzył cię nie przed pizyściem Chryſtusa pod czas Pogańſta, nie za życia Chryſtusa, gdziebyś mogł był na Jego śmierć inſtygować; ſtworzył cię w tenczas, ktory ieſt naywygodnieyſzy do Zbawienia, w tenczas kiedyć opatrzył cudowne sposoby do doſtąpienia świątobliwości. ſtworzył cię BOG sam, żebyś samemu BOGU ſłużył, nie zlecił ſtworzenia ciebie komu inſzemu, a to żebyś wcale iemu samemu obligowany był. Oddał cię w ſtraż Anniołom, ale y sam z oka cię swoiego nie ſpuſzcza. Mowi przez Proroka: Choćby Matka zapomniała dziecięcia swego, ale ia nie zapomnę o tobie. Czemuż cię BOG ſtworzył? tu się zaſtanow. O przepaści Sądow y Rad Boſkich! czemu mię BOG ſtworzył, nie poymuie rozum! Czy lepiey BOGU ze mną? czy pożytek iaki, albo chwałę ma ze mnie? ach owſzem ma zelżywość Wſzechmocności swoiey, zelżywość Krwi Jezusowey! iakby mię na to ſtworzył, żebym grzeſzył; iakby mię na to od-

kupił, żebym krew Jezusową deptał! czemu mię ſtworzył? bo dobry, chciał mi ſię udzielić, bo miłośierny, chciał mię ſzczęsliwym uczynić. Ale czemuz mię ſtworzył, nie innych daleko lepſzych? tu rozum uſtaie. Mowić tu tylko należy: nie wiem, nie wiem Panie, czemuś mie ſtworzył, widząc y wiedzzęc żem ladaco, y niewdzięczny bydź miał, widząc wiele innych, ktorzyby na mieyscu moim wedle woli twoiey świątobliwie żyli. Czemus mię nie innym ſtworzył? nie poymuie rozum. Ach iuż wiem! Cokolwiek BOG chciał ſtworzył na Niebie y na ziemi. Wola twoia nayświętſza, ktora mnie, a nie innemu chciała uczynić dobrze, ta ieſt przyczyną, dla ktorey mię ſtworzyłeś! O niech więc będzie Błogoſławiona na wieki!

REFLE-

REFLEXYA O WIERZE.

I. Wiara żywa, ieſt fundamentem życia Chrzećciańſkiégo y Zakonnego. Gdzie ta uſtaie, albo ſłabieie, cała ſtruktura doſkonałości upada; dlaczego Paweł S. mowi: Bez wiary nie podobna podobać ſię BOGU. Na wierze Piotra, iak na Opoce fundował Chryſtus kościoł swoy, y Każdy z nas doſkonałość swoią y życie święte na wierze żywey, iako na Opoce fundowć ma. Poki żywa wiara w człowieku, poty y cnota, doſkonałość, y gorliwość. Zkąd S. Auguſtyn o N. Pannie mowi: Nayświętſza Panna błogoſławieńſza była poczynaiąc w duſzy przez doſkonałą wiarę, niżeli poczynaiąc w ciele. Wſzyſtko nie trudno czynić temu, co wierzy, mowi Paweł S. Nauczaiąc, że przychodzącemu do BOGA, potrzeba wierzyć że BOG ieſt, y że ſprawedliwy ieſt, toieſt że za grzechy piekło, a za dobre uczynki Niebo daie. Kto temu żywo wierzy, nie podobna żeby ſię na co złego

 odważył,

odważył, nie podobna żeby ſię w dobrych uczynkach nie pomnażał. Człowiek bez wiary, ieſt iako koń bez uzdy, ktory wyuzdany leci narowy y przepaści. Natura ludzka ieżeli ſię wiarą żywą utrzymywać nie będze, gorzey niż koń na zgubę y w piekło leci. Paweł S. wprzod nieprzyiaciel Chryſtusow y Chrześcian, potym z nieprzyiaciela ſługą y Apoſtołem Chryſtusowym, z prześladowcy ſtał ſię Naczyniem wybranym, mowiąc: co chceſz Panie abym czynił? Są, ktorzy mowią: iam Chrześcianin, iam katolik, y Zakonnik, do śmierci wiary nie odſtąpię! ſłowa to są tylko. O takich mowi Łukaſz S. Syn człowieczy Chryſtus, przyſzedłſzy nas sądzić, rozumieſz że znaydzie Wiarę na Ziemi? Naprzykład urazi cię kto, albo przymowi, aż zaraz nie daſz ſię ubłagać, niechceſz urazy darować; znać że nie wierzyſz co Chryſtus mowi: Odpuśćcie, a odpuſzczono wam będzie. Tak y Ociec Przedwieczny odda wam, ieżeli y wy nie odpuścicie ieden drugiemu z ser-

ca;

ca; gdzie mowi o owym ſludze, ktory dłużku małego wspoł - ſłudze darować niechciał. A takażto wiara? Wierzyſz co Pan JEZUS mowi: Czuwaycie, bo nie wiecie ktorey godziny ſpadnie na Sąd Syn człowieczy, a ty beſpiecznie wolno żyieſz, nie pamiętaiąc na śmierć y sąd! á Wiara to? Dobrze mowi Auguſtyn S. Błogoſławiony ieſt, ktory dobrze wierząc, dobrze żyie, a dobrze żyiąc pokazuie wiarę dobrą y żywą. Oziębłe życie naſze oziębłą wiarę pokazuie w nas, złe życie pokazuie gnusność, pokazuie że cale w sercu nie wierzymy temu co BOG mowi. Pewna to że według miarki wiary ieſt miara cnoty y doſkonałości, mała miarka wiary, mało też cnoty, wielka miara wiary, wielka też doſkonałość. Dlatego Paweł S. Mowi: Sprawiedliwy z wiary żyie. Pięknie Hieronim S. powiada: nie modliłbym ſię gdybym nie wierzył, aleteż gdybym żywo wierzył, pewniebym to serce, ktore do BOGA podnoſzę, oczyścił; biłbym ſię wpier-

si,

ſi, oblewałbym łzami iagody moie, drżałaby na mnie ſkora, zbladłbym na twarzy, leżałbym przy nogaáh Pana mego; zgoła żywa wiara uczyniłaby y modlitwę żywą y modlącego ſię. Tu reflexyą uczyń na Kommunie y Spowiedzi, ktore wiara żywa czyni świętemi. Jdzieſz do Spowiedzi uczyń Akt wiary, że idzieſz na Spowiedź do samego Chryſtusa, iemu grzechy swoie wyiawiać będzieſz przed Kapłanem, Temu Chryſtusowi, ktory wie y widzi wſzyſtkie ſkrytości twoie, ktory cię z spraw twoich y ztwych spowiedzi sądzić będzie. Ztey wiary poydzie to, że ſzczerze wyznaſz ze wſtydem y pokorą serca, z żalem serdecznym y odwagą. Toż samo rozumiey y o Kommunii S. Taka żywość wiary ieżeli komu, to naybardziey Zakonnikom przynależy, bo życie Zakonne z żywey wiary Poczeło ſię, na niey ſię funduie, y ktokolwiek albo nie trwa w Zakonie, albo rozwiozle żyie, teſt to z niedoſtatku wiary. Reflektuy ſię nad wiarą

twoią,

twoią, ieżeli bez dobrych uczynkow, tedy ieſt umarła, więc wſkrześ ią na teraźnieyſzych Rekollekcyach.

II. Cwiczenie ſię w Wierze. byc może: Prośić BOGA o dar żywey wiary, ſprawy funduiące ſię na wierze, iakie są Spowiedzi y kommunie iak naylepiey czynić. Dziękować BOGU za świa- tło wiary, za powołanie y zachowanie w Wierze S. y prosić oprzymnożenie wiary. Same Akty wiary z pilnością y gorącością ducha wzbudzać wsobie, wierżąc wſzyſtko dla tego, że to BOG ani nas ani siebie omylic nie mogący obiawił. Umocnnić y utwierdzić serce w Wierze S. tak żeby y dyaboł de. sperował, żeby nas kiedy miał w wierze zachwiać. To być może wten- czas, gdy Credo albo spiewaią w ko- ściele albo mowią przy Mſzy S. Tak- że mowiąc go w Pacierzach, mowić go żywym sercem y umyſłem. Prośić BOGA y wzbudzać w sobie pragnie- nie, aby cały Swiat przyiął wiarę katolicką, zeby ſię Heretycy y poga- nie nawrocili do wiary S. wrzeczach

trudnych

trudnych y ciężkich miey wiarę że BOG więcey nie włoży na mnie, nad to, co mogę znieść, wierzę że nie są godne cierpienia naſze tey chwały, ktorą nam BOG zgotował, a tak nie będzie ci ciężko cierpieć. Cokolwiek ſię trafi niespodzianego nad wolą twoią, wzbudź wiarę o Opatrzności Boſkiey, żeć to opatrzył BOG, co ieſt z więkſzą Jego chwałą, z więkſzym pożytkiem duſzy twoiey, y z więkſzym poſtępkiem twoim.

III. Znaki żywey Wiary: wiara żywa ieſt oświecaiącą ieſt światło doſkonałe oświecaiące Człowieka w Taiemnicah wiary, w sprawach na wierze S, funduiących ſię, ktora smak y ukontentowanie w sprawach czyni, wſzyſtkie wątpliwości y trudności w momencie rospędza; wiara doſkonała nie pragnie Cudow, dosyć iey na tym, że BOG powiedział, y kościoł S. do wierzenia podał. Wiara doſkonała wſzyſtkie Ceremonie y obrządki Kościoła S. przyimuie y zachowuie. Wiara doſkonała ieſt zarliwa o wiarę,

za ktorą gotowa y życię łożyć. wiara doſkonała wſzyſtkie sprawy y zabawy naſze złoci, doſkonali, y wysokiey ceny y zaſług przed Bogiem czyni, ponieważ człowiek wiarą oświecony chce naylepiey ukontentować Serce Boſkie. Reflektuy ſię więc, ſię żeli w tobie taka wiara ieſt. Naucz ie. cwiczyć uſtawicznie w Wierze.

ROZMYSLANIE III.

O końcu, na ktory Człowiek ſtworzony.

Przygotowanie I. Staw ſię imaginacyą w Niebie między Anniołami chwalącemi BOGA, o ktorych Prorok mowi: Tyſiące tyſiącow aſſyſtuią mu.

Przygotowanie II. Proś o łaſkę poznania, na co ieſteś ſtworzony.

PUNKT I.

Uważ ſłowa Ducha S. Każdego ktory wzywa Jmię moię, ſtworzyłem go. Uważ, że koniec ſtworzenia naſżego wtym życiu ieſt: żebyśmy P. BOGA poznawali, chwalili, wzywali, Jemu ſłużyli, y kochali. Poznawać Pana

BOGA

BOGA zda się rzecz nie trudna, bo wszystkie stworzenia wołaią na mnie żebym Cię kochał BOZE moy! A znasz że P. BOGA Twoiego? Czy nie rzeczesz, ani wiem co iest, ani wiem czy iest BOG! o Zgubiona Duszo! O nierozumne stworzenie, ktore o pierwszym początku, o rzeczy tak potrzebney do Zbawienia nie wiesz! Nie wiesz co BOG iest? Jest od Siebie rzecz sama, rzecz z siebie samey nayszczęsliwsza, iest Ten, od ktorego wszystko się stało, a bez niego nic się nie stało, cokolwiek się stało. Jest Stworca twoy, zachowuiący Cię, Odkupiciel, Pan twoy, sędzia twoy, dziedzic twoy y wszystko. Jest sama Swiętość, wszechmocność, Mądrość &c. Jest nadzieia twoia, Miłość twoia, wszystko Dobro twoie. Pomyśl co tylko możesz pięknego, łagodnego, wdzięcznego, to BOG iest, y więcey. Pomyśl co tylko możesz naylepszego, naypożądańszego, śmiłości naygodnieyszego, to BOG iest, y więcey. Pomyśl cotylko możesz roskosznego, kon-

tentuiącgo

tentuiącego zupełnie serce ludzkie, to BOG ieſt y nieſkończenie więcey ieſt. To BOG ieſt, a nie wiedziałeś? O rzeczy wielkiey naypotrzebnieyſzey do zbawienia nie wiesz? Nie wieſz co BOG ieſt, albo nie wiedziałeś? Znayże BOGA twoiego! Nię wieſz czy BOG ieſt? O niebaczne ſtworzenie, ktoż cię tedy ſtworzył, kto cię za chowuie, kto oświeca Rozum, daię pamięć, fortunę, wygody &c- Nie wieſz czy ieſt BOG? ktoż ci świeci w słońcu, kto ogrzewa w ogniu, kto posila w chlebie, kto napawa w winie, rozwsela w piękności kwiatow, cieſzy w śpiewaniu ptaſząt? Nie wieſz czy BOG ieſt? podnieś oczy, weyrzyi w Niebo, na słonce, gwiazdy, chmury, pioruny, ktoz to ſtworzył? pewnie przypadkiem ſię te rzeczy nie ſtały |z ſiebie samych. Ufunduyże w sercu twoim, wkorzeń wiarę o BOGU, bo bez tey wiary nie podobna podobać ſię BOGU, niepodobna zyć przyſtoynie. świątobliwie, y doſkonale, nie podobna bydź zbawionym. Ach my-

śli

ńli moia! ach Rozumie moy, czymżeś ſię do tychczas zabawiał? poznawałeś fraſzki, prożności, dworności, a o BOGU nie pomyśliłeś! Poznawałeś ſię z Przyiaćiołmi, towarzyſzmi, dobrą kompanią, ktorzy byli, y iuż ich nie maſz; a nie poznawałeś BOGA, ktory zawſze ieſt. Nie znaſz BOGA, ieżeli go nie kochaſz, bo niepodobna ieſt poznawſzy BOGA, nie kochać go z całego serca. Ach nieuwago moia! niepamięci moia. nje pomyślałeś że BOG ieſt; Jeſt zaiſte ieſt, na twoie dobro, na twoy pożyuek, na twoią chwałę y żywot wieczny;; ieſt Miłość twoia, nadzieia twoia, dobro twoie, coniec twoy! Jeżeli niechceſz ani dbaiz, ieſt przecie BOG, ale na twoią zgubę, na twoie potąpienie, ieſt BOG Sędzia twoy, y Mściciel! Poſtanow mieć na pamięci BOGA we wſzelkich sprawach twoich.



PUNKT

PUNKT II.

Uważ że ten BOG ſtworzył cię; rozumieſz że oślep, bez intencyi, bez celu y końca, gdy ani ty ręką nieruſzyſz bez przyczyny? Stworzył cię tedy dla tego żebyś mu ſłużył, zebyś go kochał, y wzywał. Koniec ten zacnieyſzy ieſt, niżeli bydź Krolem, Cesarzem, bo ſłużyć BOGU! eſt krolować a krolować nie na ziemi, nie w błocie, nie między beſtyami, ale w Niebie między Anniołami, między Xiążętami, y błogoſławionemi Duchami Uważże sobie, kto to ty, y komu ſłużyſz,? Ty liche ſtworzenie, przedtym niewolnik czartowſki, y teraz ſługa grzechu, pożądliwości, y ciała, ſłużyć BOGU będzieſz, a co z tąd za honor BOGU, co za powaga z twoiey ſłużby, ktorego podobno y Swiecki Pan do swoiey ſłużby nie przyiąłby. Ty proſtaku na Dworze Boſkim, między Dworzaninami Niebieſkiemi pokażeſz ſię! Ty ſłużyć BOGU wraz będzieſz z Anniołami? Temu BOGU.

ktorego

ktorego są ſludzy Xiążęta, Krolowie, Monarchowie, ktorego ſludzy są wolni, są przyiaciele, są ſtołownicy Boſcy. Temu BOGU ſłużyc będzieſz, ktory gwiazdy po imieniu woła, y odpowiadaią ochotnie: na zawołanie ieſteśmy, y ſłużą mu świecąc z wdzięcznością y ochotą. O Pańſka, Szlachetna, Krolewſka ſłużbo! Ach żalu! Zrzucaſz z ſiebie tak piękną ſłużbę, hardzie odpowadaſz: ſłużyc nie będę; a ſłużyſz Czartu ſzepcącemu, namawiaiącemu, ſłużyſz światu zdradami oſzukuiącemu, ſłużyſz ciału pochlebiaiącemu, pieſzczącemu ſię z tobą, ſłużyſz pożądliwościom, inklinacyom, wygodom, fraſzkom, dwornościom, y prożnościom Swieckim, a ſłużyſz aż do zmordowania, ktory BOGU ſłużyć mogłeś aż do spoczynku. Służyſz aż do oſtatniey nędzy, ktory BOGU ſłużyć mogłeś dla bogactw niebieſkich. Służyſz az do utraty Sumnienia, do zgryźliwości y boiaźni, ktory mogłeś ſłużyć BOGU do roſkoſzy y ukontentowania

towania serca! ſłużyſz na Piekło, na wieczne męki y ciemności, ktory BOGU mogłeś ſłużyc na Niebo y na chwałę wieczną. Ach ſłużyć BOGU, patrz iak dobra, iak chwalebna, iak pożyteczna! Niechceſz ſłużyć? a nie wieſz żeś z kondycyi twoiey ſługa y niewolnik Boſki? Nie wieſz, ze Nieba bez zaſługi nikomu nie dadzą? Ale ſłużba Boſka podobno ciężka? Uważ, ſłużyć BOGU: ieſt nie lżyć, nie obrážać BOGA; aciężkoż to? Jeſt przykazanie Jego ſłodkie, ktore y sami Poganie światłem rozumu oświeceni chowali; a ciężkoż to zachować? O! ſłużbo, wdzięczne prożnowanie; o! praco, ſłodki spoczynku! nie trzeba potow, nie spania, nie iedzenia, fatyg; kochay BOGA, a wſzyſtkoś wypełnił! Zwiękſzemi trudnościami, niewczasmi y fatygą ſłużą Panom Swieckim dla małey zapłaty! z więkſzą Fatygą y pracą ſłużą Czartu y Ciału dla Piekła! a BOGU ſłużyć ciężko, ktory sam ci pomaga, sam z tobą robi na zbawienie? Zawſtydź ſię y popraw

PUNKT III.

Uważ: ſtworzył cię BOG, żebyś go kochał; a ciężkoż ci kochać BOGA, ciężkoż kochać serdecznego Przyiaciela, brata, Oyca, ſtworcę? Odkupiciela, y Dobrodzieja Twego, kochaſz prożności y fraſzki, kochaſz ſię w tym co ieſt zgubą twoią; a życia, BOGA twego kochać nie możeſz? O duſzo bez serca! ſtworzył cię, żebyś go wzywała, a tobie wzywać BOGA ciężko? wſzak nic więcey nie chce, tylko żebyś go wzywał. Synu nie zawołaſz na Oyca? Oblubienico nie weſtchnieſz, do Oblubieńca? Patrz do iakiey pouſałości BOG cię przyimuie, żebyś go pouſale wezwał, iako Przyiaciela! do iakiey cię podnioſł miłości, że nań iako Syn na Oyca zawołac możeſz? Gotow na głos twoy, ochotny na zawołanie twoie! Tylko weſtchniy w sercu, a iuż cię wyſłuchał, ktory twoie nieſzczęścia, utrapienia, potrzeby czuie y opatruie. Nie ieſt twoy BOG, iako

ko Baal, do ktorego Pogańscy Kapłani wołali od wschodu słońca aż do Zachodu, a nie wysłuchał; nie iest iako głuche bałwany, ktore oczy maią a nie widzą, uszy maią, a nie słyszą. BOG twoy cały iest Okiem Uchem, cały Ręką, cały Sercem. Okiem iest BOG, żeby cię opatrował, uchem żeby cię wysłuchał; Ręką żeby cię dzwigał, Sercem żeby cię kochał. Czeka rychło go wzywać będziesz; Słucha głosu twego, głosu syna Oyciec. westchnienia Przyiacioł ki Przyiaciel, pragnienia Oblubienicy Oblubieniec. Pomyśl sobie gdyby na skinienie twoie, na każde zawołanie gotow był Krol iaki, coby to za szczęście twoie było? BOG twoy taki iest! tak ci sprzyia, że sam służyć tobie, y pomodz chce dla tego żebyś Jego samego wzywał. O BOSKA miłości! Ach BOZE, czemuż Cię kochać, czemu Cię wzywać nie mam? Ach! odtąd będzie mi BOG w sercu, BOG w ustach? BOG

w pragnieniu, BOG we wſzyſtkiey mysli moiey!

DZIEN DRUGI

Poświęcony Słowu Wcielonemu.

ROZMYSLANIE II.

O końcu, na ktory ieſt ſtworzony Człowiek.

PUNKT I.

Uważ ſłowa Ducha S. *Każdego, ktory wzywa Imię na chwałę moią, ſtworzyłem go.* Uważ ſtworzył cię BOG na to, żebyś chwały Boſkiey we wſzyſtkim ſzukał, y pomnażał; iakoż wyciąga tego po tobie sama wdzięczność za dobrodzieyſtwo ſtworzenia. Ale coż ieſt? czego BOG chce od ciebie? Coż za chwała BOGU, co za honor bydź może od robaka, od prochu, od mizernego ſtworzenia? Albo ieżeli iaka

być

być może, czy trzebaż było mnie na to wynośić? Azaż nie tyśiące tyśiącow Anniołow ſłużą BOGU, y po dzieśięć kroć ſto tyśięcy aſſyſtuią mu? iaki Maieſtat, iaka chwała? Nacoż śię przyda mizerna odemnie chwała BOGU? Albo ieżeli BOG chciał większey chwały, azaż trudno mu było ſtworzyć daleko więcey Anniołow, niż ſtworzył? Ach iuż rozumiem! wiem co Miłośc Boſka uczyniła! Chciała śię y mnie udzielić robakowi, mnie psu zgniłemu! BOG chciał żebym y ia chwalił go. Mogł prawda ſtworzyć P. BOG na chwałę swoią ludzi iak nayświętszych, iak naydoskonalszych, Ciebie przecie na chwałę swoią wybrał sobie. Wielkaż to ieſt, że cię między tak wielkich chwalcow swoich poczytał BOG; a nie będzieszże szukał, niebędziesz pomnażał, nie będziesz przyczyniał chwały Boskiey większey a większey? Ty człowiecze, ſtworzenie Boskie, Obrazie Boski, Synie, O-

błubienico Boſka; nie będzieſz ſzukał chwały tego, ktory ſię o twoią ſtara, ktory cię między rowiennikami zacnieyſzym uczynił w eſtymacyi, w roſtropności, w talentach, w urodzeniu? ktory twoią ſławę wſzędzie utrzymuie y przymnaża, ty nie oddaſz wet za wet? Ty chwalić BOGA nie będzieſz? Ach podobnyś ieſt czartu, ktory przeciwny ieſt zawſze chwale Boſkiey! Ty chwały Boſkiey ſzukać nie będzieſz w tym świętym Zgromadzeniu Braci? Ach dobry moy BOZE! Nieba głoſzą chwałę Boſką, wſzyſtkie ſtworzenia opowiadaią wielkość y zacność BOGA, sam człowiek na chwałę Boſką ſtworzony, chwalić BOGA nie będzie? Pies łasi ſię Panu, wiernie pilnuie, idzie za Panem, broni, liże, a to dla kawałka chleba, albo rzuconey kości! Ty o niewdzięczne ſtworzenie, od BOGA ſtworzone zachowane, wykarmione, zbogacone, nie uczciſz nie pochwaliſz BOGA? Zawſtydź ſię, popraw, y poſtanow!

PUNKT II.

Uważ co to ieſt ſzukać chwały Boſkiey! Szukać we wſzyſtkim siebie samego, ſzukać wygod ciała, prożności, fraſzek świeckich, nie ieſt to ſzukać chwały Boſkiey! Przenoſisz ſię nad drugich urodzeniem, talentami, gardziſz innemi niżſzey kondycyi, nie odpuſzczaſz dla BOGA urazy; otoż porzucaſz Chwałę Boſką! Łezieſz w grzechy, lekce ważyſz Boſkie przykazania, rady, natchnienia; otoż nie uczciłeś BOGA! Poważaſz sobie honory, respekta, ſzukaſz przyiaźni y łaſki u ludzi, opuſzczaſz święte zwyczaie, nabożeńſtwa, umartwienia; pewnie to nie ieſt ſzukać Chwały Boſkiey! Boſka chwała ieſt w sercu doſkonałym, w sumnieniu czyſtym, w uſtach ſzczerych, tak żebyś nic nie kochał, tylko BOGA y w BOGU, o niczym nie myślił tylko o BOGU. Zaprawdę z tego co kochamy, o czym myślemy, y mowiemy, po-

kazuie

kazuie sąd y rozum ludzki. O piłce, o fraszkach gadaią dzieci, o rzeczach poważnych y słusznych ludzie rozumni, o BOGU Anniołowie. Ach ty ieszcze dzieckiem iesteś, w słodyczach, y czackach kochasz się? O dziecko! przyuczay też myśl twoią, usta y serce do samego BOGA, na ktorego chwałę stworzony iesteś! Chwal BOGA w kościele, w domu, y między ludźmi, każde mieysce iest mieyscem chwały Boskiey. Chwal między ludzmi Swieckiemi, żeby y oni widzieli y chwalili BOGA, ktory iest w Niebie; chwal w konwersacyi z innemi, chwal w każdey sprawie twoiey, żeby wszyscy mowili: To są synowie chwały Boskiey! Chwal każdego czasu, chwal rano, w południe, w wieczor y w nocy, czuiąc y drzymiąc niech serce twoie nie zamilczy chwały Boskiey. Uczyń tu postanowienia przyzwoite

PUNKT

PUNKT III.

Uważ śrzodki, ktoremi Ci BOG pomaga do chwały swoiey. Dał ci duſzę, ktora ieſt duchem, żebyś w duchu y prawdzie chwalił BOGA. Dał ci rozum żebyś myślił onim rozumnie, dał ci serce poiętne, żebyś poiął co ieſt kochać y chwalić BOGA, dał ci życie, żebyś go przepędzał na chwale Boſkiey, dał ci wzrok, żebyś z rzeczy widomych, umiał kochać te ktorych nie widzisz, dał ſłuch, żebyś ſłuchał co BOG do ciebie mowi, y poznał iak wola Jego ieſt dobra, y doſkonała, dał ci ięzyk żebyś błogosławił żyiącego na wieki, wſzyſtko porzucił pod nogi twoie, żebyś niczego nie ſzukał tylko BOGA y Jego chwały, żebyś maiąc wſzyſtko, o samego ſię BOGA ſtarał, niczym ſię od niego nie odrywaiąc. Podnieś oczy! iak Nieba wychwalaią chwałę Boſką, a ty milczeć będziesz? Spuść oczy! wſzyſtkie

ſtworzenia,

ſtworzenia, beſtye, gory &c. zaprasza Dawid do błogoſławienia BOGA, a ty ſię uprosić nie dasz? Szerokość Nieba y ziemie woła żebyś rozſzerzał chwałę Boſką; wysokosć Nieba od ziemi woła żebyś wynoſił nad wſzyſtko chwałę Boſką; głębokość woła, żebyś ſię zatopił w chwale Boſkiey, Rośniesz w honorze, żebyś y tyczci Boſkiey przyczyniał, przyczyniać BOG ſławy, żebyś y ty Jmię Boſkie ſławił, y BOGA nad wszyſtko ſzacował. Dał ci BOG ſiły y żywość, żebyś żywo ſłużył BOGU, od ktorego to maſz. Coż mowić o Oświeceniach y zapaleniach serdecznych do Chwały Boſkiey, Naukach y Sakramentach? Coż mowić o samym Synu Boſkim, ktoryć ſię dał za Przewodnika, Nauczyciela, Paſterza Oyca y wſzyſtko? O iak wiele srzodkow do ſzukania chwały Boſkiey? Poſtawił cię między Bracią, ktorzy cię dobrym przykładem do chwały Boſkiey zapraszaią. Napomnienia ich z miłości y przeſtrogi,

czułość

czułość Starszych, wielkie to są do chwały Boskiey pobudki y pomocy. Obiecuieć BOG zapłatę, ieżeli go chwalić będziesz, grozić karaniem wiecznym ieżeli go zaniedbasz, ustawiczne zgryzienie Sumnienia, y niepokoy na duszy przynaglaią cię do BOGA. BOG rachuie wszystkie Akty, ktoremi chwalisz BOGA; żaden nie będzie bez zapłaty, a ieżeli pogardzisz, osądzi y potępi cię! Patrz iak snadno chwalić BOGA? sam ci pomaga. Jak pożyteczno, boć y tu daie pociechy y pokoy duszy, a w Niebie wieczną zapłatę. On upadaiące y słabieiące serce podnosi, pożądliwości wiąże, okazye do złego zastępuie. Samo mieysce wiedzie cię do chwały Boskiey. Zakon twoy iest Niebem, toć oddalony iesteś od okazyi grzechow, od zgorszenia, y postawiony iesteś na mieyscu chwały y miłości Boskiey. Nakoniec sam wiek do wszystkiego dobrego sposobny wiedzie cię do chwały Boskiey, teraźnieysza wygoda, przeszłe opuszczenie

nie wiela dobrego, przyszła chwała albo karanie na wieki cię czeka. Coż nato duszo bez serca, duszo niewdzięczna? Ey odważ się, postanow co ci Duch S. poda do serca!

Na drugi dzień Lekcya z Tomasza de Kempis Kięgi l. Rozdz: 19. księgi 3. Roz. 9. y 31.

AKTY strzeliste.

(b) BOGA, ktory cię zrodził opusciłeś, y zapomniałeś Pana stworcy Twego.

(c) Nie należy do Ciebie Panie, ani z twoich iest, ktory cię nie kocha, ani cię kocha, ktory dobrowolnie cię obraża.

ROZMYSLANIE II.

O końcu do ktorego BOG stworzył człowieka.

PUNKT

(b) *Deut.* 32.
(c) *S. Cypr:*

PUNKT I.

Uważ ſłowa Ducha S. *Na chwałę moią ſtworzyłem go*. Uważ ſtworzył cię BOG na chwałę swoią, żebyś go chwalił, o czym iuż rozmyślałeś. Teraz uważ że cię BOG ſtworzył y do chwały swoiey, y do tego szczęścia, ktorym sam ieſt ubłogosławiony. ſtworzył cię BOG nato żebyć udzielił y siebie y swego wſzyſtkiego. Rozumiesz że to mała rzecz? ſtworzył nato, żebyś z nim w kroleſtwie Jego, z iego ſtołu iadł y pił, żebyś iego ſzczęścia zażywał, ktorego on sam zażywa, aby za to, że czciſz BOGA, BOG cię też na wieki uczcił. Zważże co za chwałę dla ciebie BOG zgotował, weyrzyi w Niebo, wpatrz ſię w ſłońce w kſiężyc &c. y cokolwiek pięknego y wdzięcznego ieſt, wſzyſtko to twoie. Ale to mało sercu twemu y ukontentowaniu; sam BOG twoia chwała, twoie ukontentowanie ieſt. wysoka chwała Boſka? do tey cię BOG wynioſł. Niezmierna chwała

Boſka?

Boska? chwała twoia w nieograniczonym Bogu. Iako ryba w wodzie ptak na powietrzu, tak ty w szczęsciu, wchwale Boskiey zatopionym będziesz. Chwała Boga na widzeniu Boga, y w nim się kochaniu zależy, to y ciebie czeka; na życiu nieskończonym, na chwale Anielskiey ta y ciebie czeka, gdyż z Błogosławionemi Duchami obcować będziesz, y chwały stworcy twego uczestnikiem staniesz się, Chwała Boska tak wielka iak wielki Bog; a że ten iest niezmierny więc taka iest, iaki Bog! że ten iest naychwalebnieyszy więc taka iest iaki Bog! wieczna iest y bez boiaźni utracenia. Bog wieczny, zgoła iezeli wierzysz że Bog iest szczęśliwy, też samą szczęśliwość y ty mieć będziesz! Bogactwa Boskie, bogactwa twoie, skarby twoie, Boskie krolestwo słowem Bog sam twoy będzie, y ty Boga! O ziednoczenie szczęśliwe! Miłość przyiacioł y ziednoczenie przechodzi wszystkie bogactwa y dobra, że te są nic dla miłości spolney

Oie-

Oiedności zszczęsliwa serca Boskiego, z sercem ludzkim! o wylanie szczęśliwości Boſkiey na człowieka! Uważ ieſzcze te słowa: *ſtworzyłem go na chwałe moią*. Zebys Boſkiey chwały używał, co Bogu należy z natury, to daie tobie, przez uczęſtnictwo chce żebys był dziedzicem Nieba, we społ dziedzicem Iego y Chryſtusa Niedzieli ſię z tobą dobrami swoiemi, ale zapisuie wſzyſtkie. Poydziesz do chwały Boskiey, do kroleſtwa krola nad krolow, do Dobra ſtworcy wſzyſtkiego Dobra. Niechce dać szczęścia nowego ſtworzonego, daie ci swoie Boſkie nieſtworzone. Mowi do ciebie Bog chwała moia, szczęśliwość moia ieſt, żem ieſt żyiącym na wieki, do tey chwały y ciebie ſtworzyłem. Niebo moie ieſt, y twoie będzie; honor moy będzie twoim. Purpurą chwały odziany będzieſz y pierzcieniem szczęśliwey wieczności ozdobiony, samym tylko Tronem Boſkim wyzszy nad ciebię będe, Poymuiesz że do iakiey Cię Bog chwały ſtworzył?

PUNKT

PUNKT II.

Uważ, że oprocz Chwały istotney, ktora w samym y samego Boga iest, będzie przydatkowa, toiest Niebo samo, o ktorym S: Paweł mowi: Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie poiąć może, co Bog zgotował tym, ktorzy go kochaią. Cożto iest Niebo? iest Oyczyzna Swiętych, iest krolestwo Przyiacioł Boskich tak szerokie, że każdy Swięty ma swoie krolestwo, tak wysokie, że żadne złe dosiągnąć go nie może. O nim mowi Angustyn S: tam będzie, co tylko pożądasz, a nie będzie, czego nie chcesz; tam dobra nigdy nie przeżyte, nieskazitelne zawsze nowe, y coraz większe. Zbierz wszystkie dobra fortuny delicye, co tylko podobać się może, y co tylko pomyślić możesz, wszystko to prochem y źdźbłem iest, względem delicyi Nieba! Pomyśl co możesz naydroższego, wnet spodleie

w

w porownaniu z Niebem ! Honory' ſława, Szlachectwa ! są to nic względem Niebieſkich, tam prawdziwy honor, tam chwała, tam szlachectwo, tam życie błogoſławione. Nie będziesz ſię bał głodu, sam Chryſtus do ſtołu służyc ci będzie, nie będziesz miał pragnienia, gdyż ſię napiiesz z obfitości Domu Boſkiego. Bać ſię nie będziesz choroby, y smierci. gdyż smierci tam nie będzie ani b olesci. Tam Bog otrze łzy z oczu naszych, tam zyć będziesz na wieki, a nie zeſtarzeiesz ſię, w ſłodyczach opływać będziesz, a nigdy ſię nie sprzykrzą. Widzieć w Bogu wszyſtko będziesz, co było y co bedzie. Wſzyſtkich rzeczy umieiętność ywiadomość mieć będziesz bez pracy, bez trudności. Wszyſtkie serc ſkrytości otwarte ci będą y same serce Boſkie, samych tylko zapomnisz boleści y utrapienia, ktoreś cierpiał. Co tam za wesołość bez smutku, miłość wieczna bez odrażenia serca, bespieczność dobr bez boiaźni utracenia. Tam ſię roz-

we

weseli; oko, widząc ſię w takiey chwale y honorze, w oczach Boskich, w Towarzyſtwie Anniołow y Swiętych Pańſkich, widząc Chryſtusa, Nayśw: Pannę, Ciała Swiętych, y swoie ciało iaśnieiące iak słońce, od ktorych Niebo ſię obiaśni. Tam nie będzie ſłońca, bo światłem będzie Baranek y ciała Swiętych. Co kolwiek ubłogoſławić oko może, tam mieć będziesz. Ucho nasyci ſię Anielſkim śpiewaniem, konwersacyą poufałą z Bogiem Chryſtusem y N. Panną, y Anniołami. O iakie tam rozmowy, iakie winszowania sobie. szczęscia &c. Zapach ukontentuie ſię dziwną wonnośćą smak, cokolwiek wdzięcznego appetytowi być może, wszyſtko w Bogu mieć będzie. Dotykanie udelektuie ſię obłapianiem kochanych, Przyiacioł, krewnych, ucałowaniem i uściſkaniem Rodzicow. Oco za pociecha będzie, widzieć w owym szczęściu wiecznym Braci, krewnych, Przyiacioł. Iak wdzięczna kompania wspoł cieszyć ſię z Anniołami,

wspoł weselić się z Swiętemi y Bogiem? Zadnego mieć nie będziesz nieprzyiaciela, żadnego wystrzegać się nie będziesz obcego, wszyscy twoi będą, y ty wszystkich. Tam pokoy nieprzerwany, tam miłość nienaruszona, tam przyiaźń bez obłudy. Y ta to będzie zapłata prac naszych y dobrych uczynkow. O prawdziwie, cierpienia nasze, prace, trudy y dolegliwości, nie są godne tak wielkiey. chwały. O wstydzie nasz! iak niedbale iak ozięble na taką zapłatę pracuiemy?

PUNKT III.

Uważ daley chwałę Niebieską, obaczysz tam policzone wszystkie sprawy twoie dobre, żadna nie zginie. O iak mała liczba ich będzie! Inaczey tam sądzić będziesz, iakto żyć trzeba było na taką chwałę; cieszyć się przecie będziesz z iakichkolwiek uczynkow twoich dobrych. Tam obaczysz Miłość Boską, iak cię to ko-

chała y kocha. Tam ci opowiedzą co to Bog z tobą, y około ciebie czynił y czyni. Tam ſię zadziwiſz ktoremi drogami Bog cię do tey chwały prowadził. Tam mieć będzieſz uſługę Anielſką. Tam Bog na piersiach twoich pieścić ſię będzie z tobą. Rozraduie ſię Duch twoy w Bogu twoim, z Oblubiencem twoim Chryſtusem wiecznych zażywac będzieſz delicyi. Niebo domem twoim, kroleſtwem y tronem będzie, nigdy z niego nie wypadnieſz, trwać będzie nieuſtanie wieczna ona ſzczęśliwość, koniec przeſzłych utrapienia, a początek wszelkiego Dobra. Coż mowić o Sukience chwały? samym ſłońcem odziany będzieſz. Korona głowy sam Chryſtus będzie; księżyc, gwiazdy pod nogami mieć będziesz. Bogactwa, ſkarby iakie tam, myśl iak chcesz, takich nie wymyślisz! Tam łupy po woynie, tam wieniec Panieńſki po zwycięſtwie! O wielka nagroda! O niepoięta zapłato! O iakby, na ciebie potrzeba robić!

robić! o iakby wiele cierpieć! Postanow mężnie cierpieć iak nay więcey dla takiey zapłaty;

REFLEXYA

O powołaniu Zakonnym y Wzgardzie Swiata.

I.

Łaska powołania do Zakonu, iest łaska Boska, nayzacnieysza, łaska nad łaskami; bo iako Tomasz S. y Oycowie SS. nauczaią, iest łaska rowna łasce Chrztu S. bo po uczynionych Slubach Zakonnych, gdyby Zakonnik zaraz umarł, prostoby poszedł do Nieba, iak po Chrzcie S. Łaska powołania Zakonnego. iest rowna łasce Męczeństwa. iako Bernard S. mowi: Zycie Zakonne iest Męczeństwo, nietak straszne, nie tak krwawe, ale długością uprzykrzensze, iest iako całopalenie w ktorym ofiara wolnym ogniem polona bywa. Łaska powołania Zakonnego iest nieomylny zadatek y pewny przywiley

na żywot wieczny; bo to nieomylna Prawda wyrzekła: Każdy kto opuści Dom albo braci, albo Siostry, albo Oyca, albo Matkę dla Jmienia mego, stokroć weźmie y żywot wieczny otrzyma! Jść za łaską Powołania Zakonnego, iest zacząć błogosławieństwo w tym życiu, podobne nieiako błosławieństwu wiecznemu; bo ieżeli iść do Zakonu, iest iść do Nieba, iest iść między Anniołow, między Swiętych, tedy iest naywiększe szczęście y bł gosławieństwo, wypaść zaś z niego, iest naywiększe nieszczęście y prawie potępienie. Wyraził to Bernard S: ktorży Zgromadzenie S. porzucaią y do życia Swieckiego wracaią się, ci oddalaią się od Towarzystwa z Bogiem, a panowaniu diabelskiemu poddaią się. Tak Łaska powołania Zakonnego, iest łaska prawie nad wszystkie łaski.

II.

Cwiczenia, do ukochania Powołania Zakonnego y poważania, te być mogą:

mogą: 1*mo*. Kochać się nietylko w powołaniu Zakonnym, aleteż w tym wszystkim co Zakon S. Reguła y Posłuszeństwo przepisuie. 2*do*. Gotowym być wszystkie przykrości w Powołaniu, albo dla Zakonności wycierpiec. S. Aloizy tak się kochał w powołaniu swoim Zakonnym, że mowił gdyby mi przez męki piekelne iść trzeba było do Zakonu, przez te darłbym się do niego. 3*tio*. Oddać się Zakonowi za Niewolnika iak mowił Mąż ieden świątobliwy: Twoia rzecz będzie o S. Zakonie, roskazywać mi co naypodleyszgo, do mnie należy uczynić to bez odwłoki; bez szemrania y wymowek. Niechcę Zakonie moy, żebyś miał wzgląd iaki na mnie, niechcę za moie prace y wysługi żadney wdzięczności, ale moie wszystkie sprawy iako niewolnika twego zagrzeb y wzgardź niemi. Wolnoc będzie po starganych pracami siłach moich wyrzucić mię od Społeczności twoiey, y do bydła na wymiatanie gnoiu obrocić. Wolnoć będzie

mnie

mnie schorzałego y śmierci bliſkiego zoſtawić bez wſzelkiey pociechy, y iak o psa zgniłego niedbać. Wolnoć będzie ciało moie umarłe iako oſła albo beſtyi iakiey wyrzucić albo w gnoiu zakopać! 4to. Zmiłości powołania Zakonnego pocałować Sukienkę Zakonną ilekroć wdziewać lub zdeymować będzieſz. 5to. Dziękować Bogu za powołanie y prosić o wytrwanie w nim. 6to. Mieć nabożeńſtwo do N. Panny y Anioła Stroża, tudzież odnawiać Sluby często przez dzień. 7mo. Często używać naſtępuiących Affektow z Pisma S: Lepszy ieſt dzień ieden w Przysionkach twoich nad tysiące! Obrałem sobie być wzgardzonym w Domu Pana mego, niż mieszkać wPałacach grzeſznikow! Panie do kogoż ia poydę? Panie nie odrzucay mię od Twarzy twoiey y Ducha twego S. nie odbieray odemnie. Sidło potargane ieſt, a my uwolnieni ieſteśmy. Miłoſierdzie Boſkie żeśmy nie zginęli! Gdyby mię był Pan nie

podz

podzwignął, ledwoby iuż nie mieszkała w piekle Dusza moia!

III.

Starać się o zapomnienie Swiata, Rodzicow, krewnych, Przyiacioł konwersacyi, rozrywek, mieysc, zabaw O nich nigdy nie gadać, y nie myśleć, y owszem zawsze mieć mysl zabawioną rzeczami do stanu Życia Zakonnego należącemi; iakoto myśleć o nabyciu cnot, o postępku codziennym, o zabawach Zakonnych, oto się staraiąc żeby mysl zawsze zabawna była, żeby czart nigdy iey prożnuiącey nie zastał. Prawdziwy tedy wzgardziciel świata na krew swoią niedba. Wszak Chrystus mowi: kto kocha Oyca, Matkę więcey niżeli mnie, nie iest mnie godzien. Wzgardziciel świata o sumnienie się stara, nie o sławę y Jmię, nie uważa iakim go maią, ale iakim iest. Wzgardziciel swiata nienawidzi y ucieka przed pompą, ani chwali żadney okazałości weselney, dopieroż sam iey nie szu-

ke

ka w zabawach y ſtroiach Zakonnych. Wzgardziciel swiata pragnie bydź utaiony, niechce aby o niem kto wiedział, albo ſię o niego kto ſpytał, iakby go na świecie nie było. Dobrze źyie, kto utaione życie prowadzi. Wzgardziciel Swiata pragnie byc poniżonym, choć wielkiego Domu y Familii, nigdy iednak nie wynosi ſię z Szlachectwa swego, ani wzmianki o nim czyni. Jeżeli zaś domu podłego ieſt, nie wſtydzi ſię Rodzicow y krewnych swoich, owſzem cieſzy ſię że więcey przyczyn ma pokory. Wzgardziciel świata nie dba o wygody ciała, ani ſię da ugłaſkać pieszczotami, ani odſtraſzyć pogrożkami od dobrego, ani chwałą, ani naganą nie wzruſzy ſię, ani gniewem ani łaſkawością nie da ſię pociągnąć. Łaſka Boſka, ta sama ieſt nade wszyſtko. Mowi z Pawłem S. wſzyſtko poczytałem za gnoy, żebym Chryſtusa zyſkał, mnie świat ukrzyżowany y ia światu. Wzgardziciel świata mowi w sercu zawsze: Cząstka moia w ziemi źyią-

żyiących. Ktokolwek chce bydź Przyiacielem świata tego, ten nieprzyiacielem Boſkim ſtaie ſię. Uczyń na wſzyſtko reflexyą, zawſtydź ſię ieżeli ieſzcze w tobie żyie świat y światowość, bo tam żyć nie może Chryſtus. Uczyń poſtanowienia.

ROZMYSLANIE III.

o *Upadku Anniola*.

PUNKT I.

Uważ ſłowa Pisma S, o Anniele *Eze*: 28. *Ty znakiem podobienſtwa*. Uważ że Bog ieżeli ſtworzył człowieka, dopieroż Anniola na Obraz y podobieńſtwo swoie. Stworzył go Duchem nie obciążonym ciałem, więc daleko zacnieyſzego niżeli człowiek. Życie dał mu nieśmiertelne, rozum przenikaiący, więcey niż ludzki bez niewiadomości. Pamięć prawie cudowną bez zapominania, wolą

do-

doſkonałe dobrą y wolną. Stworzył go niepodległego głodom, pragnieniu, ſtarości, ani śmierci, ani chorobom, ani boleściom. Stworzył go na wieczne wesele y roſkoſzy, pełnego piękności, bo coż pięknieyſzego nad Anniołą, ktorego Pismo S. światem nazywa. Pomyśl o iakiey chceſz piękności, tą ozdobiony ieſt Anioł; iż ſłuſznie Pismo S. mowi: Wſzelki kamień drogi, pokrycie y ozdoba iego. Pomyśl o złocie y perłach, pięknieyszy ieſt nad nie Anníoł. Do czegoż przyrownasz Anniołą? nad ziemſkie, nad Niebieſkie piękności on ieſt, nad wszyſtko więkſzy, od samego Boga tylko mnieyſzy ieſt. Jeſt żywe wyrażenie y Obraz Boſki, ieſt rodzay Boſki, synowie światłości y mieszkańcy Nieba. Zważ Annielſką ſiłę; Niebo y słońce obraca, ziemią iak piłką trząsnąć może, żelazo iak zdzbło, miedź iak plewę ſkruszyć może, żadnym mieyscem y murem zamknięty być nie może. Nie bo dom iego, ale y Niebo zamknąć Annio-

ła

ła nie może, żadne więzienie, żaden zamek przytrzymać go nie może, bo Duch iest. Iako mysł moia w momencie, w oka mgnieniu za tysiąc mil iść może y wrocić się, tak y Anioł. Raz stworzony zawsze i na wieki żyie, początek ma, ale konca nigdy

PUNKT II.

Uważ iako P. Bog nadto tego Anioła obdarzył darami nadprzyrodzonemi. Dał mu sukienkę łaski poświęcaiącey, szatę niewinności, nagotował y purpurę wieczney chwały, koronę krolestwa Niebieskiego, pierścien szczęśliwey wieczności, bogactwa y skarby Boskich łask wydał na niego na zapłatę momentalney prawie zasługi, Bog obiecał siebie y swoią chwałę. Przydał mu delicye, ktore nam Pismo S. nazywa Raiem Boskim mowiąc: *w delicyach Raiu Boskiego zostawałeś.* Pomysl co tylko poiąć może serce twoie, co tylko pożądać może, to ieszcze więcey w owym

Raiu

Raiu pozwolono było Aniołowi. Wiedzieć chcesz iakie delicye były Anielſkie? Rayſkie były. Ray iak delikatny, iak roſkoszny był? Boſki był y dosyć powiedziałem. Iakich delicyi, roſkoszy sam Bog zażywa y zażywać będzie, temi ubłogoſławić chciał Anioła. Ziemſkie roſkoszy w porownaniu z Rayſkiemi, boleścią ſą raczey y pracą. Co tylko pomyśleć y pożądać mogł Anioł, wszyſtko mieć mogł. Dlaczego mowi Bog: Poſtawiłem cię na gorze świętey, to ieſt w Niebie w naywyższey chwale y chonorze, w pośrodku kamieni ogniſtych przechodziłeś ſię; bo wſzyſtkie bogactwa ſkarbu niebieſkiego na niego wysypał, wszyſtkie dary, dobra talenta, przymioty, cokolwiek delicyi y roſkoszy być mogło, wſzyſtko to porzucił pod nogi Annielſkie. Stworzył go Bog doſkonałego w naturze, bo czegoż mu niedoſtawało? ale daleko w darach nadprzyrodzonych doſkonalſzego. Stworzył go Bog w łasce, dał mu naturę do wszyſtkiego

dobrego

dobrego sposobną, do wszelkiey cnoty y doſkonałości nie cięźką. Wtey iako w drodze zbawienia rowney y miley od dnia ſtworzenia swego chodzić y poſtępować mogł. Stworzył go Bog doſkonałego, żeby iakiey niedoſkonałości Bogu nie przypisał. Pokazał mu Bog drogę do zbawienia y błogoſławieńſtwa wiecznego, żeby zbłądzić niechciał. Dobrym go uczynił od dnia ſtworzenia iego, żeby był prawie wrodzoney sobie dobroci dochował.

PUNKT III.

Uważ co o takim tak doſkonałym Anniele mowi daley Duch S.: Wyrzuciłem cię z gory Boſkiey, y zgubiłem cię o Cherubinie z pośrodku kamieni ogniſtych. Uważ tego y takiego Anniołа kto odrzucił? Bog sama miłość, samo miłosierdzie y dobroć; Bog nieograniczony oddalił od ſiebie, Bog naywyższy odrzucił od siebie. O iakto cięźko było

ło nayłaſkawſzemu Sercu Boſkiemu swoie ſtworzenie, swoie kochanie tak od siebie odrzucić, aprzecie odrzucił? Żyiący na wieki odrzucił od siebie na wieki Anioła od siebie ſtworzonego! Oyciec syna swego wyrzucił, zrzenicę oka swego wyiął y porzucił! Bog cały iuż gniewem, ktory cały był pociechą serca! cały ſtrachem, ktory cały był pieſzczotami! cały okrucieńſtwem, ktory cały był łaſkawością! Bog snadny do odpuszczenia, teraz gotowy do zemſty na całą wieczność? Zwlokł z siebie wnętrzności miłosierdzia, wziął piersi żelazne y okrutne! Bog w ktorym żyiemy, ruſzamy ſię y ieſteśmy, ktory w każdym z nas zoſtaie y oddalić się nie może, odrzucił nayſzlachetnieysze ſtworzenie Anioła, odrzucił y nie przeſtał aż go ztarł! Odrzucił ani przebaczył, nieodwłocznie, prętko, w oka mgnieniu, wyrzucił z gory świętey, z raiu, z Nieba, z łaſki, z serca swoiego wyrzucił, zgubił! Rozumieſz to? Bydź odrzuconym

rzuconym od Boga ieſt więcey, niż bydź ciału bez duszy! Odrzuconym bydź, zgubionym bydź od Boga, ieſt z naywyżſzego chwały y szczęścia ſtopnia bydź ztrąconym w piekło; ieſt bydź ztartym iak plewa, iest bydź wyniszczonym złaſki Bożey, bydź zarzuconym wſzyſtkiemi nieſzczęsciami, y zoſtawać w oſtatniey nędzy! Odrzuconym bydź od Boga, ieſt przerwać Nić przeznaczenia y zbawienia, ieſt większe złe niż życie utracić, niż w ogniu piekielnym goreć! Być odrzuconym od Boga, ieſt być opuſzczonym, samemu zoſtawać bez pociechy, bez nadziei dobra! Odrzuconym być, iest być przyłączonym do potępieńcow, y policzonym w trzodę naybrzydſzego ſtworzenia, ieſt nic ważyć y być nikczemnym! Odrzuconym być od Boga, ieſt z światła być wrzuconym w piekielne ciemności, ieſt być odepchnionym od Oblicza Oycowſkiego, ſtać ſię synem diabelſkim, celem wſzyſtkich mąk, y nie być więcey Boſkim!

Ieſt

ieſt to sługę od Pana, owieczkę od Paſterza, syna od Oyca potępić, wygnać, wydziedziczyć z Oyczyzny niebieſkiey, ieſt z domu do więzienia, z Nieba w Piekło być wtrąconym, a to aż na wieki! Odrzuconym od Boga ieſt być oddanym katom w moc, a osobliwie nayzgryźliwſzemu sumnieniu; y nieprzelękniesz się tego? O upadku Annielſki! o ruino po takim szczęściu opłakana! Patrż czyli y ty nie zaſłużyłeś od Boga tak bydź odrzuconym? Nie mała rzecz być muſi, za ktorą tak zacne Stworzenie Bog odrzucił! Wbiy sobie dobrze wpamięć tę ruinę Annielſką. Proś żebyś na podobny koniec nie przyſzedł!



DZIEN

DZIEN TRZECI

poświęcony Duchowi Swiętemu.

ROZMYSLANIE I.

O upadku pierwszego człowieka.

PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. *Człowiek we czci będąc nie rozumiał.* Uważ pierwszego Oyca szczęście. Nayłaskawszy Bog uczynił go człowiekiem małoco mniey od Anioła do iedneyże chwały z Aniołem stworzył go. Ale y godność człowieka uważ: na Obraz Boski stworzony iest, a przez to Synem Boskim, Bratem stał się Aniołow. Dał mu Bog duszę żyiącą nieśmiertelną iak Anielską, stworzony iest własce pierworodney, ktora iest piękność duszy niewypowie-

dziana, y początkiem nieſkończonego
Dobra. Dlaczego pierwsi Rodzice po-
ki w niewinności byli, mieli rozum
przenikaiący, prawie wszyſtko wie-
dący y umieiący. Roſtropność oso-
bliwszą bez omyłki, umieiętność w
ſtanie onym ſzczęśliwym mieli wlaną
bez pracy, uczyć ſię im nie trzeba by-
ło. Pamięć ſzczęśliwą bez zapomnie-
nia, wszyſtko iak w zwierciedle czło-
wiekowi wyſtawiaiącą. Wolą do
wſzyſtkiego dobrego snadną, żadnym
nieporządnym affektem nie ſkażoną,
żadnym paſſyom nie podległą, zwie-
rzętom wszyſtkim rozkazuiącą. To
do Duszy.

PUNKT II.

Uważ godność y zacność Ciała, ktore nie było rospuſtne, brykaiące woli, iakiego my doznawamy nieſzczęśliwie. Nie było przeciwne duchowi ale posłuszne, żadnych pokus nie cierpiące. Miał ciało z proporcyą w pełności wieku y ſtanu doſkonałego ufor-

uformowane, nie ciężkie ani obciążaiące Duszę, żadnym defektem natury nienaruszone, żywe, nie boiące się gnuśney ftarości, albo ftraszney śmierci, ani boleści, ktore są ukaraniem grzechu, czoło zawsze wesołe, oko iasne, twarz wdzięczną y wesołą, ferce rofkoszne, duszę pomyslnemi y czyftemi oyływaiącą delicyami. Stworzył go P. Bog ze wszyftkich miar fzczęśliwym, oko rozweselały kwiecia rożnych piękności, drzewa, rzeki, kamienie drogie, źwierzęta, ktore na wolą iego przychodziły y odchodziły. Ucho cieszyło się wdzięcznym ptafząt śpiewaniem, miłym rzek fpływaiących dzwiękiem, a co naywiększa rozmową Bofką y Anielfką. Zapach fzczęśliwy był z wdzięczney pol, łąk y ogrodow wonności, fame balsamy napełniały powietrze. Smak delektował się wszelkiemi fruktami, y co tylko appetyt ukontentować mogło do delicyi. Oddał mu Bog wszyftko w pofsefsyą co ftworzył. Słodkiego zażywał pokoiu, żadnych nie obawiał

ſię woien. Jako ſyn na łonie Oyca, iako Oblubienica na pierſiach Oblubieńca, na Boſkiey polegał Opatrzności. To y tym więcey Bog dał człowiekowi, ktorego poſtawił w Raiu roſkoszy, żeby pracował ażby do Nieba przenieſiony był. Ow iakiey czci zoſtawał człowiek u Boga, ktory nad wszyſtkim ſtworzeniem poſtawił go, ktoremu y Aniołow na uſługę ofiarował. We czci u Aniołow, ktorzy go iako Brata kochali, iako wspoł Obywatela czcili, iako ſobie zleconego ſtrzegli. We czci u wszyſtkiego ſtworzenia, ktore na ſkinienie iego przychodziły, odchodziły, y poſłuszne były, nie iak teraz. Cokolwiek ſtworzonego było, iemu poddane było, iednowładnym Panem był wszyſtkiego w Raiu iak w domu ſwoim, iak w pałacu krolewſkim, ſzczęścia y roſkoszy pełnym zoſtawał.

PUNKT III.

Uważ co Duch S. o tym y takim czło-

człowieku mowi: *Przyrownany do beſtyi nierozumnych*, y dla tego wyrzucony z Raiu. Uważ ſzczerze: Człowiek małoco niższy od Aniołow, iak bydle, iak beſtya ſtał ſię; ktory niedawno w delicyach Rayſkich opływał, iuż ie iarzyny ziemi, ledwo nie ſiano iak woł, będąc zrownany z beſtyami, bo z pałacu Aniołow y ludzi świętych wyrzucony poszedł do bydlęcey ſtayni na ten świat. Jakoż coż maſz utrapiony człowiecze nad bydlęta? cztery ściany z błota albo z gliny ulepione, to y woły y konie maią. Patrz zkądeś wypadł y dokąd? uważ z płaczem: Owa dusza twoia łaſkami nadprzyrodzonemi ozdobiona, ſkarbami niebieſkiemi zbogacona, Rozmową z Bogiem y Aniołami uczczona, dziś z wołami, z krowami y ze pſami zabawić ſię muſi. Dusza do Niebieſkich roſkoſzy ſtworzona, o gnoiu, o ziemi myśleć muſi: miaſto wdzięcznego ſpoczynku, w pocie czoła, kawałka chleba, ktorymby ſię poſiliła, dorabiać ſię muſi. Rozum ow biegły,

prze-

przenikaiący, dziś iak u wołu tępy, błędom, głupstwu, niepamięci y oszukaniu podległy. Napatrzysz się ludzi owych towarzyszow Anielskich, iako bydlęta głupich, y niewiedzących czy żyią! Tacy są wieśniacy y dzieci. Do tegożeś przyszedł nieszczęśliwy człowiecze po owym twoim Rayskim szczęściu? Obeyzryi się na utrapienia, y nieszczęścia człowieka po wygnaniu z Raiu uciskaiące. Człowiek złożony z duszy y ciała, ale niezgodnych z sobą, walczących tak, że y żyć przykro; albowiem ciało pożąda przeciwko duszy, dusza przeciwko ciału, ztąd ustawiczna woyna. Woyna w duszy, boiazń zewsząd. Coż teraz twoie ciało? iest ożywiony trup, albo raczey trup, ktorego dusza nosić musi. Wszak Paweł S. mowi: ciało ktore się psuie, obciąża duszę. Coż teraz człowiek? iest sobie i drugim ciężki, do iednegoż iarzma z wołmi, do iednegoż ciężaru z bydlętami zaprzężony, obciążony pracami aż do zapocenia, aż do utraty sił y zdrowia.

Kto-

Ktoremi przedtym rzeki mlekiem y miodem płynęły, płyną teraz żołcią, gorzkością, y utrapieniami. Uważ defekta wyrzuconey z Raiu natury ludzkiey. Rodzi się często Monstrum nie człowiek, krzywy, garbaty, chromy; rodzi się nagi, a tym samym mizernieyszy od bestyi, gdyż bestye z szerzścią rodzą; ruszyć się nie mogący, rozumieć y mowić nie umieiący tylko płakać, tak, że gdyby go Matka z wrodzoney miłości nie otulała, nie nosiła, koniecznieby umrzeć musiał. Rodzi się na głod y pragnienie, na choroby y śmierć. Uważ pomięszane w człowieku passye y n estateczne. Wesołość y śmiech nie bez bolesci bokow y głowy, roskosz nie bez wstydu y zgryzoty sumnienia, a potym y nie bez obrzydzenia. Często desperacya, nieumiarkowany gniew, y smutek suszący kości, o iak mięszaią człowieka. Zazdrość sama się gryząca, pożądliwość serce dręcząca, miłość rzeczy nam nieprzystoynych, te są pociechy wyrzuconey z Raiu natury. Poradź się

zmy-

zmysłów co też ma człowiek na świecie: Oko widzi utrapienia, obłudy, zdrady, choroby, krzywdy y smierci. Ucho słyszy lamenta mizeraków, katownie, bicia, przekleństwa, urągania, obmowy, y wzdychania. Zapach same smrody kloaków; smak y gorzkości, głód, a często y truciznę pić musi. Dotknienie zimno, gorąco, rany, y bicia znosić musi. Coż za towarzystwo twoie człowiecze wygnany z Raiu? Robacy y bestye. Coż mówić o rzeczach innych? Ziemia ciernie y chwasty rodzi, powietrze zaraża, ogień pali, woda zatapia. O nędzny człowiecze więcey ci szkodzą, niż pomagaią rzeczy dla ciebie stworzone! tak dalece iż ustawiczną pracę y boleść ponosić, y życie po bydlęcu utrzymywać musisz. Gdziekolwiek się obrocisz, wszędzie przed tobą, y za tobą nieszczęścia, zewsząd strach, zewsząd boleść. Wspomniey na przeszłe lata, te w gorzkości przeszły. Uważay teraźnieysze godziny, te łzami oblewasz. O przyszłych coż rozumiesz?

ach

ach gorsze idą! Początki to były dotąd nieszczęśliwych godzin. Z tobą rośnie y zkończy się nędza y kłopot. Te są pociechy człowieka wygnanego z raiu! Ubostwo, nagość, praca, y wszystko złe. Zapłacz nad twoim nieszczęściem y nad utraconym szczęściem! Obrzydź sobie to życie, a życz sobie Niebieskiego. Przeniknii dobrze cośmy utracili, gdyśmy Ray stracili. O iak wielka przyczyna bydź musi tak wielkiey straty!

Lekcya Tomasza à Kempis księgi I. Rożdział XIII. y XXI.

AKTY STRZELISTE.

Zapieczętowałeś ia'o w worku grzechy moie. Niepra ość moią ia poznawam, y grzech moy przeciw mnie iest zawsze. *Job* 11.

Wolałbym czy ty iść do piekła, aniżeli brzydkością grzechu zmazany, widzieć się w Krolestwie niebieskim. S. *Augustyn.*

RO-

ROZMYSLANIE XI.

O Przypadkach zguby Anioła y Człowieka pierwszego.

PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. o Aniele: *Doskonały w drogach twoich od dnia stworzenia twego, aż znalazła się nieprawość w tobie!* Uważ grzech Anielski, iako Teologia naucza był Pycha, że się poddać nie chciał Bogu, mówiąc: Będę podobny Naywyższemu. Uważ okoliczności grzechu tego. Anioł zgrzeszył, boy się y ty człowiecze, ieżeli y Anioł grzeszy. Doskonały w drogach swoich zbłądził na drogę zatracenia! Przelękniy się y ty, ieżeli ci się trafia często potknąć w drodze zbawienia. Duchy nayszlachetnieysze, stworzenia nayzacnieysze upadły, coż z tobą ciało, glino, ziemio, stać się nie może? Myslą zgrzeszyli, iednym grzechem zgrzeszyli, boy się y mysli grzechu, boy się y iednego. Jeden grzech Lucype-

cypera tak wielką liczbę Aniołow pociągnął, boy się zgorszenia, boy się gorszyć drugich. O iak ciężki grzech, który Anioła w oka mgnieniu wtrącił aż na dno piekielne, boy się grzechu. Coż to za złość grzechu? Grzech Boga samą miłość, obraca w sprawiedliwość y zemstę. Uważ złość grzechu: Jeżeli Bóg tak zacnemu stworzeniu, tak drogiemu dziełu, tak godnym osobom nie przepuścił; Tobie rozumiesz że snadno przepuści? Na zasługi które prawie nieskończone czynić mogli Anniołowie, za ieden ow grzech, nie weyrzał Bóg. Nad tak wielką Aniołów częścią na zgubę wieczną idącą nie zmiłował się Bóg! Przelękniy się a przenikniy co to iest grzeszyć. Uważ Anniołowie naypierwsi zgrzeszyli, naypierwsi potępieni, żadnego przykładu potępienia nie wiedzieli, którymby się podobno od grzechu odstraszyli. Bóy się z ich przykładu, żebyś y ty nie poszedł na to mieysce mąk! Anniołowie pięknością natury podniesieni, darami nadprzyrodzonemi obda-

obdarzeni zgrzeſzyli. Boy ſię więc darow Boſkich, ſtrzeż ſię wynoſić z łaſki Ducha S Aniołów zaślepiła wynioſłości paſsya; Patrz dokąd prowadzą paſsye y namiętności wyuzdane. Niech wzdychaią, niech ięczą, przecie na wieki z Bogiem ſię nie poiednaią. Grzech Anielſki ieſt iak śmierć, nie maſz powrotu do życia; ieſt iak piekło, z którego żadnego wybawienia nie maſz. Tak ci ſą złe w nas nałogi! Grzech Anielſki wieczny ieſt rozwod z Bogiem y z chwałą wieczną. Nie tylko tak ukarany ieſt zły Anioł Wodz, ale y towarzysze iego. Strzeż ſię złego towarzyſtwa. Grzech z Aniołów poczynił czartów; patrz co grzech umie: Aniołowie po pierwszym grzechu osądzeni, ſtrąceni, y potępieni; boy ſię pierwszego grzechu, gdyż naygorſz y ieſt. Aniołowie w Niebie zgrzeſzyli, oſtrożnie y ty w twoim Zakonie, żeby o tobie nie mowiono: Widziałem Anioła iak błyſkawicę upadaiącego z Nieba. Wypadłſzy z łaſki Boſkiey, nigdy ſię do niey

nie

nie wrócą; o iak niebeśpieczna rzecz ieſt wypaść z łaſki Boſkiey. Z nieba do piekła, z delicyi na męki ſtrąceni, tułacze od Boga, zawsze y wſzędzie piekło z ſobą noſzą. Prędko bez odwłoki, iak tylko zgrzeſzyli potępieni, boy ſię y tym zemſty Boſkiey bez odwłoki karzącey. Po momencie grzechu, ani momentu do pokuty nie mieli. Boy ſię momentalney roſkoszy, boy ſię wieczney kary, boy ſię żebyć Bóg czasu do pokuty nie umniał, ſłowem boy ſię odkładać pokuty na potym! Uczyń mocne poſtanowienia ſtrzedź ſię grzechu!

PUNKT II.

Zważ ſłowa Ducha S. *Człowiek we czci będąc nie zrozumiał.* Grzech Adama był nieposłuszeńſtwo Bogu, iedzeniem owocu zakazanego popełnione. Uważ Adam niewinny, posłuszną rozumowi naturę maiący zgrzeszył, boy ſię tedy zepsowaney natury. Jeden zgrzeszył Adam, a grzech na wſzy-

ſtkich

ſtkich potomkow poſzedł; patrz iż ieden grzech wiele grzechow za ſobą ciągnie. Pierwſzy zgrzeſzył Adam, o iak ciężki grzech bez przykładu popełniony, z gorſzeniem powszechnym. SS. Oycowie twierdzą: iż dla tego zgrzeſzył Adam, że ſtworzony od Boga y darami opatrzony, nie podziękował mu za to. Otoż przyczyna grzechu, ieſt niewdzięczność Bogu za dobrodzieyſtwa. Adam rozumiał że w Raiu iuż ieſt beśpieczny, aż oto zgrzeſzył; ty lękay ſię zawsze, y nie bądź beśpieczny. Zapomnienie o Bogu, nieoſtrożność, nieprzewidzenie okazyi, ruiną były Adamowi; naucz ſię więc pamiętać o Bogu y bydź oſtrożnym. Mizerna, krotka roſkosz w iedzeniu iabłka zakazanego, tak długą boleść urodziła. Wſzyſtkie zmyſły przyczyną grzechu były, uſłuchał głosu węża, widział że iabłko piękne na weyrzenie, dotknął ſię zrywaiąc, ſmakował iedząc; otoż zmyſły nieſtrzeżone w co wprowadzaia mizerną duſzę. Grzech Adama podobny do Potopu, podobny do

poża-

pożaru, byle ſię dotknął, ogarnie wſzyſtko; ty boy ſię żeby cię nieogarnął grzech tak, żebyś ani wybrnąć z tego potopu, ani bydź wyrwanym z tego pożaru nie mogł. Zgrzeſzył Adam, przyiaźń z Bogiem, y Aniołami utracił, ſtał ſię towarzyſzem Czartów, ach iak ſtratny grzech! Zgrzeſzył y obcym u Boga ſtał ſię, oddalonym tak; że pytać ſię o niego muſiał Bóg: Adamie gdzie ieſteś? iakby przez grzech y Bogu y ſobie zginął. Tak giną grzeſznicy! Zgrzeſzył y z domownika Boſkiego ſtał ſię Cudzoziemcem, Obywatel Aniołów ſtał ſię towarzyſzem czartowſkim.

PUNKT III.

Uważ iak Bóg oſądził grzech Adama, a ty iak twoie ſądzisz? Bóg go ſtraſznie potępił, a ty ſwoie wymawiaſz! Lekarſtwo na grzech Adama y twoy, ieſt ſama śmierć Chryſtusa. O co to za grzech! co to za moc grzechu Adama! świat cały ogarnął, tak

mo-

mocny iest grzech, że ieżeli mu się dasz, iuż go nie łatwo zwyciężysz, tak szkodzący iest, że duszę zabiia. Adam zgrzeszył w Raiu, y ty zgrzeszyć możesz w Zakonie S. ieżeli ostrożnie chodzić nie będziesz. Z grzechu Adama patrz iak wiele złego poszło; boy się grzechu iako źrzodła wszystkiego złego. Z Raiu do stayni bestyi, z ogrodu w dziką pustynią, z życia w śmierć, grzech wprowadził Adama, toż samo y z nami czyni. O złości grzechow! Przelękniy się tak okropnych skutków grzechu, a uciekay przed grzechem!

REFLEXYA.

O pokorze, y prawdziwym poznaniu siebie samego.

I.

Tak wiele waży przed Bogiem pokora, iż dusza, która ćwiczy się w pokorze, snadno mieć będzie miłość Boga, y nigdy nie znaydziesz serca pełnego pokory, któreby nie było

peł-

pełne miłości Boſkiey, bo miłość Boſka powinna bydź nad wszyſtko, toć y nad nim iak ſamego, toć poniżać y gardzić ſobą powinienem, a to ieſt Akt pokory. Pokora ieſt przyczyną dobra nadprzyrodzonego, bo N. Panna I bo ſię dlá czyſtości Bogu podobała, ale dlá pokory ſtała ſię Matką Boſką, mówi Bernard S. Pokora Niebo otworzyła, które pycha zamknęła, bo Syn Boſki uniżył ſię, ſtan ſługi biorąc na ſiebie. Całe życie Chryſtusowe, uſtawiczne było ćwiczenie ſię w pokorze; takie y życie Zakonne bydź ma, bo żaden Zakonnikiem prawdziwie bydź nie może, ieżeli z pokory nie wzgardzi światem, y iego nadzieiami, ieżeli nie wzgardzi roſkoszami y wygodami ciała, ieżeli nie wzgardzi ſobą poddaiąc ſię pod wolą innego, y tak powołanie wiąże ſię z pokorą. Kto z pokory wypada, wypada y z Zakonności. Wypadł z nieba choć Anioł, dla tego tylko że pyszny. Poſtępować w drodze zbawienia, ieſt poſtępować w pokorze; bo poſtąpić w cnotach nie

możesz bez pokory. Syn Boſki że chciał poſtępować, obrał pokorę; a będąc Bogiem, gdy nie miał z czegoby ſię bydź lichym ſądził, wziął naturę ludzką, w którey miał ſię za robaka; słowem zaś nauczał; Uczcie ſię odemnie żem cichy y pokornego ſerca! Miara tedy świątobliwości ieſt pokora, tym świętszy ieſt, im ieſt kto podobnieyszy Chryſtusowi; tym zaś podobnieyszy im pokornieyszy. Słuszna tedy ćwiczyć ſię w pokorze, w wzgardzie, y prawdziwym poznaniu ſiebie tak, żeby upokorzenie ſiebie, y wzgarda od kogożkolwiek odebrana były nam iako chleb powszedni. Aże pokora nie może bydź bez poznania ſiebie; tym bardziey widziemy ſię nikczemnieyszemi, im bardziey poznawamy naturę naszą.

II.

Na czym należy poznanie ſiebie ſamego; Oto na weyrzeniu w ſiebie. Bernard S. mówi o człowieku: które-

go poczęcie grzech, narodzenie nędza, życie kara, a śmierć potrzeba. Ale głębsze weyrzenie pokazuie żeś nic, z niczego nic. Ten początek iest każdego z nas. Z tego zaś nic, coż idzie? oto wszystkie defekta, iakoto choroby, głod, niedostatek, śmierć, y te są przyrodzone. Drugie defekta do obyczaiow należące, iako to: że człowiek do grzechu iest dziwnie skłonny. Niemasz tego grzechu który popełnił ieden człowiek, ktoregoby nie mógł uczynić drugi. Dosyć iest do wzgardy siebie, że człowiek z natury nikczemnością swoią cięży do grzechu. Ztąd idzie tak wiele powszednich y śmiertelnych grzechow, tak wiele złych nałogow, passyy do niecnot wiodących, tak wiele brzydkości, iakich bestye nie maią, tak wiele karania za grzechy. Sama słabość sił do powstania, tak wiele sposobow grzeszenia y zguby. Nakoniec niepodobność bez grzechu żyć, nie maiąc na pomocy łaski Boskiey. Poznanie siebie należy na rownaniu się z drugiemi, nayprzod z Bogiem, co iest

 czło-

człowiek, a co Bóg? wſtyd y pomy-
ſlec! nie tak iſkierka przed ſłońcem,
proszek przed swiatem, kropla wody
względem morza niknie, iako czło-
wiek porownany z Bogiem w naturze
y doſkonałościach. Dopieroż uważ-
wſzy że człowiek ieſt od Boga, że
Bog ieſt Stworcą iego, Rządca, Opie-
kunem, Odkupicielem, Dobrodzie-
iem y Dawcą chwały wieczney. Uwa-
żaiąc to, uważyć muſisz, że Bóg ma
wszelkie prawo na człowieka, na to
wszyſtko co czyni człowiek, y co mo-
że czynić, a więc wszyſtko winien Bo-
gu. Zrownany z Chryſtusem czło-
wiek, nic ſię nie nauczy, tylko wzgar-
dy, bo Chryſtus Bogiem z natury bę-
dąc wyniszczył ſię, naturę ſługi biorąc,
ſtawszy ſię na podobieńſtwo człowie-
ka, ſtał ſię poſłusznym Oycu, aż do
poczęcia ſię w żywocie Matki, do na-
rodzenia ſię w ſtaience, aż do wzgar-
dy robaka nie człowieka, głupiego, o-
pętanego, ſzalonego, bluźniercy, aż
do mąk naysroższych, aż do śmierci
krzyżowey y krwi wylania. Ey Za-
kon-

konna duszo, niepowinien Uczeń bydź nad Mistrza swego! Ucz się iak cichy y pokornego serca, nie przyszedł żeby mu służono, ale żeby sam służył. Naucz się że ieżeli nie staniesz się maluczki iako ten Bóg twoy, nie wnidziesz do Królestwa Niebieskiego. Upokarzay się przynaymniey dla przykładu Chrystusowego, ieżeli nie dla istotney nikczemności twoiey. Zrownany człowiek z Swiętemi, znaydzie wielką przyczynę wzgardy swoiey, ale y z czartem zrownany ma się dla czego poniżać, bo czart czasu do pokuty nie miał od Boga, przez którą gdyby był zgładził grzech swoy, nigdyby był więcey na wieki nie zgrzeszył. Człowiek zaś tysiącami razy od grzechu uwolniony przez drogą krew y śmierć Jezusa, nigdy przecię grzeszyć nie przestaie. Nakoniec poznanie siebie samego należy na codziennym rachowaniu się z sobą, ieżeli w codziennych sprawach swoich nie tylko złych, ale też y dobrych, nie upatruie iakich niedoskonałości. Z tego

wszyst-

wszyſtkiego pobudzić ſię można do ſprawiedliwey wzgardy y poniżenia ſiebie.

PUNKT III.

Akty upokorzenia ſiebie wewnętrznie mogą bydź te: 1. Pragnienie żeby tobą gardzono, bo ieżeli człowiek takim ſię bydź pozna, iakim ieſt, nie może inaczey zdrowym rozumem osądzić, tylko że godzien wzgardy od ſiebie y od wszyſtkich. Więc gardź ſobą, y ciesz ſię ieżeli tobą inni gardzą. 2, Gniew nieubłagany y nienawiść ſiebie, gdyż tego ſama ſprawiedliwość y rozum wyciąga. Każe nam Bóg kochać y nieprzyiacioł, ale od tego prawa każdy względem ſiebie wyięty ieſt, bo ſobie więcey ieſt niżeli nieprzyiaciel. Mamy gniew ſłuszny na Czartow, że nas pokusami do zguby wieczney ciągną. O iako bardziey ſami nienawidzieć ſię mamy. Nic gorſzego niemasz nad grzech, nad utratę łaſki Boſkiey y zbawienia, a do tego

nikt

nikt nas nie wiedzie, tylko my ſami. Sam Bóg żadnego karania nie ſpuszcza na nas, tylko z naszey przyczyny, dla złości naſzey, więc iako karania, tak y grzechow naszych my ſami przyczyną ieſteśmy. A iakoż my ſami y złość nasza nie ma bydź ſluszną przyczyną, żebyśmy ſię nienawidzili? 3. Skarżyć na ſiebie i wyiawiać winy y niedoſkonałości ſwoie. Wiedz że tyle poſtąpisz w pokorze, ile w obiawieniu twoich defektów prędkim będzieſz; 4. Nigdy nie wierzyć ani ufać ſobie, dla tego że człowiek kłamca ieſt, ślepy y więcey niż ślepy na rozumie y roſtropności. Jakże wierzyć ſobie będzie? y owszem ta ieſt mądrość człowieka, znać ſwoie głupſtwo. Nadto człowiek ieſt ſłaby, ułomny, nieſtateczny, nic nie mogący, otoż naylepiey w niczym ſobie nie ufać, tylko ſamemu Bogu, i łaſce Jego. 5. Zapomnieć o ſobie, nigdy w żadnych ſprawach nie oglądać ſię na ſiebie y ſwoie wygody, ale iedynie na ſamego Boga. To ſtanie ſię, ieżeli ſię porzucisz na Opatrzność

Bo-

Bofką, bo im bardziey człowiek fpuszcza fię na ftaranie Bofkie, tym bardziey nie pamięta na fiebie; iako dziecie nie dba, czy na lewą czy na prawą ftronę Matka go przełoży, dosyć że ieft na ręku Matki; tak prawdziwie pokorny o fobie zapomniawszy, w Bogu bespieczny, przy łonie Jego zoftaie. Dlaczego Zakonny człowiek fwoie wfzyftkie dobra przyszłe y teraźnieysze, doczesne y duchowne, prace y intencye, tak niech fpuści na Opatrzność Bofką, iakby wszyftkie nie iego ale Bofkie były, y nic do niego nie należały, tylko do Boga. Tak czynić, ieft w Boga fię przemienić mówi Bernard S. bo gdzie człowiek fobie ginie, tam Bogu żyie, gdzie fiebie porzuca, tam Boga znayduie, y gdzie Bogu wiernym się ftaie, tam Boga fobie daiącego odbiera.

ROZMYSLANIE XII.

O Grzechu.

PUNKT I.

Uważ żal Bofki do grzesznika:

Porzuciłeś Pana Boga twoiego! Grzesznikow ta iest głupia śmiałość, że się z chwalaią: Zgrzeszyłem, a cożmi się złego stało? Co złego? o nieszczęśliwy grzeszniku, a małoż złego, żeś przez grzech porzucił P. Boga twoiego! Uważ tylko to dobrze: Porzuciłeś Pana ty stworzenie, ty sługo Boski Pan, który tobie bardziey służył, niż ty iemu, bo wszystek na twoie dobro wydał się. Służy ci Pan twoy, stworzywszy cię; zachowuiąc, rządząc, w dobrą o atruiąc nieszczęścia o ktorych ty y niewiedziałeś oddalaiąc, z oka cię nespuszczaiąc, na ręku swoich piastuiąc, za rękę cię prowadząc. Na wszystkie potrzeby twoie ochotne serce maiąc, w oka mgnieniu na skinienie twoie gotowym się pokazuiąc. Porzuciłeś Pana, ktoremu służyć, honor iest y zaszczyt, któremu y Aniołowie służą, który za małe zasługi wieczną zapłatę y dobra swoie daie sługom swoim, który cię żywi, karmi, y drogi zbawienia naucza. Zapomniałeś o tym, który o tobie nigdy nie zapomina, który two-

ią

ią złość y krnąbrność znosi. Porzuciłeś Pana, który wszystek iest kochaniem twoim, wszystek roskoszą, wszystek pociechą, y wszystko dobro twoie, w którym miałeś wszystko. Porzuciłeś Pana nie surowego ale kochaiącego, nie groźnego, ale pieszczącego się, nie biiącego, ale obłapiaiącego. Coż mówię? Porzuciłeś Pana y owszem Oyca, brata, y Oblubieńca. Twóy był, a tyś go porzucił, oddaliłeś się od tego, który od ciebie odstąpić nie może; zerwałeś zgodę, stargałeś iedność. Zbłąkałaś owieczko od Pasterza, wypadłeś z łaski twego Oyca y Dobrodzieia, coż z tobą będzie? Wzgardziłeś chory lekarzem, śmiertelny życiem, ślepy przewodnikiem. Porzuciłeś Pana, wypadłeś z Dworu Niebieskiego, wyłączyłeś się od stołu Niebieskiego, od rozmowy Anielskiey, od bogactw, od skarbów nieprzebranych. Mizeraku, Żebraku bez Pana! Teraz podobno tego nie uważasz, boś utuczony pożądliwościami ciała y świata, upoiony roskoszami, straciłeś

zmysł

zmysł z rozum. Ach czas przyszły pokaże! pokażesz się przy śmierci nagim, zgłodniałym, żebrakiem, nic swego nie maiącym! Patrz iakci ten Pan ktoregoś porzucił, służył; a ty sługo nic dobrego, przymusiłeś go żebyć służył w grzechach twoich; a ty sługo laiaco mówiłeś służyć nie będę! Zawstydź się nierozumu twego, a dobrze uważ coś uczynił.

PUNKT II.

Porzuciwszy Pana tak dobrego, tak łaskawego, oddałeś się przez grzech okrutnemu Tyranowi. O zamiano opłakana! Z nieba w piekło, z łona Oycowskiego w ręce okrutnego Tyrana, z wnętrzności Miłosierdzia Boskiego, w pazury okrutney bestyi, smoka piekielnego, podałeś się z życia w śmierć, z światła w ciemności, z wysoka aż na dno piekielne wpadłeś. Wypadłeś z Opatrzności Boskiey, z obrony Aniołow SS., a padłeś na rozboy Czartow, którzy prawo na cię przez grzech

wzięli. Zważ co to iest porzucić Boga, iest napaść na nieprzyiacioł, którzy obciążaią iarzmo grzechow twoich, pod którym ięczeć będziesz, ani się dźwigniesz, ani ku Niebu głowy nie podniesiesz. Patrz co za honor twoy, z Syna Boskiego stałeś się niewolnikiem diabelskim, z dziedzica Nieba, bydlęciem. Tak nieszczęśliwa duszo! niechciałeś mieć cząstki z Bogiem; mieć będziesz z diabłami y potępieńcami. Nie chciałeś dać Bogu całego serca, dzieliłeś go Bogu y ciału, otoż cały dostaniesz się czartu y grzechowi. Ach coż twoie za siły do dobrego, bez Boga, gdy czart wywrze wszystkie siły żeby cię trzymał y zgubił? Będzie cię morzył głodem bez potraw niebieskich, pragnienie czynić ci będzie do roskoszy, za które potym ogniem piekielnym wnętrzności twoie palić będzie. Zaćmić rozum, żebyś nie rozumiał nieszczęścia twoiego, grzechow twoich, niebespieczeństwa twego, żebyś potym nie widział Boga na wieki, dło któregoś stworzony. Wolą twoią pożądli-

żądliwościa y nałogami, iak żelazem ſkrępuie, na co narzekał Auguſtyn S. Cieszyć ſię będzieſz z grzechu, ani żału p grzechu, ani wſtydu w grzechu mieć nie będzieſz, tak zatwardzi czart ſumnienie twoie. W tym uczyni z tobą czart przymierze żebyć wyłupił oczy, żebyś oslep leciał w grzechy, żebyś ſię nie poſtrzegł w iakim ſtanie ieſteś. Zatka ci uſzy, żebyś nie ſłuchał wołaiącego ciebie Boga y natchnienia Jego. Wywleczeć ięzyk; żebyś nie wzywał Boga, y żebyś ſię nie ſpowiadał. Utnieć ręce żebyś ręku do niego nie podnoſił; związeć nogi żebyś nie odſtępował od złego, żebyś ſię nie wracał do Boga. Wyrwieć ſerce, żebyś ani Boga, ani zbawienia twego nie kochał, ale tylko to, co diaboł ci poſzepce. Tak cię 'pniem nie pożytecznym uczyni, tylko na ogeń wieczny. Patrayże co to ieſt Boga przez grzech porzucić, a czartu ſłużyć!

PUNKT III.

Uważ porzucaiąc Boga, co załó-

warzyſtwo twoie; Brat twoy; Oblubieniec twoy y przyiaciel czart. Uczyniłeś rozwod z Oblubieńcem Chryſtuſem; a zaślubiłeś ſię czartu. Za Oyca, Oyczyma; za Wodza, zwodziciela; za Pana, Tyrana; za Paſterza, wilka obrałeś. Porzuciłeś Pana; toć cię wymazał z kſiąg żywota; z liczby przeznaczonych do Nieba. Oddałeś ſię czartu; wpisał on Imię w kſięgę potępieńcow. Zgrzeszyłeś, porzuciłeś Boga; iużeś ſię uczynił niegodnym Jego; wyrzekłeś ſię Nieba, przysądziłeś ſię Piekłu. Wzgardziłeś pieſzczotami Oyca; obrałeś męki kata; obrałeś ogień za ochłodę; żołć za ſłodycz; truciznę za zdrową potrawę. Umarłeś Bogu, w piekle obrałeś ſobie bydź pogrzebionym. Zażartowałeś z Boga, będziesz na pośmiech wieczny y ſzyderſtwo czartom; śmiać ſię będą, żeś porzuciwszy Boga do czarta przyſtał. Podnioſłeś ſię przeciwko Bogu, upadniesz pod nogi diabelſkie. Niechciałeś prawey ſtrony ſprawiedliwych, poydzieſz na lewą potępionych. Dom twoy, dom

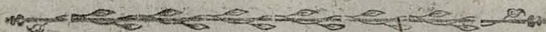
wie-

wieczności twoiey, dom diabelſki będzie. Za Niebo, piekło mieć będziesz, któryś za Boga miał czarta. Nie izaCuiesz dobrey wieczności ſłużąc krotkiey roſkoszy; momentalną ucieche ſądzisz godną, żebyś dla niey na wieki w piekle gorzał. A gdzieższ masz rozum? Poddałeś się czartu wiele obiecuiącemu, nic nie daiącemu, ſerce tylko y oczy łudzącemu. Każdy to tylko daie, co ma; o iak wiele y iak wielkich rzeczy Bóg twoy, Stworca twoy chciał ci dać, a niechciałeś? czart coż ma? ogień nie ugaſzony, łańcuchy, beſtye, katownie, co sam ma; to da y tobie! Pałac iego piekło, maieſtat ogień, korona, wieczność nieſzczęśliwa, berło, rozga żelazna gniewu Boſkiego. W ten czas zgrzytać na ciebie zębami będzie, który teraz podchlebiasz iemu y on tobie zdradliwie. W ten czas iad ſwoy na cię wyzionie, który cię teraz głaszcze. Patrzayże y uważ co to ieſt porzucić P. Boga twoiego prez grzech. Uczyń ztąd affekta y poſtanowienia!

DZIEN

DZIEN CZWARTY

Poświęcony Nayświętszey Pannie.



ROZMYSŁANIE I.

O marnotrawnym ſynie.

PUNKT I.

Uważ ſłowa P. Jezuſa: *Odszedł w daleką krainę, y tam przemarnował ſubſtancyą ſwoię.* Uważ ledwo ſłyszaną rzecz, Syn od Oyca wyrywa ſię, ſerce od wnętrzności, dusza od ciała, liſtek od drzewa. Ktożby uwierzył! Syn kwituie Oyca z affektu y miłosci, przeſtaie bydź ſynem, widzieć ſię z Oycem nie chce. Twarzy y oka Oycowſkiego znieść nie może, z łaſki iego wypada, z iaką cięzkością dla Oyca, kto wymowi? Porzuca ſławę, honor, ſzlacheſtwo wykarmiony, wytuczony kochanek, bryka Oycu. Zapomniawſzy

wszy Oycowſkiego affektu, niepamiętny na żal iego, na ſtarość dobrodzieia swego, śmiały, lekkomyślny, płochy, wzgardził pieszczotami Oyca, kochaniem naymilszego Dobrodzieia, ani całowania Oycowſkie, ani oczy płaczliwe utrzymać mogły i wzruszyć. Padł na szyię Syna Ociec miłością y żalem zemdlony, prosił ze łzami żeby intencyą syn odmienił; przekładał niewczasy, podrożne niewygody, niebespieczeńſtwa ſam lamentuie: Ah ten syn moy iuż moim bydź przeſtaie, ktoregom zrodził, wychował, wyżywił. Cudzym się ſtaie, ktoregom w sercu wychował, na ręku piaſtował, y iak duszę kochał! Niewzruszyła taka pobożność Oycowſka nieuważnego młodzieńca; ani rozum, ani poczciwość, ani pożytek, ani miłość. Oycze rzecze: daymi cząſtkę ktora mi należy! Co Synu? cząſtkę Subſtancyi chcesz? Wszyſtkó moie, twoie ieſt, tylko ty moim bydź nie przeſtay! Czegoż gdzie indziey ſzukasz, co w domu Oycow-

ſkim maſz obſicie? Dał Ociec upartemu synowi cząſtkę subſtancyi, dałby y siebie, byle syna w miłości swoiey, w domu swoim utrzymał Wziąwszy kawałek swoy, pożegnał się z Oycem, pożegnał z bogatym domem, pożegnał z krewnemi, przyiaciołami y ſługami. O iaką zadało ranę ſercu Oycowſkiemu to pożegnanie! Podobno potępiaſz płochość Syna tego. Ach o tobie to synu Chryſtusow, o tobie przypowieść! Wszyſtko coś dotąd uważał, ſtosuy do ciebie. Tyś ci to przez grzech oderwał się od Oyca. O czego nie czynił Ociec żeby cię w miłości odrywał; iakiemi natchnieniami, upominaniem ſtarszych, przeſtrogami Spowiedników, przykładem braci świątobliwych radził, żebyś się w powinności Oycowſkiey zachował. Nie wzruſzyła cię łaſkawość Oyca, Wziąłeś cząſtkę o niewdzięczny Synie. Dał ci Oyciec dobra natury, rozum, wiadomość rzeczy, pamięć, talenta, wolą do wszyſtkiego dobrego snadną,

dał

50

dał ci honor, sławę, urodzenie, miłość u wszystkich, dał urodę, wdzięczność wymowy, dał zdrowie, siły, dał wychowanie dobre, fortunę, lata; dałby y więcey gdyby chciał. Dał y dobra łaski, nayprzod źrzodło wszystkich łask Chrystusa, Jego zasługi, Mękę, krew, śmierć, y Sakramenta, dał łaskę poświęcaiąca przy Chrzcie S. y innych Sakramentach, dary duchowne, łaski oświecaiące, y natchnienia, dał dar nabożeństwa, miłość cnoty, toć szczodrze cię ubogacił kochany Ociec, kochany Ociec, gotow nierownie więcey dać, wszystkę Substancyą, Niebo, y siebie samego, byleś się w miłości Boskiey utrzymał. A ty co? wzgardziłeś miłością Oycowską, na wolność bez iarzma udałeś się, pożegnałeś się z Oycem, z Chrystusem, z N. Panną y Aniołami, pożegnałeś się z Niebem! Ach iakąś zadał ranę Oycowskiemu sercu? Poczekay zgubiony Synie, wroć się! Weyrzey iescze raz na Oyca, a zaż odmienisz intencyą!

Ale widzę niedbaſz marnotrawco na Affekt Oycowſki, idziesz za twemi chuciami, ktore cię od miłości Oycowſkiey odrywaią!

PUNKT II.

Uważ że w Synie marnotrawnym ty wyrażony ieſteś. Zgrzeſzyłeś, wyſzedłeś z domu Oyca, z opieki y ſtarania Dobrodzieia ſtwego. Poſzedłeś z Oczu iego, iuż o tobie myśleć nie będzie Ociec twoy, nie będzie ſtarał się o żywność dla ciebie, nie opatrzy, nie wyſłucha wzdychania twego, nie będzie dbał na potrzeby twoie, nie obroni, nie obłapi, ani się pieścić będzie. Patrz co to ieſt odeyść od Oyca, wypaść z łaſki Boſkiey, z nieba y szczęścia wiecznego! y tak odſzedłeś iuż? Już rozumiem zkąd? a dokąd? od Oyca do Matki? Nie; do Braci, lub krewnych, nie; do przyiacioł, znaiomych, nie; ach w krainę daleką tak że y nadziei wrocenia się do Oyca nie

zo-

zostawiłeś! w krainę gdzie o tobie nie słyszano, gdzie żadnego nie masz przyiaciela, ktoremubyś się mogł powierzyć. Tak mało ci się widziało odeyść od Oyca, trzeba było iak naydaley; im cię serdeczniey Ociec do piersi przytulał, tym daley ty od Oyca odszedłeś. Patrz moment grzechowy, iak cię daleko od Boga oddziela! Zgrzeszyłeś, iuż daleko od Boga, daleko od nieba, daleko od zbawienia iesteś! Zgrzeszyłeś, iuż iak piorun z łona Oycowskiego w piekło wpadłeś! Zgrzeszyłeś, iuż niezmierna iest przepaść między tobą a Bogiem! Ach dokąd odszedłeś, kto wymowi? Tam poszedłeś, zkąd przez całą wieczność, wrocić się nie będziesz mogł; tam poszedłeś gdzie y rozum przeniknąć nie może, w krainę wiecznego zapomnienia poszedłeś; tam poszedłeś zkąd nigdy widzieć Boga y nieba nie będziesz; Tam poszedłeś, dokąd Bog nieprzyiacioł swoich strąca, żeby o nich y nie pomyślił. Poszedłeś na wieczne wygna-

gna-

gnanie, w kray śmierci, gdzie zagrzebiony będziesz. Poszedłeś za wszyſtkie morza, za świat. Wyszedłes ze ſtarania Oycą twego, ktory ieſt Panem wszyſtkich rzeczy, tam zaszedłeś w momencie, w oka mgnieniu, iak tylko zezwoliłeś na grzech. O tułaczu mizerny! nie lepiey ci było ſpoczywać na łonię Oyca, y cieszyć się z nim; te az włoczęga, tułacz, napadniesz na wszyſtko złe. Poydziesz w ziemię nie znaiomą, ięzyka ktoręgoś nie ſłyszał, ſłuchać będziesz!

PUNKT III.

Uważ ſłowa Chryſtusowe; *Odszedł w daleką krainę, i tam przemarnował subſtancyą.* Grzesząc przemarnowałeś nayprzod dary nadprzyrodzone, ſtraciwszy łaſkę poświęcaiącą, ktora ieſt prawem do Oyczyzny, do dziedzictwa, przemarnowałeś zaſługi Chryſtusowe, krew Jego żeć iuż nic nie pomogą. Straciłeś niewinność, ſłodkość

do

do nabożeństwa, gorącość ducha, żądze święte, tracisz i oświecenia y natchnienia Boskie, serce im zamykaiąc! Niebo utraciłeś marnie, o iaka szkoda! Przemarnowałeś y dobra natury, straciłeś rozum, boś głupie uczynił, bo się y teraz postrzedz nie możesz. Straciłeś wolą, bo iuż dobrego chcieć nie możesz. Nie to czynisz cobyś chciał, ale do czego cię grzech wiedzie. Straciłeś wstydliwość bez wstydu w oczach Boskich grzesząc. Grzech traci honor, traci urodę, zdrowie, fortunę, iako się w grzesznikach napatrzemy. Traci lata, bo grzechy śmierć przyspieszaią. Patrz marnotrawco, coś uczynił! wszystkoś to w iednym momencie utracił. Zgrzeszyłeś? Przemarnowałeś wszystkie dobra, nie po części ale razem, za iednym grzechem popełnionym. Grzech iest to rozboynik, iednym zamachem z dobr życia odziera. Grzech iest to powietrze, iednym tchnieniem życie gaśi. O marnotrawna duszo, dobra tak drogie, tak

wiele

wiele koſztuiące Chryſtusa w iednym momencie, iedną lekkomyślnością roztrwoniłeś; Dobra tak wielo zaſługami, takim potem y owszem krwią Chryſtusa nabyte, ty baraszkuiąc utraciłeś. Dobra przez trzydzieści y trzy lat od Chryſtusa zbierane, tyś w iednym momencie przemarnował. O wstydzie! o żalu! mogłeś niemi Niebo kupić, tyś ie za Piekło wydał! wieczne radości za momentalną roſkosz utracił. Obacz się dla Boga, popraw życia, nadgrodź utratę, załuy, poſtanow!

Lekcya Tomasza a Kempis, z księgi I. Rozdz. XXII. y XI. księgi III. Rozd. III.

AKTY STRZELISTE.

Oycze zgrzeszyłem przed Niebem y przed tobą, iuż nie ieſtem godzien zwać się Synem twoim! *Luc. 15.*

W grzechu nic bardziey niezbożnieyſzego nie maſz, iako w nim trwać, a w upadku nic gorszego iako w nim leżeć.

RO-

ROZMYSLANIE II.

O marnotrawnym Synu. Obraz Grzesznika.

PUNKT I.

Uważ słowa Chryſtusowe o marnotrawnym Synu: *Pragnął napełnić brzuch swoy słodyczami, ktore wieprze iadły.* Przez wieprzow, ludzi świeckich, roskosznikow dogadzaiących ciału rozumiał Chryſtus. Z temi się wiąże kto raz zgrzeszył, kto Boga odſtąpil. Uważ, ten ktory synem ukochanego Oyca być niechciał, ſtał się paſtuchem wieprzow, y owſzem ſtołownikiem; tak bywa tym, ktorzy duchowną ſłodkością gardzą, ktorą im Ociec zgotował, że potym szukaią ſłodyczy w marnościach światowych, y z wieprzami cząſtka ich ieſt. Moy Boże, ten ktory w Oycowſkim domu pełen wszyſtkiego był, teraz u wieprzow żebrakiem się ſtał! Dobrze Chryſtus powiedział: *pragnął*, bo nigdy

gdy się nie nasyci, kto pragnie napełnić sie rozkoszami Swiata y Ciała, zawsze ieſt w pragnieniu, zawsze w pożądliwosci y nigdy nie kontent. *Żądał*, to ieſt pożądliwościom swoim ſłużył, y toć to ieſt paść wieprze, beſtyalſki karmić appetyt, iść za pożądliwościami aż do błota, do gnoiu grzechow; Grzesznik albowiem gdy zabrnie, iuż nie uważa y gardzi, *Żądał*, tak ieden grzech zasmakowany, appetyt czyni do drugiego. O Boże! Syn Oyca niebieſkiego, ktory przedtym karmił się y delektował świętemi żądzami, teraz o brzuchu i cielſku myśli! Tak bydlęcy człowiek nie poymuie, ani szacuie rzeczy duchownych, pragnie napełnić brzuch, to ieſt ukontentować się zmyslnościami, bydlęcy appetyt nasycić, ktorego nigdy nie nasyci, bo iako brzuch iedzeniem rospycha się, tak y pożądliwości samym wygadzaniem onym, przyczyniaią ſię, ktore są iako woda w puchlinie, im więcey piiesz, tym więcey pragniesz,

tak

tak oni piią nieprawość, a zawsze pragną. Pożądliwość żadney miary nie ma, choćby całe morze rofkoszy wypił, zawsze większym palić się będzie pragnieniem. Z rofkoszą zawsze głod wiąże się; Oko nigdy się nie nasyci widzeniem, ani ucho flyszeniem, zawsze co nowego widzieć, co nowego chce słyfzeć, tak grzefznik po fkofztowaney swawoli. Pożądliwość, y grzech każdy ieft iak ogień. Ogień iak zachwyci drewna albo flomy, więcey a więcey chce, nigdy nie rzecze dosyć. Pożądliwość ieft iak Piekło, wszyftko pochłonie, a nigdy się nie nasyci. Ieftiako morze w ktore wfzyftkie rzeki wpływaią, a nigdy się nie napełni. Ten ieft pierwszy ftan grzesznika, że się iednym grzechem nie kontentuie, zawsze flodzin światowych pragnie; ale czemu nie pragnie pokarmu ludzkiego? bo grzefznik traci fmak do rzeczy duchownych, ktoremu dobra duszy są w obrzydzeniu, a wygody ciała w pożądaniu; iako chory, kto-

remu

remu ſzkodliwe rzeczy ſmakuią, y tych pragnie, zdrowemi zaś potrawami gardzi. Zbrzydź sobie taki ſtan, obrzydź grzech!

PUNKT II.

Uważ ſłowa Chryſtusowe: *A nikt mu nie dawał.* To ma nieſzczęśliwy grzesznik, że ktory Boga dla roſkoſzy porzucił, i Boga utracił, y roſkoszy nie nabył! Ta kara Boſka ieſt, że ci ktorzy wzgardzili potrawami niebieſkiemi, y od tych lichych y bydlęcych odpędzeni bywaią. Czart y świat obłudny synow marnotrawnych tak oszukuie, nadzieią roſkoszy y prożności wabi; iako rybak ryby muchą na wędę założoną łowi; chwyta rybka muchę, aż ona ſama uchwycona, dopiero rybak y muchę y wędę z pyſka zranionego wyimuie, tak czart nadzieią roſkoszy łowi, iak cię uchwyci na wędę pożądliwości, aż ci y roſkosz wydziera, dla ktorey wzgardziłeś ſto-

łem

łem Niebieſkim. Grzeſznikow iak wilkow czart chwyta, doł wykopany na wilka ſłómą pokryie, w pośrzodku gęś albo prosię poſtawi, leci wilk z appetytem do połowu, aż on wpada w doł, ginie y pokarmu onego nie doſtąpi; tak grzesznik w żądzy leci do ciała y swywoli, ale w doł piekielny wpadłſzy ginie na duszy, y zamyślo-ney roſkoszy nie doſtępuie. I coż ma dać czart? Sam nędzarz, mizerak, y nieſzczęśliwy! a choćby y miał! Coż? ociec kłamſtwa coć da? Coż dać ma Swiat obłudny oszuſt? patrz iak wiele ludzi zacnych na świecie długą nadzieią honorow, nie tak karmi iak dręczy, a potym y nic nie da, boć niepodobna żeby wyſtarczył wſzyſtkim. Ciało dać może moment roſkoſzy, ale ta niewytrzymaną ieſt męczarnią duſzy. O kłamco Swiecie! O zdrayco Czarcie y Ciele! nikt z was nie daie co obiecuie! dopiero widzi się bydź oszukanym grzesznik. Roſkoſz w momencie minęła, a z niey robak sumnienia

gry-

zący duszę, urodził się. Niedba czart byleś w łapkę wpadł; nie da ci tego co obiecuie! A tak nie da ci Swiat, Czart, y Ciało? nieda też y Ociec niebieſki ktoregoś porzucił, y tak z głodu umierać musisz mizerny nie iuż Synie ale marnotrawco. Toć w zyſku grzesznicy maią; Ale żal się Boże! toż y Zakonnikom się trafia! Są Zakonne Osoby; ktorym się przyiadły y obrzydły potrawy duchowne, do słodzin wieprzowych appetyt czuią, to ieſt do wolności, prożności, y światowości. Szukaią przyiaźni, konwersacyi, konfidencyi z Swieckiemi. A co tobie do światowych ludzi, ktory ieſteś bratem Anielſkim? Co ci ma dać Swiat gdy sam ieſteś Panem Nieba? Co masz zasprawę do Ciała? Nie smakuie ci pokarm duſzy niekontentuie oſobność Zakonna, nie cieszy miłość krzyża. Wylewa się częſto Zakonnik na pociechy powierzchowne y światowe, kocha się w nich, szuka, obmyśla okazyiki wypaść z Klaſztoru.

Coż

Coż za tym? Oto dwakroć mizerniey-sze bywaią takie Osoby Zakonne! Bo y wnętrzney pociechy duchowney nie maią, y Swieckiey szukać im bronią. Ale daymy że y znaydą uciechę Swiecką! Coż potym, gdy z tąd cięźkie zgryzenie maią na sumnieniu? Do tego tacy Zakonnicy, ktorzy radzi przestawać z Swieckiemi, bywaią tymże uprzykrzonemi y niemiłemi, często nawiedzenia ich nie wdzięcznie przyimuią, dla tego że się Zakonnych Osob wystrzegaią. Otoż patrz iak cię y wieprze światowi, od koryta swego, od rozrywek y wolności odganiaią, żebyś tych słodzin światowych y nie kosztował. Czegoż pragniesz, czego mieć nie należy? Czegoż szukasz? co skosztowawszy przynosi śmierć albo dręczy sumnienie? Niech wieprze karmią się słodzinami, ty lepiey służ Bogu y trzymay się kochanego Oyca w osobności!

PUNKT III.

Uważ słowa Marnotrawcy: *O ia-*

ko dostatek chleba maią naiemnicy w domu Oyca mego, a ia tu od głodu umieram! Tak to? Już ci się zbrzydziły roskoszy y prożności, ktoreś z taką pożądliwością niedawno obierał? Tak to w tych rzeczach chuć y żądza podoba się, a doświadczenie obrzydliwość czyni. To ma wzyſku grzeſznik, że ktorego z chciwością naparł się grzechu, tym ſamym się brzydzi, potępia to, co sobie niebacznie obrał, nie nawidzi, w czym się dopiero kochał. Jako wino gdy go piiesz zbytecznié, obrzydliwość czyni, tak grzech słodko się piie, a potym gryzie ſumnienie. Doznaie nieſzczęśliwy grzeſznik że kropla roſkoſzy tylko ieſt, ktorey czart morze obiecywał, doznaie że wprzod gryzie ſumnienie, nim delektować pocznie. Tak tedy pociecha żalem ieſt, śmiałość wſtydem się kończy. Odwracasz oczy y za brzydkość maſz weyrzeć na to, czegoś nie rozumnie żądał. Po grzechu y oczu nie śmie podnieść grzesznik, iakby wszyſtko ſtwo-

ſtworzenie wiedziało o iego złości. O Boże co za walka wowey duſzy po grzechu! Biedzi ſię z sobą grzeſznik, tu deſperacya do śmierci wiedzie, tu wſtyd żyć nie każe, ale y umierać ſzpetnie nie radzi. Tu nieznośny żal, oſtatnich rzeczy ważyć ſię każe, tu boiaźń iaka taka potępienia wiecznego złych myśli broni, tu uważa zkąd wypadł, od kogo odszedł, co utracił. Szkoda utraconey Łaſki Boſkiey nauczyła go rozumu y żalu. Ta ieſt zapłata grzechu, ta pociecha szukaney roſkoszy zakazaney. Reflektuy ſię na życię twoie, ſtrzeż ſię tak nieszczęśliwego ſtanu duszy, żałuy za nierozum twoy, uczyń poſtanowienia.

REFLEXYA

Na nas samych y Naturę naszą.

I. Uważ mizerną kondycyą natury naszey z wielu przyczyn: 1. że ſię na nęczę y nieszczęścia rodziemy. *S.*

Cypr: mowi: Wszyscy my ſkazani ieſteśmy na płacz przez całe życie. Rachuy nieszczęścia ludzkie, niewyrachuiesz, a co naycięższa że nie maiąc nic pewnieyszego nad śmierć, nie wie iednak człowiek końca swego, y gdy rozumi że ſtoi, upada y ginie, a to wszyſtko złe ſprowadził grzech. 2. Jeżeli nie cierpiemy utrapienia, źle się z nami dzieie. *S. Grzegorz mowi:* Ja nie trzymam żeby ten był Ablem, ktory Kaima nie ma. *Tenże mowi:* Smiele mowię, mniey pobożnie żyiesz, ieżeli mniey prześladowania cierpisz. *S. Chryzoſtom twierdzi:* Jako nasienia potrzebuią deszczu, tak my łez! Ziemia ieżeli pilnie orana nie będzie, nic nie rodzi, tak człowiek bez utrapienia. 3. Nieprzyiaciel czart wszyſtkim na zdrowie ſtoi, mowi *Bernard S.* ten nic dobrego, ma sidła, ma y poſtrzały iak chytry myśliwiec, pragnący krwi dusz naszych. 4. wszyscy powinniśmy ſię zaprzeć siebie, bo Chryſtus do wszyſtkich mowi:

kto

kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego. 5. Przeznaczenie Boskie iest taiemne, mowi *Bernard S.* y Rada iego zakryta iest przed nami, tak że nikt nie wie, czy miłości czy nienawiści iest godzien. Dotego znaki przeznaczenia nie we wszystkich się znayduią. Znak iest, ieżeli chcesz wniść do Żywota wiecznego, choway Przykazania. Przykazania zaś są naywiększe kochać Boga nade wszystko, a bliźniego iako siebie samego, na tych dwoch całe Prawo zawisło. Ale *Grzegorz S. mowi*: Jeżeli kto kogo kocha, ale nie dla Boga kocha, miłości nie ma, tylko rozumie że ią ma. Otoż ieden Znak niepewny. Drugi znak przez wiele utrapienia trzeba wniść do Krolestwa Niebieskiego. Ato co iest? odpowiada Bazyli S. bydź gotowym na śmierć dla Chrystusa, y umartwiać członki, y ochotnie znosić wszelkie przykrości dla niego, a to iest dzwigać krzyż A i tego znaku w nas nie wiele. Ale choć-

byśmy mieli y znaki przeznaczenia, ieszcze nie pewni ieſteśmy o wytrwaniu, iako *Grzegorz S. mowi*: Tracą drudzy co zdali ſię trzymać. 6. Mało takich ieſt, ktorzy zbawionemi będą, wporownaniu wielu potępionych. Wiele Oycow SS. nauczali, że z tysiąca ledwo ieden zbawiony będzie. Mowi bowiem Chryſtus: Jeżeli nie będzie obſitowała ſprawiedliwość wasza wiecey niz Faryzeuszow, nie wniidziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego. Ach iak to przeniknać serca nasze powinno! Dopieroż wiecznosć nie wiem ktora mię czeka, zła czy dobra?

II. Uważ ktoś ty ieſt? Chrześcianin; ale zły, y owszem gorszy niż niewierny; kto pod Imieniem wiernego czyni ſprawy niewiernego, mowi *Auguſtyn S.* Chryſtusa nie sługa ale naśmiewca ieſt, ktory ſię Iego sługą zowie, a służyć niechce. 2. Chrześcianin powinien to czynić, co Chryſtus czynił,

nił nauczał, y kazał, a czyniszie? Chrystus mowi. Uczcie się odemnie żem cichy y pokornego serca; á twoia co za cichość y pokora? słowa iednego znieść nie możesz. 3. Ieżeliś na Chrzcie wyprzysiągł się czarta y pompy iego? czegoż prożności szukasz w Szatach ktorych iest pompa diabelska? w pieniądzach y złocie, ktore są znikome? 4. Krolewski iest człowiek, ktory za Krola się biie, ty przeciw Chrystusowi woiuiesz! á iestżeś ty Chrześcianin. 5. Po sukniach poznać czyi kto iest sługa, ty świata, czy ciała? powiedź. Być Chrześcianinem mowi *Paweł S.* iest oblec się w Chrystusa, ażaż Chrystus płochy, lekki, gadatliwy, gniewliwy, oczami tam y sam dwornie rzucaiący Chrystus umywał nogi Uczniom,? dobrze czynił nieprzyiaciołom, pokrywał cudze defekta, nie wymawiał, nad cudzym nieszczęściem ubolewał; o iako dalekoś w tym punkcie od Chrystusa! 6. Każdy chwyciwszy się pługa á

ga, á nazad oglądaiący się, do kroleſtwa niebieſkiego nie ieſt ſposobny, toieſt nieieſt Chrześcianinem. Aty wiele razy dla ludzi przełamałeś poſtanowienia? dla owych respektow, cożo mnie mowić będą? poydę na ięzyki, ſkazować mię będą palcem! widzisz że oglądasz ſię nazad. 7. Jlekroć zgrzeszyłeś smiertelnie, tylekroć od Chryſtusa odcięty przeszedłeś na ſtronę czartowſką. *Cypryan S. mowi.* ta ieſt rożnica katolikow od Pogan, że ci w nieszczęściu ſkarżą ſię y mruczą, nas zaś nieszczęścia nie odrywaią od Boga, ale utwierdzaią w żalach. A ieſtże to bydź Chrześcianinem á przynaymniey Człowiekiem. Człowiek rozumem ſię rządzi, czego niechcesz żeby tobie uczyniono, nie czyń drugiemu. Chowasz że to? Poganie sądzili, że czcić trzeba tych, ktorych miano za Bogow, dlatego gdy wieziono bałwany, rzucali ſię niektorzy pod wozy żeby, ſtartemi byli. A ty co? Krates y inni Filozofowie złoto w

morzę

morze rzucali, żeby wolną myśl o rzeczach niebieſkich mieli: Nasz to wſtyd! Żaden gdyby tyle Dobrodzieyſtw wziął od Boga, niewſpomniałby go bez miłości; ty go obrażasz! Człowiek rozumem rządzić powinien apetyt y paſsye swoie; ty wieleżeś razy zwyciężył gniew? Pies daie ſię za Pana zabić, ty Chryſtusa krzyżuiesz! Pies uderzony od Pana, nie odchodzi, ty dobrodzieyſtwy obsypany porzucasz Boga! Żadna beſtya nie ie, ani piie nad potrzebę, á pracuie; żadna nie pragnie tego co do iey końca nie służy; lew niechce złota, ani woł srebra, ale siana; ty czego ſię napierasz? á ktoryż twoy koniec! Tu iuż uważ y mow sobie: Coż tedy za mieysce Bog dla mnie mieć będzie? Nie niebo, bom nieieſt sługą mojego, nie Ziemię, bo y beſtye iak moie poznaią niecnoty nie ścierpią mię. Ieſtem ohyda natury, ieſtem wrzod świata: Woła na mię *Cypryan S.* Co czyni w Domu Boſkim obłudne serce?

ce? Jako ten, ktory Chryſtusowi nie wierzy, zowie ſię Chrześcianinem? O obłudniku powiedz raczey żeś ieſt Faryzeuszem!

III. Uważ czy nie gorszy ieſteś nad wszyſtkich? Urodziłeś ſię między katolikami, to łaſka Boſka! Nie przed nauką Chryſtusową, to łaſka Boſka! że cię Bog nad drugich przeniosł; to Miłosierdzie Boſkie, á ty za to niewdzięczny! Gdyby te łaſki miał kto inny, podobno byłby milszy Bogu? Toż ty ieſt gorszy nad niego. Inny lepieyby zażył łaſk Boſkich gdyby miał taką wiadomość rzeczy do zbawienia należących. Ze drugi grzeszy to ułomność, bo niema takich łaſk, że ty choć małym grzechem grzeszysz, to złość szczera. Nie zowiemy tego ślepym, ktory nie widzi w nocy, ale ktory nie widzi w dzień. Nie mowiemy ten głuchy, ktory nie słyszy, gdy nikt nie mowi. Dlatego *Bernard S. mowi:* Wiedzącemu co

dobre-

dobrego, á nie czyniącemu, grzechem ieſt łaſka. A czy nie godzien ieſteś żeby ci Bog umknął tych łaſk, żebyś był bardziey karany, boś większego Dobrodzieia obraził. Dał ci Bog talenta, nie zażywasz ich, rzekąc: odbierzcie talent, á niepożytecznego ſługę wrzućcie w ciemności. Ieſteś winnicą około ktorey Bog pracuie, łaſki większe daiąc niż drugim, á ty za iagody oddaiesz głog. Przeſtrzega *Grzegorz S.* Patrzmyż żebyśmy my, ktorzyśmy więcey nad drugich na tym świecie wzięli, niebyli cięzey sądzeni. Wielu po roſpuſtnym życiu nawroceni gorąco Bogu służyli iako Magdalena, Paweł y inni. Pomyśl więc widząc grzesznikow: Gdyby im Bog dał te łaſki, ktore mnie, tysiąc razy świętszemi byliby odemnie. Coż ieżeli ty przyczyną ieſteś, że w grzechach drudzy trwaią, dopieroż nazwać ſię możesz Swiata powietrzem, zarazą, y zrzodłem złego. Mowi Pan: Gdyby nieprzyia-

przyiaciel złorzeczył mi, wytrzymałbym, ale ty? zawsze szpetnieysza plama iest na czysztey Sukni, nizeli na kuchenney guni. Popraw więc co widzisz złego!

ROZMYSLANIE III.

O marnotrawnym Synu. Obraz nawracaiącego się Grzesznika.

PUNKT I.

Uważ słowa Ewangelii S. *Przyszedłszy do siebie rzekł: wstanę y poydę do Oyca mego!* Uważ grzesznika nawrocenie; poczyna od reflexyi nad sobą, apotym przychodzi do siebie. Grzesznik albowiem grzesząc, nie tylko od Boga, od Nieba, y szczęśliwey wieczności, ále y od siebie odchodzi, Odchodzi od siebie, bo rozum traci głupie czyniąc, że się przeciw Bogu targa, że za kroplę roskoszy, wiecznych odstępuie uciech, za pokarm Synow Boskich, smrodami

się pa-

ſię pasie, y w nich sobie smakuie. Odchodzi od siebie, bo serce traci do wszyſtkiego dobrego, do pobożności do zbawienia. Odchodzi od siebie, bo nie pamięta na siebie, niedba na zbawienie swoie, zoſtawuiąc ſię mocy diabelſkiey. Odchodzi od ſiebie, bo nie ieſt ten ktory przedtym, niepodobny sobie, inszy od siebie. Przedtym był Obrazem Boſkim, teraz niewolnikiem czartowſkim. Nie ten iego rozum, ktory przedtym o Bogu myślący, teraz o brzydkościach. Nie ta wola, kochaiąca ſię w duchownych rzeczach, teraz w ciele; nie ta twarz, samą niewinność pokazuiąca, teraz twarz Deſperata y potępieńca. Tak od siebie odchodzący grzesznik, żeby ſię wrocił do Oyca swego, wprzod wrocić ſię powinien do serca swego, do rozumu, y reſlexyi, uważaiąc nieszczęśliwy ſtan swoy, rozpamiętywaiąc lata swoie w gorzkości duszy, y uznaiąc grzech swoy. Dopiero rzecze z serca: Wſtanę, z błota grzechow,

chow, zaſtarzałych nałogow. Wſtanę, ktorym ſię zapędził w grzechy, w ſprosności obrzydłe. Wſtanę, żeby mię w letargu grzechowym śmierć nie zaſtała. Wſtanę, boć niemasz odpoczynku w grzechach mianowicie cielesnych. Wſtanę, bo iuż noc grzechowa uſtępuie, dzień łaſki Boſkiey zbliża ſię, porzucę ſprawy nocne, otrząsnę ſię z oſpalſtwa duszy. Wſtanę tegoż samego momentu, y owszem iuż wſtaię ochotnie. Poydę do Oyca, od towarzyſtwa z wieprzami, od chlewa do domu bogatego, od koryta do ſtołu Pańſkiego. Poydę przez wiarę, bo wierzę że łaſkawy y miłosierny ieſt; poydę przez nadzieię, bo dobry ieſt, poydę przez pragnienie, bo mi bydź przy Bogu dobrze ieſt; poydę przez pokutę, przez odwrocenie ſię od ſtworzenia, á obrocenie ſię do Boga; poydę od świata y ciała, ktorychem ſię trzymał, od słodzin roſkoszy y prożności, ktoremim ſię karmił. Poydę zwyciężywszy trudno-

ści

wszyſtkie, wſtyd, przymowki, oddaliwszy przeszkody; poydę zwyciężywszy wszyſtko y siebie. Poydę do Oyca, Oyciec ieſt, choć iaiuż nie syn, będzie umiał Oycowſki Affekt wymowić moie głupſtwo, bo Oyciec ieſt, bo dobry, bo miłosierny, y choć mię odrzucać będzie, poydę przecie; choć ſię mię zapierać będzie, poydę przecie; zwyciężę Oyca moim wyznaniem, pokorą, y łzami. Poydę, y czemuż nie idę? Idę o Oycze nieodkładam, biegnę, otworz wnętrzności Miłosierdzia, otworz drzwi do serca!

PUNKT II.

Uważ słowa Ewangelii: *Gdy ieszcze zdaleka był, uyrzał go Oyciec iego, y miłosierdziem wzruszył ſię.* Uważ zbyteczną dobroć Oyca, Boga naszego, nieuraża ſię naszemi grzechami, ieżeli ſię cofamy; nie urąga ſię z nieszczęścia naszego, ieżeli żałuiemy; nie gardzi nami, ieżeli ſię nawracamy.

camy. Wnętrzności Oycowſkie ſprawuią, że zapomina Oyciec krzywdy, ktorą mu uczyniliśmy, lżąc dom Oycowſki, mażąc Imię Oycowſkie, bo synowſka szpetność, sromota Oycowſka. Wyprzysiądz ſię był powinien takiego syna, wyzuć z dziedzictwa, wymazać z serca y pamięci, ktory osławił dom Oyca, iakoż iuż zdał ſię chcieć potępić niewdzięcznika ſtrapiony Oyciec, ale zdrugiey ſtrony wnętrzności Oycowſkie wzruszyły ſię nad mizeryą Syna; miłość choć zaiątrzona przypominała Oycu, przecie to Syn twoy! Tu ſprawiedliwość y słuszna zemſta, tu łaſkawość Oycowſka paſtowały ſię w sercu. Gniew Oycowſkie oczy odwracał od marnotrawnika, politowanie nad nędznym y zgubionym nawracało. Surowość iuż Oycowſkie zamykała drzwi, Affekt y serce Oycowſkie otwierało. Coż daley? zwyciężyła miłość, łaſkawość, dobroć Oycowſka. Zadziwuy ſię: *gdy ieszcze zdaleka był,* bo z bliſka

przy-

przyſtąpić nie śmiał, gdy zdaleka był, bo daleko od łaſki, gdy z daleka był, ale iuż przez święte pragnienia zbiżał ſię. *Uyrzał go Oyciec iego*, ktory y na grzesznikow ma oko, żeby nie zginęli, widział go okiem miłosierdzia, widział go utrapionego y ſkruszonego w sercu. Uyrzał go iuż opłakuiącego ſtan swoy y utraconą łaſkę. Uyrzał go, na ktorego nikt y weyrzeć niechciał. Weyrzał Oyciec, ynadzieię uczynił, y do poprawy życia pobudził. *Jmiłosierdziem wzruszył ſię*, nie gniewem? nie karaniem? nie łaianiem y biciem? nie! miłosierdziem wzruszył ſię! O słuchaycie Nieba! Zadziw ſię Piekło! nad grzesznikiem Bog miłosierdziem wzruszył ſię, nad nieprzyiacielem swoim, nad niewdzięcznikiem, nad niegodnym y weyrzenia, miłosierdziem wzruszył ſię Bog! Tym pociąga Oyciec kochany marnotrawnych synow, tym iedna sobie nieprzyiacioł swoich miłosierdziem! Więc bież Synu do Oyca, marnotrawc-

trawco do miłosiernego. Podź nieprzyiacielu do Boga, niewdzięczniku do pełnego dobroci. Nieboy się, Oycem iest. Przystąp z ufnością, miłosierny iest. Ieżeli giniesz, sobie przypisz, że nie przystępuiesz. Gotowe Oycowskie serce do przyięcia, do przytulenia, do pocałowania ciebie. O te wnętrzności Oycowskie niech mię skrępuią, żebym się od niego nieodrywał na wieki!

PUNKT III.

Uważ słowa Ewangelii: *Oyciec przyskoczywszy padł na szyię iego, y pocałował go.* Niestaie słow. Ty iak ci Duch S. poda, uważ ten Ak Oycowski do syna, pełen pociechy y miłości. *Przyskoczył!* Oyciec nie mogł wytrwać, ażby przyszedł syn grzesznik, zachodzi mu, coto za łaskawość! Padł na szyię iego, to z przedłużonego pragnienia, to z radości niespodzianey w miłość pierwey, potym

tym na ſzyię padł synowſką. Podnieś ſię w nadzieię, grzeſzniku, gdy tak na ſzyię twoią pada Oyciec. *J pocałowałgo!* To lepiey ty uważ, niż ia wyrazić mogę; co tam za myśl w synu, co za pociecha, co za miłość, czy mogł ſię tego ſpodziewać? Ach! nad nadzieię y owſzem nad pomyślenie naſze, Bog nas kocha nawracaiących ſię do niego! Rzekł syn: *Oycze zgrzeszyłem!* Patrz iak z żalem, iak dokładnie ſpowiada ſię? Zgrzeſzyłem Oycze, bom od Ciebie odſtąpił, bom przyſtał do mieſzkańca dalekiey krainy, to ieſt piekła, bom pasł wieprze pożądliwości swoiey. Coż nato Oyciec? Oto do sług swoich, to ieſt do Spowiednikow mowi: Czymprędzey daycie mu Szatę pierwſzą, Sukienkę niewinności, łaſki Boſkiey, ktorą ſtracił, przez rozgrzeſzenie, daycie pierścień na rękę iego, bo go sobie na nowe zaślubiam; nie tucznym cielęciem; ale Barankiem niepokalanym, Ciałem y krwią swoią częſtuie. Zadziw ſię

Dobroci Oyca, ufay że tak snadno y tobie odpuści grzechy, byleś y ty tymże sercem, tym żalem, tą życia poprawą przyſtąpił. A będzieſz że grzeſzyć, będzieſz że więcey ranić Oycowſkie Serce? Uczyń Affekta y poſtanowienia!

DZIEN PIĄTY.

poswięcony Swiętemu Jozefowi.



ROZMYSLANIE I.

O Smierci.

PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. *Roſporządź dom twoy bo umrzeſz, a żyć niebędzieſz!* Umrzeſz ty, ale nie dusza, czemuż ſię o nią mniey ſtaraſz. Umrzeſz, toieſt

duſza

duſza porzuci ciało, a czemuż go teraz tak bardzo kochaſz? ktore z żalem opuściſz? Umrzeſz; á iakim ſposobem śmierci, zgadnii! gwałtowną, czy przyrodzoną, nagłą czy wolną, w ściśnieniu boleści, czy mile zaśnieſz w letargu, w ſzaleńſtwie, czy przy rozumie y pamięci? dobrze przygotowany do śmierci, czy nie gotowy? Ach terazże ſtaray ſię, abyś zawſze był gotow! Spowiedzi, kommunie czyń, iakbyś iuż umierać miał. Raz umrzeſz, ieżeli źle, nie poprawiſz; Ach gotuyże ſię na ten Akt! Umrzeſz, bo wſzyscy umieraią. Umrzeſz y poydzieſz na puſtynią, gdzie sam tylko będzieſz. Czemuż teraz konwerſacyi ſzukaſz zakazanych? Naucz ſię sam zoſtawać w Celi Zakonney. Umrzeſz y na trzy łokcie ziemi mieć będzieſz, á teraz wygodnego mieysca ſzukaſz. Umrzeſz y poydzieſz w niepamięć; coś troche przyiaciele twoi nad tobą zapłaczą, y wnet zapomną, y o duſzy nie pomyślą; więc teraz myśl o sobie. Umrzeſz, á uczyſz że ſię, żebyś

ſzczęśliwie umarł? Niektorzy Swięci na każdy dzień umierali, to ieſt poki zdrowi, przyuczali ſię do dobrey śmierci, to czynić y ty możeſz. Umrzesz, czy chceſz czy niechceſz, y owſzem w tym wieku, tego dnia, tey godziny, ktoreybyś nie chciał, ná ktorym mieyscu nieſpodziewaſz ſię. Umrzeſz, zataiony ieſt oſtatni dzień, żebyś każdego dnia był gotow. Każdą godzinę, każde mieysce miey podeyrzane. Umrzeſz, y ſtanieſz ſię trupem brzydkim, czemuż teraz zdobiſz ciało twoie? będzieſz milczącym prochem, czemuż teraz chceſz, żeby cię słuchano, czemuż pragnieſz wiele mowić? Przyuczay ſię do tak długiego ćwiczenia. Robacy ciało twoie toczyć będą, iaszczurki nim karmić ſię będą, czemuż teraz tak tuczyſz tę ſtrawę robactwa. Trup twoy wrzucony będzie w ziemię, ciało twoie ziemią zawalone będzie, czemuż go teraz głaſzczeſz, delikatnie y roſkoſznie piaſtuieſz. Zgnilizna Ociec twoy, Matka twoia y ſioſtry robactwo będzie, zacoż

ſię

ſię teraz z urodzenia twego wynosiſz? na coż twoią Familią wywodziſz? Umrzesz, nic z sobą nie weźmieſz, okrom koſzuli, nic mieć nie będzieſz, czemuż teraz do uboſtwa nie przyuczaſz ſię? Umrzeſz, o nic dbać nie będzieſz, y nie pomyśliſz o tym, co teraz rozrywa miłość twoią ku Bogu. Naucz ſię iuż niedbać o ziemſkie rzeczy. Umrzeſz, y pogrzebiony pod nogami wſzyſtkich będzieſz, czemuż teraz innych okiem przenosiſz? Naucz ſię teraz pokory! Umrzeſz, poydzieſz w drogę wieczności, á maſz że prowiant? Umrzeſz, y zakończy ſię ſtan zasług, potym iuż więcey nic nie będzieſz mogł zasłużyć. Ach czemuż tego czaſu zasługi nie zażywaſz? Poſtanow, bo czego teraz sobie nie zyſkaſz, po śmierci nigdy ná wieki nie żyſzczeſz!

PUNKT II.

Uważ słowa Ewangelii S. *Głupcze, tey nocy wydrą z ciebie duſzę twoią!*

Uważ

Uważ śmierć grzeſznikow: Głupiemi nazwani, bo nieuważali o przyſzłey śmierci, ani myśleli, ale żyli iakby umierać nigdy nie mieli. Głupi, bo ná żywot wieczny nie pamiętali, ani go pragnęli, w doczesnym zatopieni, mowili sobie: *Duſzo moia maſz wiele dobr na lat wiele!* Głupi, bo ani Nauce Chryſtusowey, ani napomnieniom Spowiednikow, ani przykładom źle umieraiących, po takimże życiu nie wierzyli. Głupi bo lata roſporządzali, ktorzy ani momentu życia w swoiey mocy nie maią. Głupi, bo rozumieli że dosyć ieſt w oſtatni moment ſtarości gotować ſię ná śmierć. Głupi bo nie wierzyli, że ſprawę tak pilną, iaka ieſt Zbawienie wieczne, ná przyſzły czas niepewny odkładać, ieſt rzecz bardzo nie beſpieczna. Głupi, bo iako koń, y muł rzeczy teraźnieyſze do ciała y roſkoſzy służące poważali, nieuważaiąc co do duſzy należy. Ogłupcze tey nocy, grzechu w ktorym leżyſz, nim

zaiaś-

zaiaśnieie promień łaſki Boſkiey umrzeſz! Tey nocy to ieſt w tey slepocie rozumu gdy się nieobaczyſz umrzesz. Tey nocy błędu twego, bez rady, bez pomocy w ciemnościach sumienia, gdzie niewiedzieć czego ſię maſz chwycić, umrzeſz. Tey nocy głupſtwa twego, y głupiey perswazyi o długim życiu, *wydrą z ciebie duſzę twoią!* ktoż to wydrze? Boleści, żal, á co gorſza sami czarci wydrą duſzę z ciała, w ktorym ſię iako w błocie walała, ktore ná zgubę swoią kochała! O iaka to śmierć! iak gwałtowna śmierć grzeſznika! Uważ ią: biedzić ſię będzie duſza, porzucić trzeba będzie ciało, towarzyſza wſzyſtkich roſkoſzy, ciało ktoremu niczego nie bronił, ciało w delicyach wypieſzczone, roſkoſzami wymiękczone, potrawami utuczone, ciało dla ktorego miłości wiele grzechow popełnił, łaſką Boſką wzgardził; ciało, ktore iuż nie złączy ſię z duſzą, aż ná oſtatni Sąd, á to ná więkſzą duszy y ciała mękę. Porzucić trzeba będzie ciało w tym

wieku,

wieku, ktoregoś śię nie spodziewał, ktoremu ieszcze przez wiele lat dogadzać chciałeś! Ztego ciała wydrą duszę! O co tam za boleść w Duszy, co za boleść w ciele! to ściśnione będzie boleściami, dusza złym sumnieniem. Pokaże czart długi regéstr grzéchow! w tenczas obaczy iak wiele, iak wielkie grzechy popełnił, które żyiąc, albo za lekkie, albo za żadne nie sądził. Zrozumie ná tenczas iak głupie za pożądliwościami szedł, zrozumie swoie potępienie, zkąd boleść, desperacya, wzgarda Boga, y Sakramentow. Przewracać oczyma będzie iak szalony, znikąd pociechy znikąd pomocy nie widząc! Gdziekolwiek śię obeyrzy, obaczy czartow skaczących, y cieszących śię z zguby iego. Zgrzytać zębami będzie, bo nędzny piekło iuż zacznie w konaniu! Przeklinać będzie przyiacioł, znaiomych, towarzyszow grzechow swoich, ktorych z wzgardą Boga kochał, przeklinać będzie rzeczy zebrane z krzywdą ludzką, ktore iuż zostawić

musi,

musi, przeklinać będzie roſkoſzy, od ktorych ná męki poydzie. Sam ſię iuż natenczas osądzi y potępi, Sędzią nad sobą, y katem będzie. Ziaiać będzie otwartą gębą, chcąc żeby iuż duſzę wyzionął. Rzucać ſię będzie po łożku, sumnienia nieſpokoynego zatrzymać niemogąc. Reflektuy ſię czyliś ná taką kiedy nie zasłużył smierć. Podziękuy Boguześ ná nią nie przyſzedł. Teraz że wzgardź światem, żebyś go potym z żalem nie porzucił. Martw ciało, żeby cię nie zgubiło. Uczyń szczerą y dokładną Spowiedź, żeby cię sumienie przy śmierci nie trapiło, myśl o śmierci, żeby cię gotowego zaſtała. Strzeż ſię ſzkodliwych kompanii, ktore ci ciężkość przy śmierci uczynić mogą. Uczyń poſtanowienia!

PUNKT III.

Uważ Słowa Pana Jezusa: *Nie umarła Panienka, ale ſpi.* Niewinnośći, śmierć ieſt snem. O śmierci Swiętych kościoł S. mowi: *Zasnął w Panu.* iak szczęśliwa, iak wesoła, y pożądańſza

nad życie, Smierć taka! Smierć Swiętych iest odłączenie duszy od ciała, ale oraz złączenie z Bogiem, oderwanie od ziemskich rzeczy, y przyłączenie się do Niebieskich. Swiętych śmierć, iest przeyście z pracy ná życie wieczne, z utrapienia do roskoszy niebieskich, od wzgardy bogactw y świata, do possessyi Krolestwa niebieskiego, od przyiacioł do towarzystwa Anniołow. Cieszy się sprawiedliwy w śmierci, bo uszedł z niebespieczeństwa, bo zwyciężył nieprzyiaciela, bo się zbliża zapłata, bo się Niebo otwiera, bo zachodzi drogę Chrystus, N. Panna, y SS. Aniołowie. Sen zmaczny ná łonie Chrystusowym, gdzie N. Panna oczy zamykać będzie. O niech tak umiera dusza moia! Ale żyiże iak Swięci, oddal serce od roskoszy á pewny będziesz Nieba, martw ciało, cierp ięzyki, bo błogosławieni, ktorzy cierpią mowi Pan! Wzbudzay pragnienie Boga y Nieba, á przyimie cię Chrystus. Staray się o czystość sumienia, á duszę twoią

w ręce

w ręce oblubieńca oddaſz, Uczyń poſtanowienia!

Lekcya Tomaſza á Kempis z księgi I. Rozdz: XXIII. y XXIV.

AKTY STRZELISTE.

Smierć grzeſznikow naygorſza. *Pſalm.* 33.

Sądy twoie przepaść wielka! *Pſalm.* 142.

Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie, bo nie będzie uſprawiedliwiony przed Tobą żaden żyiący. *Pſalm.* 142.

Ktoż z was może mieſzkać z ogniem pożeraiącym? *Jsai.* 33.

Zle umrzeć boiſz ſię, á źle żyć nie obawiaſz ſię? Popraw złe życie, boy ſię złey śmierci! *S. Aug.*



ROZMYSLANIE II.

O Sądzie.

PUNKT I.

Uważ Słowa Pawła S. *Wſzyſtkim nam trzeba będzie wyiawić ſię przed Trybunałem Chryſtusowym.* Uważ to słowo *wſzyſtkim.* Żaden nie uydzie. Tam wyiawione będą na oko, wſzyſtkie uczynki naſze, wszyſtki mowy, wſzyſtkie myśli, opuſzczenia, okoliczności grzechow, od samego wzięcia rozumu naſzego. O Sądzie Pańſkim śpiewa Kościoł: *Cokolwiek ſkrytego ieſt wyiawi ſię.* Skryte ieſt serce ludzkie y niedościgłe, ale to, Bogu iak kryſztał ieſt przezroczyſte. Skryte ieſt, co ſię w nocy w ciemnościach dzieie, ale Bogu noc iasna iak dzień. Skryte ieſt cokolwiek dzieie ſię po kątach, ale Bog wſzędzie ieſt świadek y Sędzia, ani tedy myśli sekretne,

ani

ani grzéchy nocą y ciemnością zakryte ani pokątne ſprawy utaią ſię przed Bogiem. Grzechy teraz zdadzą nam ſię iak proſzki, gardziemy niemi, y za nic ie mamy, tam pokażą ſię iak gory, że zawołaſz: Gory ſpadniycie na nas. Grzech teraz widzi ſię ieden, tam pokaże ſię wieloraki, dla zgorſzenia, dla okoliczności, dla innych grzechow znim związanych Grzech teraz widzi ſię lekki, ach natenczas obciązy nieznośnie Sumienie. Ta Sztuka ieſt diabelſka, teraz nam umnieyſza grzechy, lekkie pokazuie, á tam pokażą ſię iak w sobie są. O wielu grzechach teraz zapominamy samochcąc, tam ſię przypomną. Wiele teraz wſtyd tai, tam ſię wydadzą. Wyiawią ſię niedokładne Spowiedzi, w ktorych coś ſię powie, ale nie wſzyſtko, mnieyſze grzechy powiadaią ſię, ciężkie taiemy. Wielkie wymawiamy, obwiiamy, tam iaśnie iak w zwierzciedle pokażą ſię. Taienia ſię przed ſtarſzemi, nieſzczerości z rownemi, wydadzą ſię

tam, żądze złe, zdrady ſkryte otworzą ſię, iak z pod zasłony; każdego serca chuci, ſkłonności iaśnie ſię pokażą, grzechy cnotą pokryte wyiawią ſię. Na ktorym mieyscu cokolwiek czyniłeś, obaczyſz wyraźnie, ktorego czasu co ſię działo, od pierwſzego wzięcia rozumu przez wſzyſtkie lata, dni godziny, momenta w oka mgnieniu wyſtawi ci ſię całe życie twoie, y naymnieyſzy punkcik nie zatai ſię. Nie lękaſz ſię tak ścisłego Sądu? Uważ że wyiawione będą y ſprawiedliwości naſze; Spowiedzi, kommunie święte, czy nie były świętokradzkie? dobre uczynki iaką intencyą, dla Boga, czy dla oka ludzkiego? zda nam ſię że wiele dla Boga robiemy, na tenczas pokaże ſię mało, albo nic: Wznoſzeniu ięzykow ludzkich, mowiemy: iuż tego dosyć; przed Bogiem obaczemy że niegodne nie tylko Nieba, ale y oka Boſkiego, wſtyd y wſpomnieć tam o nich; dopieroż ieżeli wielo niedoſkonałościami, niecierpliwością, y podeyrzeniem ná drugich

napełnio-

napełnione były! Ach podobno ſzpetna rzecz pokaże ſię przed Bogiem, co nam ſię pięknego zdaie; podobno licha rzecz; co my ſzacuiemy. Zawieſzą na wadze Nabożeńſtwa naſze, poſty, umartwienia, dobre uczynki y nas przy nich, ale nam rzeka: niedoważaſz! Zasługi moie czy nie zasłużyły na karanie? że złą intencyą, oziębłe, nie ochotnie, nienależycie czynione były? Żleby tak dla przyiaciela czynić! Ach zasługi moie! czy przyimież Bog, aby cząſtkę ich, czy nie odrzuci wſzyſtkich, czy nie rzecze: niepodobaią ſię, y ty z niemi? Wydadzą ſię tam zmyślone cnoty y ułożona ſkromność! Słowem cokolwiek ſkrytego ieſt, wyiawi ſię!

PUNKT II.

Pokażemy ſię przed Trybunałem Chryſtusa. Dobra ſprawa! Oyciec ieſt, iak dzieci sądzić będzie. Oblubieniec ieſt, poſtąpi z nami po przyiacielſku! Baranek ieſt, toć zgładzi grzechy naſze!

Tak ieſt, teraz; ale nie potym. Coż tedy? W tenczas Chryſtus Sędzia, nie Oyciec, Mściciel, nie Oblubieniec, lew, nie baranek! Teraz zażywaſz na złe Oycowſkiego affektu, miłości Oblubieńca, łaſkawości Baranka; ach tam ſię odmieni w zapalczywość, w zemſtę, w surowość. Przyniesie serce zaiątrzone, zranione tak wielo przeciw iego miłości grzechami. Przyniesie oczy, nie pełne miłosierdzia, ale zapalone twoiemi zbrodniami. Samo weyrzenie Sędziego, iako płomień cię ogarnie, surowość twarzy pomięſza cię, głos duſzę z ciebie wyſtraſzy. Nie pokaże ſię w twarzy owa łaſkawość y wdzięk, ale miecz Sprawiedliwości oboſieczny z uſt Iego wypadać będzie. Rzeczeſz ruſzywſzy ramionami: Ow moy Jezus ſtał ſię iakby nie moy, iak obcy, iak nieprzyiaciel! O co za wſtyd przed tym Sędzią pokazać ſię z takim sumieniem, z iakim niechciałbyś ſię pokazać naygorſzemu Człowiekowi.

Co

Co za wſtyd widzieć, że owe ſzpetności twoie działy ſię w oczach Chryſtuſa. Co za ſtrach czekać dekretu od tego, ktoregoś przedtym radą y upominaniem gardził! Sądzić będzie nie z miłoſierdzia ale z Sprawiedliwości. Napiſze przeciw tobie dekret ową krwią swoią, ktorąś ty zdeptał, zapieczętuie owemi ranami, któreś odnawiał. Nie pomoże rozum y dowcip, darmo wymawiać ſię wſzyſtko wiedzącemu. Ktoż mu odpowie? ſkamienieią od ſtrachu wargi, uſtaną dla pomięſzania zmysły, odeydzież od siebie, ktoryś Boga odſtąpił. Nie ſkorrumpuieſz Sędziego, nie patrzy ná podarunki. Wyiawione grzechy twoie będą przed czartami, iuż natenczas natrząsaiącemi ſię z ciebie, żeś ich chytrościom uwierzył, żeś ich bardziey niż Chryſtusa słuchał. Podadzą regeſtr grzechow weseli z gotowey zdobyczy, iuż gotowe łańcuchy mieć będą, żeby cię z tryumfem do piekła poprowadzili. Ach co za myśl twoia w tenczas?

Wyiawione grzechy twoie będą przed Niebem. W tenczas rzeczesz: Zgrzeszyłem przed niebem, oto grzechy moie, ktore taiłem przed Kapłanem, człowiekiem iako y ia grzesznym! Iuż wiadome są niebu y piekłu. O wstydzie. o żalu! A ktoż tam Patronem twoim będzie? Kościoł S. śpiewa: ktoregoż Patrona prosić będę, gdy ledwo Sprawiedliwy bespieczny będzie? Nie Anioł stroż. bo ten z płaczem o grzechach twoich świadczyć będzie. Nie S. Fundator, bo ten się wyprze ciebie, żeś połamał ustawy iego. Nie S. Patron, ktorego życiem twoim nie uczciłeś. Owszem ci wszyscy świadkami, Instygatorami, y Sędziami twemi będą. Ty sama strapiona duszo będziesz na siebie świadkiem y sędzią. Sumnienie twoie to świadek nieprzekonany. Dziwna to rzecz, milczy teraz, albo nie tak woła; tam zaś wołać będzie, aż włosy na głowie powstaną! krzyczący to świadek będzie

dzie sumnienie twoie. Teraz mu podchlebiasz, wymawiasz, niesłuchasz go; ale w tenczas ostro ná ciebie nastąpi y instygować będzie. Przelęknii się, rozbieray teraz należycie sumnienie. Uczyń postanowienia!

PUNKT III.

Jakim sposobem ułatwić sobie Sąd. I. Sędziego uymuy sobie zawcasu, pokorą, nabożeństwem y Matkę Iego N. Pannę. 2. Sam się sądź teraz, potępiay twoie niedoskonałości, karz ie w sobie, iako mowi Paweł S. Gdybyśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni od Pana! albo przed Namiestnikiem Chrystusowym oskarz się szczerze, iego Sądowi z pokorą się podday, á co on rozwiąże, rozwiązano będzie y w Niebie. 3. Drugich nie sądź, spraw cudzych ná złe nie tłumacz. Chrystus mowi: Nie sądźcie, á nie będziecie sądzeni, nie potępiaycie, á

nie będziecie potępieni. 4. W sprawach wszystkich miey Boga przed oczyma, ktorego potym mieć będziesz Sędziego tychże samych spraw. Mowi Augustyn S. On będzie Sędzią sprawy twoiey, ktory teraz iest świadkiem życia twego; nie uczynisz nic złego, ieżeli pamiętać będziesz ná świadka tego. 5. Sądź teraz o rzeczach tak, iakbyś sądził stoiąc przed Sądem Pańskim. Cobyś tam sądził o roskoszach y prożnościach, toż samo y teraz sądź. 6. Pilnie uważay y zachoway napomnienia y rady Anioła stroża, w każdym kąciku miey uszanowanie iego, á nie zgrzeszysz y sądu się bać nie będziesz. Uczyń ná wszystko głębokie reflexye, wzbudź Affekta y uczyń postanowienia.

REFLEXYA.

O *Boiaźni Boskiey, y Sądow Iego.*

I. Chrystus w Ewangelii mowi: *Boycie się tego, ktory może y ciało zabić, y duszę*

do Piekła posłać, mowię tego się boycie! Niedarmo P: Jezus powtarza, *tego się boycie!* Boiemy się starszych że nas połaiać i skarać mogą. Ey Boga się boymy! Boiemy się ludzi mściwych, niecierpliwych, y wiele dla nich czyniemy, niechcąc ich urazić, czegoż się boisz od człowieka? Bog ten to mściciel iest, ktory zabić y potępić może, tego się boymy! Boiemy się urągania, naśmiewisk, skazowania palcem, i dlatego przestępuiemy Reguły, á Boga nie boisz się? O! tegoć się to bać, ktory gdy czas weźmie, y same sprawiedliwości nasze sądzić będzie. Boiaźń Boską dziwnie zachwala Pismo S. Boiaźń Boska rozweseli serce, da pociechę y długość dni temu, ktory się boi Boga, dobrze mu będzie w dzień ostatni. S. Tomasz naucza: że y w Niebie między Swiętemi iest boiaźń Boska według Psalmu: Boiaźń Boska święta, trwa na wieki wiekow. Swiętych własna rzecz, bać się Pana Boga. S. Paweł mowi: Nic nie znam do siebie, alem przecie dla tego nie iest usprawie-

dliwiony, bo ktory mię sądzi P. Bog ieſt. S. Hilaryon umieraiąc tak do duſzy mowił: Wychodź duſzo moia, siedmdziesiąt lat służyłaś Bogu, á teraz wyniść boiſz ſię? Dobrze ſię ten nauczył Boiaźni Boſkiey. Przeſtrzega Duch S. Błogosławiony człowiek, ktoremu dano ieſt, mieć boiaźń Boſką. Prosił Dawid: Przeymiy boiaźnią twoią Boże ciało moie, żebym ſię lękał sądow twoich. Smiałkow beſpiecznych łaie Bog u Jeremiaſza. Słuchay głupi człowiecze, ktory nie maſz serca, ktorzy maiąc oczy nie widzicie, y uſzy, á nie słyſzycie, y mnież to bać ſię nie będziecie? Niech serce twoie nie naśladuie grzeſznikow, ale w boiaźni Bożey bądź mowi Pan, przez dzień cały, bo będzieſz miał nadzieię w dzień oſtateczny. Wſtąpiłes do Zakonu, boś ſię bał P. Boga, á teraz ſię bać nie będzieſz? kolumny niebieſkie drżą á ty beſpiecznym będzieſz? W Aniołach znalazł y upatrzył Bog nieprawość, y

ſtrącił

ſtrącił ich z nieba w piekło. Ach ze mną Bog wie co ſię dziać będzie! A iako ſię nie mam bać Pana Boga!

II. Boiaźń boſka ieſt troiaka: Niewolnicza, Służebnicza, y Synowſka. Niewolnicza, boy ſię mąk piekielnych; Służebnicza, boy ſię utraty Oyczyzny Niebieſkiey, Synowſka boy ſię utraty miłości y łaſki Boſkiey. Naſze zbawienie y nawrocenie się do Boga, poſpolicie od pierwſzęy boiaźni, toieſt Piekła poczyna się, za czasem poſtępuie do drugiey boiaźni zguby Nieba, nakoniec do trzeciey poſtępuie, z ktorey iuż ani karania, ani utraty nieba nie boi się, ale się boi gniewu Boſkiego, to ieſt gniewu Oyca, Przyiaciela, Oblubieńca nayukochańſzego, y w teyto boiaźni według miarki poſtępku naſzego zoſtawać y zawſze trwać potrzeba, Zawſze mowię, bo dawnieysi w Zakonach rozumieiąc o sobie, że iuż doſzli do doſkonałości, poſpolicie ufaią sobie,

wolniey

wolniey żyią, okazyi nie ſtrzegą się, y dlatego w nich część giną, y Bog ich odſtępuie, ktorego nie wzywaią ná pomoc, y nie są w boiaźni Jego, dlaczego iako kolumny zachwiane kruſzą się y łamią, y iako błyſkawica z Szatanem upadaią, y pełni się ná nich Pismo S. Jeżeli w boiaźni Boſkiey pilno trzymać się nie będzieſz predko obali ſię, Dom twoy! Albo: kto bez boiaźni ieſt, nie może bydź uſprawiedliwiony. Boyże się tedy zawſze we wſzyſtkich ſprawach twoich, ná każdym mieyscu P. Boga twoiego, á boy się dla Godności y Majeſtatu Iego, dla ſtraſznych i niedościgłych Sądow Iego, y dla ſprawiedliwości surowey nie daiącey się nakłonić. Dla nikczemności także twoiey z ktorey się nigdy wybić nie możeſz, chocbyś się przemienił y w Serafina, dla grzechow twoich przeſzłych, i przyſzłych w ktore wpaść możeſz, y w ktorych umrzeć y potępionym być możeſz. Dla niewdzięczności twoiey, dla nieſtatku twego, dlá wiele uczynkow dobrych opuſzczo-

nych, álbo niedobrze uczynionych, nátchnieniá y łáſk Boſkich zániedbánych; dlá cudzych grzechow, ktorym álboś okázyą dáł, álbo do nich się przymieſzał; dla niezliczonych pokus; dla uſtawicznie nacieraiących nieprzyiacioł. Tą boiaźnią y dlą tych przyczyn wzbudzony, uſtawicznie poniżay, karz y ćwicz duszę twoią, zrzuć z ſiebie niedbalſtwo, oddal hardą ufność, pobudź ſię do uſzanowania Boga, y w dobrym wytrwania, ktore ſię iedynie funduie ná Boiaźni Boſkiey. Przeſtraſzyć nas powinna y ta uwaga, co ſię bardzo częſto trafia; że ten ktory źle żył, dobrą umiera śmiercią, ten zaś ktory dobrze zdał ſię żyć y żył, umiera nieſzczęśliwie. A nie bać ſię tu Boga, y niedościgłych Sądow Jego? Przerażać nas powinna y myśl S. Bernarda: ktoż wie czy imię moie ieſt wpisane w księgę Żywota, ponieważ wielu ieſt powołanych, ale mało wybranych. Niepobłażay sobie, żeś w Zakonie S. nie

nie w Zakonie żyć ale w Zakonie po Zakonnemu żyć, to chwalebna. W zakonie iesteś ale, y w Zakonie zgrzeszyć możesz, ieżeli bez Boiaźni Boskiey żyć będziesz. Zakon iest Niebem, ale y w Niebie zgrzeszył Anioł. Iest Szkoła Chrystusowa, ale y z niey wypadł Judasz. O iako się nie lękać P. Boga y Sądow Iego. Boymy się żeby nas Swieccy ludzie, iako w boiaźni Boskiey, tak w cnocie nie przechodzili, żeby nam Chrystus, swego czasu nie rzekł: Odbiorą od was Krolestwo niebieskie, á dadzą ie Narodowi czyniącemu owoce iego, toiest Swieccy będą zbawieni, á my broń Boże otrzymamy potępienie. Nakoniec uważmy y to z boiaźnią, co ieden do Braci Zakonnych mowił: Chowaymy Bracia moi Reguły, żeby Bog ná mieyscu naszego nie obrał sobie albo nie wzbudził innego Zakonu, á nas nie porzucił iako porzucił, tak wiele innych Zakonow. O iakoż w Boiaźni Boskiey nie bydź!

III.

III. Sposoby y znaki Boiaźni Bofkiey te bydź mogą: każdą zabawę poczynać z uwagą ná Obecność P. Boga, ktory za każdą fprawę albo płacić albo karać będzie. Tak czynił Job, ktory mowi: Bałem się każdey fprawy moiey, wiedząc że nie przepuścifz przeftępcy. Zabawę każdą fkończoną mieć za podeyrzaną, examinować, roftrząsać ią, czy zapłaty, czy karania godna. Przy rozbieraniu fumnienia, y przypominaniu grzechow, y na Medytacyach uważać Sąd Bofki y karanie. Wfzyftkie ftworzenia mieć y rozumieć za inftrumenta gniewu Bofkiego, y fprawiedliwey zemfty. Tak S. Borgiafz idąc przez miafto bał się żeby co na niego nie fpadło y nie zabiło, mfzcząc się obrazy y krzywdy Bofkiey. Tak Kaim po grzechu mowił z boiaźnią: każdy ktokolwiek mię znaydzie, zabiie mię. W refpektach u ftarfzych, w pociechach y ftodkościach duchownych, w powodzeniu dobrym, reflektuy się z boiaźnią,

czy

czy tylko Bog nie płaci tobie w tym życiu, aby cię wykwitował z Nieba. W oschłościach y utrapieniach, pomyśl iak ſtraſzna ieſt wpaść w ręce Boga, wſzelki Narod maiącego władzą ukarać. A ieżeli to na świecie nam widzi się być przykro, coż będzie dopiero w piekle, gdzie przez nieſkończone wieki w mękach trwać nieznośnych trzeba będzie: Znak tedy Boiazni Boſkiey miey ten, ieżeli w osobności Zakonney tak się zachowywać zwykłeś, iakbyś w oczach Przełożonego twego znaydował się, przy ktorym nie śmieſz nic czynić ani mowić nieprzyſtoynego. Reflektuy się na wſzyſtko, Popraw, poſtanow!

ROZMYSLANIE III.

O Piekle.

PUNKT. I.

Uważ słowa Joba: *Coż za moc moia,*

moia, żebym wytrzymał, albo coż za koniec moy żebym cierpliwie znosił. Uważ, takie są męki w piekle, że gdyby Bog cudownie potępieńcow nie zachowywał, w iednym momencie zgineliby; zachowuie ich zaś Bog na cięższe przez całą wieczność męki. O ktoż wymieszkać może z ogniem pożeraiącym! Iaki tam iest ogień, wyrazić nie podobna. To pewna, gdyby człowiek z żelaza był, w oka mgnieniu iak wosk rostopiłby się, ále ciało potępieńca nie stopnieie ani się spali. Woła potępiony: czyliż moc moia, moc kamienia, albo ciało moie miedziane? Wymyśl męki iakie chcesz, łomanie kości, wyrywanie zębow, zabiianie trzciny za paznogcie, ćwiertowania, niechby to potępieńcowi zadano, rozumiałby że z nim igraią. Pomyśl boleści zębow, głowy, lub innych członkow, potępieniec miałby to za łechtanie względem mąk piekielnych. Ztąd poznay że Duch S. mowi:

O gień,

Ogień, grad, śnieg, duchy nawałności, część kielicha ich. Cząſteczka to tylko mąk ich, co pomyślisz! Niebo potępiencom żelazne ſię ſtanie, żadnych łaſk, tylko cokolwiek służyć może do udręczenia, odbierać będą. Męczeni będą nie po części mąk, ale wſzyſtkiemi razem, żadney męki rowney, dopieroż większey nie wymyśliſz. Tam śmierć pożerać ich będzie, á przecie żyć będą na złe swoie, po wſzyſtkich zmysłach męczeni będą, ktorzy wſzyſtkiemi grzeſzyli: Oko niewſtydliwe, chciwe cudzego, y dworne, męczone będzie wiecznemi ciemnościami, larwami diabelſkiemi. Ucho pragnące chwały y delektuiące się ſzpetnemi rozmowami, męczone będzie narzekaniem Biada! Biada! Smak męczony będzie głodem, y pragnieniem nieugaſzonym, pić będzie kielich Gniewu Boſkiego. Zapach wſzelkiemi brzydkościami; Dotykanie, za pie-

ſzczoty

ſzczoty roſkoſzne, ogniem wzkroś przeięte będzie. Co tam za boleść, ale y co za żal, że w takich mękach nikogo mieć nie będą ktoby się nad niemi użalił. Domowi wſzyscy nieprzyiaciele, ieden ná drugiego męki zwalać będzie, ieden drugiego więcey dręczyć będzie, kąsać ſię będą, szarpać sami z sobą, iakby mało ich czarci męczyli, chcieliby umrzeć, ale nie można. Pieſzczone ciała ná miękkich łożkach nie cierpliwie leżące, iak padną raz ná owe rozpalone węgle, tak ná iednym boku całą wieczność leżeć będą. Pod tobą ogień, ná tobie ogień, z tey y owey ſtrony ogień, wſzyſtek w ogniu iak żelazo roſpalone. Ten to ołtarz, na ktorym czartu ná ofiarę ná wieki palić ſię będzieſz potępieńcze, żeś ſię Bogu ofiarować niechciał. Ta ieſt puſtynia pełna ſtrachu y beſtyi piekielnych, żeś niechciał w kroleſtwie niebieſkim zoſtawać. To więzienie o winowayco Boſki, ta zapłata zá służbę diabelſką!

diabelską! Ach któż zmieszka z ogniem pożeraiącym! Uważay za iakie grzechy takie karanie, á strzeż się ich. Karz się tu sam, żeby cię tam nie karano; Cierp tu, żebyś ná wieki nie cierpiał. Uczyń postanowienia.

PUNKT II.

Uważ co za męki ná duszy cierpieć będą potępieńcy. *Rozum* poznawać będzie rzeczy iuż przeszłe, y trapić się będzie; poznawać będzie teraźnieysze męki swoie, y trapić się będzie, poznawać będzie męki przyszłe, ktore go czekaią, ach iak y tu trapić się będzie! Pozna że mu Niebo zamknięte ná wieki; Pozna że wnętrzności Miłosierdzia Boskiego iuż są zamknięte, y ná wieki nie otworzą się; Pozna w tenczas co utracił, y naiakie złe przyszedł. Pozna iż za krotką roskosz kupił sobie męki wieczne. Człowiek honoru chciwy, uważać

będzie wieczną niesławę, uważać że Bog o nim na wieki wiedzieć niechce, uważy iak głupie sądził o rzeczach, iak zaufany na siłach swoich zbłądził. Pozna w tenczas, że wszystko prawda, co mu o mękach piekielnych powiadano, a nie wierzył; lecz to iuż nierychło! Osądzi że wypadł z nadziei zbawienia. Trapić się będzie uwagą gniewu Boskiego, uwagą że nigdy do końca swego, ná ktory był stworzony nie przyidzie. *Jmaginacya* strasznych mąk y larw piekielnych dręczyć będzie potępieńca. *Pamięć* y ta mękę mieć będzie przypomnieniem przeszłych rzeczy, iak krotka roskosz była, ktora zniknęła iak dym; przypominaniem, że się myśliło o doczesnosciach, á o Bogu y zbawieniu zadnego starania nie było; przypomni sobie, iak się wiele pozwalało zmysłom, przypomni mieysca ná ktorych się grzeszyło, towarzyszow, ktorzy do grzechu pomocą, okazyą lub zgorszeniem byli, á z tych iedni pokutowali,

towali, y karania wiecznego uſzli, drudzy w iednymże potępieniu zoſtaią. Przypomni sobie okazye, ktorych ſię nie ſtrzegło, ſtrawione lata ná ſraſzkach, mogąc sobie w nich zasłużyć ná Niebo. Przypomni sobie iak ſię gardziło łaſkami Boſkiemi, ſposobnością do zasługi, tym ſię pamięć trapić będzie, á nay bardziey uſtawicznym przypominaniem grzechow. *Wola* dręczyć ſię będzie gniewem ná Boga y ná siebie. Gniewać ſię będzie potępieniec ná życie ſtrawione w grzechach, potępiaiąc siebie y towarzyſzow do grzechu. Serce iego pałać będzie nienawiścią, tak że sam ſię kąsać będzie zębami, będzie ſię dręczyć pragnieniem śmierci y zniſzczenia, ale bezſkutecznie; rozsadzać ſię będzie serce zazdrością, że drudzy towarzyſze grzechu, nie zarowno w piekle goreią, że pokutowali. Brzydzić ſię będzie przychodzącemi ná pamięć roſkoſzami, swawolami y w tenczas bardziey ná siebie zapalać ſię będzie. Płakać będzie ze złości,

że sobie ſzkodzić nie może, że ſię zabić nie może, urągać ſię będzie z siebie, wyrzucać y wymawiać sobie grzechy, niewſtydliwym ſzaleńſtwem bluźnić Boga, y przeklinać będzie. Coż nie przelękznieſz ſię tey kary Boſkiey?

PUNKT III.

Uważ słowa: *Coż za koniec moy żebym cierpliwie znosił.* To nayciężſza w piekle będzie, że bez końca, na wieki gorzeć, bydź wyrzuconym z nieba, wypaść z nadziei zbawienia! to kości, to duſzę suſzy! Zamkną ſtudnią owę piekielną, nigdy iey nie otworzą. Coż ieſt Wieczność? ktoż ią zrozumie; ieſt długość bez końca, ſzerokość bez terminu, głębokość bez dna. Wieczność ieſt liczba niezrachowana, ieſt iedyna, dzielić ſię nie może na żadne części; Miliony miliony lat, nie są to części wieczności. Wieczność zawſze cała, zawſze taż, nieu-

mnieyſza ſię ujęciem lat, bo tak dziś, iak za milion lat, cała będzie wieczność. Zawſze y wſzędzie ſię poczyna, nigdy y nigdzie ſię nie ſkończy. Żadney miary wieczności nie malz, tylko Bog, ale też y ten wieczny y y niepoięty. Wieczność ieſt to co przechodzi rozum y poięcie, nigdy nie rzecze dosyć. Wieczność temi ſię dwoma zamyka słowy: *Zawſze, nigdy*, Zawſze będzie, zawſze ſię poczynać będzie, zawſze męczyć będzie; Nigdy ſię nie ſkończy, nigdy nie uſtanie, nigdy nie ſtrawi potępieńcow. Wboleściach choć nieznośnych, to przecie ulżenie ieſt, że ſię ſkończą choć śmiercią, tey pociechy mieć nie będą potępiency. Mowże teraz w utrapieniach, iuż dosyć, w piekle nie masz dosyć. Patrz moment roſkoſzy, iaką ſię wiecznością płaci. Gdy ci przyidzie moment uciechy wſpomniy sobie na wieczność męki! Znoś utrapienia, ciężkości iakiekolwiek doczesne, wieczne zasłużyłeś. Zadaway sobie kara-

nia

nia doczesne, żebyś się z wiecnych wypłacił. Uczyń reflexyą na wszystko y postanowienia!

DZIEN SZOSTY.

poswięcony Swiętemu Fundatorowi.



ROZMYSLANIE I.

O Królestwie Chrystusowym.

PUNKT I.

Uważ słowa Chrystusowe: *Człowiek nieiaki szlachetny poszedł w daleki kray, aby wziął sobie Krolestwo y wrocił się.* Ktoż iest ten człowiek, tylko Chrystus, ktory z łona Oyca Przedwiecznego, z wysokości Nieba wyszedłszy zaszedł w daleką krainę,

toiest

toieſt na ziemię. Przyſzedł odebrać sobie Kroleſtwo, ktore czart iuż opanował, y wrocić ſię nazad przez cudowne w Niebo Wſtąpienie swoie. To fundament! Uważ że Chryſtus ieſt Krolem, a dziedzicznym, prawo do kroleſtwa, zawſze y wſzędzie maiącym. Krolem ieſt nad Krolmi, Panem nad panuiącemi, iako Piſmo mowi: ktorego mocy wſzyſtkie rzeczy posłuſzne są na Niebie, na ziemi y w morzu. Krol naſz Chryſtus wyżſzy ieſt nad Nieba, żyiący na wieki, a więc kroleſtwo Iego, na nikogo inſzego ſpaść nie może, ani żadnego Sukceſsora mieć nie może. Serce Krola tego kochaiące swoich poddanych, ręce krolewſkie, bo ſzczodre, Oko opatrzne uweſelaiące wſzyſtkich. Iedyny ieſt Krol, Towarzyſza w swoim kroleſtwie cierpieć nie może. Krol to nie ziemſki, żadnych podatkow y ciężarow nie nakładaiący, ieżeli iakie iarzmo na nas włoży, to słodkie, ieżeli ciężar, to letki, y owſzem sam z nami robi y dzwiga.

dźwiga. Dani y powinności inney nie wyciąga, tylko żebyś kochał kochaiącego cię. Zaś w daniu łask y dobrodzieystw szczodry bez miary, zasługi iednak y zapłatę daie według miary. Całe Niebo, Ziemia, y co tylko stworzonego iest, Krolestwo iego iest, do ktorego za towarzyszow przyiąć chce kochankow swoich. Siły y moc Iego taka, że y bramy żelazne piekielne wyłamać może, ktory y piekło zwoiował, y z rąk diabelskich potrafi wyrwać wołaiącego do siebie. Swoim ludziom opatruie żywność, do stołu swego sadza, krew swoią z pod Serca daie na napoy. Król ten mędrszy nad Salomona, dziwnym rozumem y radą rządzi krolestwem swoim, wie wszystkie zdrady y sztuki nieprzyiacielskie, oszukać się nie da: wie wszystko co do szczęśliwego rządu należy, oszukać się nie da. To cudowna w tym Krolu, że prędko od nieprzyiacioł krzywd swoich zapomina, byle się upamiętali,

tali, y do posłuſzeńſtwa Krolowi swemu wrocili ſię. Sam uczy iak na woynie z czartem poſtąpić sobie mamy, sam dodaie pomocy. Krol ten nie ma woli bogacić ſię z Poddanych swoich, y owſzem ich bogacić chce. Niema ambicyi żeby sobie nabywał kroleſtw z zgubą Zołnierzy swoich, ale nas czyni krolami. Sprawiedliwy ieſt, zwycięzcom gotuie korony, trwały na niewczasy sam pierwſzy na nieprzyiaciela naſtępuie, sam ręką naſzą woiuie, tarczą nas zaſtawia, sam pot ociera, rany zawięzuie przy Spowiedzi. Miłość Krola tego ku swoim, ieſt ta, że Duſzę swoią kładzie za poddanych swoich. Krol ten prawdziwie moy ieſt: krzywdę mu czynię, ieżeli inſzego sobie obieram. Każdy inſzy, ieſt twoy nieprzyiaciel y Tyran. Naſz krol ſpokoyny ieſt. A lubo mowi nie przyſzedłem pokoy przynosić, ale miecz; sama iednak woyna pokoy ieſt duſzy y sumnienia. Krol nasz nie pyſzny y dumny, każdemu do niego snadny

przy-

przyſtęp, ktorego kroleſtwu nie maſz końca, a więc nie obierzeſz że sobie krola tego?

PUNKT II.

Uważ Jezus Krol co mowi do swoich: Umyśliłem wſzyſtkie niewiernych kraie pod moc moią podbić; więc kto chce iść ze mną, niech będzie gotow nie innego zażywać odzienia, żywności y innych rzeczy, tylko iako u mnie obaczy. W tychże pracach, czuynościach, przypadkach bydź muśi, żeby uczęſtnikiem był zwycięſtwa y ſzczęścia, iako towarzyſzem będzie prac y niewygod. Uważ każdą rzecz dobrze. Chce Chryſtus niewiernych pod moc swoią podbić, to ieſt Pogan przywieść do Wiary, Heretykow do poznania prawdy, tych ktorzy nie wedle wiary żyią pod moc y posłuſzeńſtwo podbić, do Służby Boſkiey, na ktorą ſtworzeni ſą przywieść. A

niesłu-

niesłuſznaż to? z czyimże to dobrym? z twoim o niewierny sługo! Chce cię wyprowadzić z kroleſtwa w ktorym kroluie grzech y książe ciemności, do kroleſtwa gdzie panuie ſprawiedliwość, pokoy miłość. Chce żebyś oderwawſzy serce od wſzyſtkiego; zoſtawał przy boku y sercu Chryſtusowym, w Iego dobra y Państwo wſzedł. Chce żebyś iednego Pana Naywyżſzego miał za wielu Tyranow, ktorym trudno służyć. Chce ażebys za nim ſzedł, a chwyciwſzy pługa Iego, nazad ſię nieoglądał, niepragnął tego coś porzucił. Zle giną, ktorzy nie idą za Jezusem, iak Judaſz. Upadaią, ktorzy zdaleka idą, iak Piotr. Twardnieią w złym, ktorzy ſię nazad oglądaią, iak Żona Lotowa. Chce żebyś za nim samym ſzedł, ktoryś przedtym za wielo chodził, to ieſt za Swiatem, czartem, y ciałem.



PUNKT III.

Coż na to duſzo Zakonna? Coż obierzeſz? Wzgardziſz dobrocią Krola tego? Mow raczey: Rozumiem Krolu moy, co czynić powinienem, Żyie Bog, żyie Pan moy, Krol Jezus, że gdziekolwiek będzieſz Krolu moy Jezu, czyli w śmierci, czyli na woynie, tam będę sługa twoy. Ach długom nie znał Krola mego! y dłatego poddańſtwa mego nie oddawałem mu, y dlatego służyłem Książęciu ciemności, czartu. Ach poydę przez wſzyſtkie ſtworzenia, przez niebo, ziemię y piekło, opowiadać będę Krola mego słodkie panowanie, wſzyſtkich do poddańſtwa y wierności Jemu upominać będę. Mowię że ten Krol serca mego! Ten moią cząſtką na wieki. Kto nie ieſt z tym Krolem, przeciwko niemu ieſt, y z nim nigdy krolować nie będzie, ale wpadnie w ręce tych, ktorzy go nienawidzą. Wzbudź w sobie Affekta;

zadziw-

zadziw śię żeś nie prędzey poddał śię temu Krolowi, obrzydź sobie dawną niewolą Czartowską, cieśz śię żeś takiego Pana znalazł, winszuy sobie szczęścia tego, odday mu śię y zaleć mowiąc: O Krolu Naywyższy y Panie wszystkich rzeczy, ia nayniegodniey-szy, ale Twoią łaską wsparty, ofiaru-ięć śię y wszystko moie, Twoiey pod-daię woli, zeznaiąc przed całym Nie-bem to pragnienie y wolą moię, iż chcę iść nayblizey za Tobą, y naśla-dować Cię w znoszeniu krzywd y przeciwnosci w tym Życiu!

Lekcya z Tomasza á Kempis. Księgi I. Rozd. I. Księ. II. Roz. I. Księ. III. Roz. X.

AKTY STRZELISTE.

Pana ieſt Kroleſtwo, y On pano-wać będzie Narodom. *Psalm.* 144.

Błogosławiony Narod, ktorego Panem ieſt Bog iego, Lud ktory

wybrał

wybrał za dziedzictwo swoie. *Psalm.* 32.

Kto usilnie iść za Chrystusem pragnie, ten więcey o żadną życia tego rzecz, starać się nie może.

ROZMYSLANIE II.

O Wcieleniu Syna Boskiego.

PUNKT I.

Uważ przed Wcieleniem Syna Boskiego ludzi na świecie rożnych obyczaiow. Ci o Niebie, owi o ziemi myślą, ci o honory y sławę zabiegaią, owi w pogardzie zostaią, ci w roskoszach, owi w nędzy y płaczu, ci w słodkości życia, owi w gorzkości duszy zostaią. Uważ iakie woyny, rozboie, zdzierstwa, zawziętości, zdrady, niewstydy, oszukania były. A zgoła wszyscy ci śmieiąc się, skacząc, owi płacząc y desperuiąc codziennie umieraią, y do piekła idą,

tak

tak, że o każdym prawie mowić było, pogrzebiony ieſt w piekle. Uważ iako Troyca N. widzi z Nieba tak wielką kupę ludzi oślep w piekło lecących, a o zbawieniu prawie nic nie myślących. Więc gdy ci nieſzczęśliwi ſkaczą bankietuią, w tenczas miłościwy Bog radzić począł o zbawieniu naſzym. Jgrałem ia nieſzczęśliwy na ulicy mowi Bernard S. gdy na krolewſkim majeſtacie dekret o mnie ferowany był. Byliśmy iako Motyl, ktory lataiąc wpada w ogień, iako ptaſzyna, ktorą gdy śpiewa iaſtrząb pożera, iako owieczka, ktora gdy ſkacze, w kły wilcze wpada, iako kwiat, ktory gdy ſię rozwiia zrywany bywa. Widzi to Troyca Bog Iedyny, y rzecze: Coż było potym ſtworzyć człowieka, ieżeli wſzyscy zginąć maią! Zbawiony iednak bydź nie może, poki Sprawiedliwości Boſkiey za grzech nie uczyni dosyć. Żeby uczynił dosyć człowiek, to nie podobna, bo żadney proporcyi nie ma człowiek grzeſzący

do

do Boga urażonego. Uważ iak nie rozumna rzecz odważać się na grzech, za ktory żadne stworzenie dosyć uczynić nie może. Odezwie się na to Syn Boski; oto idę, złącze się z Naturą ludzką, a tak ci Oycze moy dosyć uczynię. Poydę na śmierć, żebym człowieka wyrwał od wieczney śmierci. Zezwolił Oyciec Przedwieczny, pochwalił Duch S. Podziękuyże Osobom Tróycy Przenayświętszey!

PUNKT II.

Uważ poselstwo od Troycy S. do N. Panny. Troyca S. obrała ze wszystkich N. Pannę Marya za Matkę Syna Bożego, uznay przywiley Panieństwa, że Oycu za Corkę, Synowi Boskiemu za Matkę, Duchowi S. za Oblubienicę dostaie się. Panieństwo iest Słońce w ktorym przybytek założył sobie Syn Boski. Postany Archanioł do Panny, patrz iak Bog czci Panieństwo, bo

Posel-

poselſtwem Anielſkim. Punkta poselſtwa do N. Panny są: żeby chciała bydź Matką Syna Bożego. Co tam za pomięſzanie było w Pannie wſtydliwey, pokorney, y ſkromney, gdy widziała Anioła, gdy słyſzała Taiemnice Boſkie! co za podziwienie, iaka pokora, co za pociecha w sercu, y pomyślić trudno, wymowić nie podobna. Czekał Bog zezwolenia Panny, ktory roſkazać mogł, bo chce żebyśmy z wolnością posłuſzni byli Bogu. Chce y do twego serca przyiść Panno Bogu poślubiona, ale czeka twego zezwolenia, woła, prosi; Corkó daymi serce twoie. Sturbowała ſię ná mowę Anielſką N. Panná, dopierożby ná głós męſzczyzny. Sama była, y w sercu zebrana, więc Duch S. ztąpił ná Nią, Syn Bóſki wcielił ſię w niey: kochay sę w osobności kochay ſię w zebranym nie rozsypanym sercu. Zezwoliła na wolą Bóſką z pokorą: Oto Służebnica Pańſka! pomyśl ieżeli możeſz z iaką to miłością wymowiła.

Bernard

Bernard S. mowi: Z panieństwa podobała się, z pokory poczęła Syna Bożego, bo ná te słowa zaraz się wcielił Syn Boski. Naucz się uniżać, nie wysoko o sobie trzymać, gdy Panna nad Pannami Matką Boską obrana służebnicą się nazywa.

PUNKT III.

Stał się Człowiekiem, toiest Ciało nasze y Duszę przyiął na się. Uważ Syn Boski złączył się z Naturą ludzką, i ty z Bogiem złącz się przez łaskę. Bog co raz przyiął nigdy nieutracił, y ty tak uczyń żebyś nigdy nie utracił Boga y łaski Iego. Syn Boski stał się Człowiekiem, żeby ciebie człowieka uczynił Synem Boskim. Bog wszystek Duch chciał się pokazać w ciele, naucz się mniey pokazywać niż iesteś. Zstąpił z Nieba dla naszego zbawienia, zstąp y ty z wyniosłości dla zbawienia twoiego. Ktorego Nieba ogarnąć nie mogą zamknął się w drobnych członeczkach w Żywocie Matki, á

ty wſpaniałey y wygodney rezydencyi pragnieſz. Miłość złączyła Boga z człowiekiem, a ty całym sercem nie złączyſz ſię z Bogiem. O cudo! Bog w żywocie, światło pod korcem, á to dla Ciebie! Co za towarzyſtwo bydź mogło Boga z Człowiekiem? Oto żeby ci był Wodzem y Nauczycielem życia świętego, żeby był kochaniem twoim, żeby się On w ciebie, á ty w Niego przemienił. O ktożby połączyć mogł rzeczy wysokie z niſkiemi, niebo z błotem, Boga z ciałem! Bog który świat na trzech palcach zawiesił, leży w Żywocie Matki. We wnętrznościach zoſtaie, bo chce przeniknąć do serca twego; wyrzuć z serca co obrazić może Gościa tego. Żywot Maryi, Niebo y kolebka, przygotuy y ty serce twoie, wniydzie do niego Chryſtus. W oka mgnieniu ziednoczenie Boga z człowiekiem ſtało ſię, nieodkładay y ty iednoczyć ſię z Bógiem. Reflektuy ſię na wſzyſtko, uczyń należyte Affekta, y poſtanowienia.

REFLE-

REFLEXYA.

O potrzebie nawroceńia się do Boga.

I. Im dłużey Bog czeka naſzego nawroceńia, tym bardziey nas karze y surowiey, gdy go zaniedbywamy, więc niedraźniymy Iego cierpliwośći, żeby zbyteczną ufność w Iego miłosierdziu maiąc, niepodpadliśmy znagła pod Jego Sprawiedliwość. Prawda że to Miłosierdzie Boſkie ieſt tak wielkie, że nawrocenie byle ſzczere było, nigdy nie ieſt nierychłe. Czyni nam w tym nadzieię ſzczęśliwy Łotr, ktory z krzyża przeſzedł do chwały, nam na naukę, że y w oſtatnim zgonie żyćia naſzego, żal serdeczny y ſkrucha prawdziwa, może ieſzcze otrzymać łaſkę y odpuſzczenie. A możeſz kto ſzczerze pomyślić o śmierci, nie myśląc nic o nawroceniu swoim. Nawrocenie ſię ſzczere do Boga, ieſt pierwſzy krok do gotowania ſię na śmierć, á pierwſzy krok tego nawrocenia, ieſt refle-

ktować ſię na grzechy swoie. Drugi ſtopień ieſt wzbudzić w sobie boiaźń y obrzydzenie ich, ta boiaźń grzechu, poprowadzi do ſzczerego y gruntownego żalu. Żal za grzechy ſprawi odważną y ſzczerą Spowiedź, z rezolucyą złe życie poprawić, y zmazać grzechy łzami pokutnemi. Bog zawſze ieſt gotow nas przyiąć, byleśmy chcieli Iemu otworzyć bramę serca naſzego do ktorego uſtawicznie *kołacze* Ten to ieſt Oblubieniec, ktory nieuſtannie mowi do duszy naſzey: Oto ſtoię przy drzwiach y kołaczę, otworz mi Synu moy, otworz mi Przyiacielu moy, otworz Oblubieńcowi twemu! Gdyby był Dawid nie znał y nie wyznał swego grzechu, nie miałby teżodpuſzczenia Iego; mowi: Chwalić Cię Panie będę z całego serca mego, wysławiaiąc miłosierdzie twoie. Pewnie nie z swoich dobrych uczynkow, iak Faryzeuſzowie, ale z odpuſzczenia grzechu, ktore otrzymał, wychwala

wychwala Boga. Azaż y nas Bóg nie wzbudza uſtawicznie do poprawy życia naſzego, owe ugryzienia sumnienia, owe utrapienia y krzyże, któremi nas chłoſta, owe pioruny groźnych słow swoich, á nie sąż to przeſtrogi, któremi nas Bóg upomina o niebeſpiecznym ſtanie naſzym, w który nas wprowadziły grzechy, y o potrzebie nawrocenia naſzego.

II. Uważ wiele też ludzi oſzukało ſię, dla odwłoki pokuty y nawrocenia ſię; jakto w tym niedbalſtwo y zwłoka ieſt niebeſpieczna! Czynić uſtawiczne rezolucye y poſtanowienia że ſię nawrociſz, á nigdy nie począć nawrocenia swego, nie ieſtże to naśmiewać ſię z Boga? Gdybyś miał w swoiey Szkatule, czym ſię wypłacic Kredytorowi, y codzień mu obiecuiąc wypłacić, nigdybyś tego nie czynił, czy zniosłby ten żart twoy z siebie? á chceſz żeby Bóg nie urażał ſię, gdy z

niego

niego tak żartuiesz, obiecuiąc poprawę życia, á nigdy iey nie czyniąc? Ey nie da się Bog naśmiewać z siebie, mówi Duch S. Czy maszże słuszniey-szy dług, iako dług duszy y sumnienia twego ku Bogu, któremu zawsze obiecuiesz wypłacić się, á nic z tego nie czynisz! Któż ci powiedział, y upewnił że Iego cierpliwość nie będzie rozdrażniona, nie obroci się w gniew y zemstę? A co to iest wpaść w gniew y nienawiść Boską? Pomyśl to dobrze, sądź o tym choć z samego gniewu Sędziow Ziemskich. Ale iaka rożność między Bogiem á temi Sędziami śmiertelnemi! Bóg odpuszcza grzech, ktory wyznawamy przed Iego Trybunałem, á zaś Trybunał ludzki karze tego, kto się przyzna do winy swoiey. A na cóż wstydzić się Spowiadać grzechow swoich? ponieważ nic więcey nie trzeba, tylko ie wyznać z żalem, żebyś od nich rozgrzeszony był w Trybunale Pokuty? Spowiadaymyż

się

ſię ich bez odwłoki, bo obiecał odpuſzczenie temu, ktòry ſzczerze żałować będzie, ale nie obiecał czekać tego, ktory mogąc uczynić dziś, odkłada do iutra swoie nawrocenie. Grzesznik ieſt niewolnik grzechu, gdybyś był w ręku Tyrana okrutnego niewolnikiem, któryby gotow był zabić cię, á miałbyś czym ſię wykupić z Ręku iego, czekałżebyś aż byś utracił pieniądze, tym czasem nie ſtaraiąc ſię o wykupienie twoie? Zycie twoie ieſt w ręku twoich, możeſz go zażyć na wykupienie siebie z niewoli grzechu; będzieſzże czekać, aż ci czas y ſposobność upłynie. Mieć ogień piekielny w ręce, á niechcieć dać sobie ręki uciąć zarażoney, ieſt to chcieć żeby ſię y całe ciało zaraziło; owſzem ieſt chcieć żebyś dobrowolnie zginął. Wąż porzuca swoią ſtarą ſkorę, ptaſzki odnawiaią swoie piorka, á ludzie ktorzy zmazali y zdarli niewinności Sukienkę, niechcą brać nowey, albo ią wymyć y ćoczyſzci

we

we krwi Baranka, żeby nią pokryli wſzyſtkie zmazy grzechu swego. Jeżeli my ſię sami ſkarżemy, Bog nas wymowi, á ieżeli ſię wymawiać będziemy, Bog nas potępi, bo żaden żyiący nie uſprawiedliwi ſię przed nim, ieżeli go Miłosierdzie Iego nie uſprawiedliwi.

III. Duſza pełna fetorow grzechowych, ieſt podobna do wina nowego, wlanego w beczkę pełną drożdży, które nie może bydź czyſte, poki nie wyrobi, toieſt poki nie wyrzuci wſzyſtkich drożdży z ſiebie; tak grzech z nami czyni, przez zgryzienie zmazanego sumnienia, nie może sobie duſza uczynić pokoiu, poki przez zupełną y dokładną Spowiedź nie wyrzuci z śiebie wſzyſtkich ſzpetności, ktore ią zmazały. Karzmy sami naſz grzech, żebyśmy zań nie byli karani. Bądźmy surowemi Sędziami grzechu, żebyśmy od ſurowego Sędziego Boga niebyli karani mękami, ktore końca mieć nie będą. Cobyto było za głupſtwo

Człowieka,

wieka, ktory obciążony ciężarem przydawał do niego co raz więcey á więcey ciężaru, ſpodziewaiąc ſię że go potym ſnadniey zniesie; A czy nie tak czynią ci, ktorzy odednia do dnia odkładaią swoie nawrocenia. Grzeſzniku zatwardziały ieſteś w pośrzodku fali, w okręcie ſkołatanym, obciążonym tłomokami ktore go zatapiaią. Te tłomoki są grzechy twoie! Od ciebie samego zawisło żebyś ſię ratował, wyrzucaiąc ie w morze; aty ie chowaſz, y tak z niemi zginieſz. Im dłużey odkładaſz, tym bardziey wdaieſz ſię w niebeſpieczeńſtwo zatonienia, z tym wſzyſtkim gdy y tak ieſt, ſtrzeż ſię wpadać ztąd w deſperacyą. Bòg ieſt nieodmienny w swoiey Naturze; to iednak wierz że miło mu odmienić Dekret swoy na ciebie, ieżeli ty chcesz odmienić Sumnienie y życie, przeyść z grzechu do łaſki, y obrać sobie nowe życie ale tego zacząć nie możeſz, tylko przez ſzczerą ſkruchę za przeſzłe grzechy. Odmień tak życie, żebyś tam miała przyiemność, gdzieś

miała gorzkość, żebyś tam znalazła obrzydzenie, w czym przedtym czułaś smak. Więcey rzekę: trzeba żeby gorzkość żalu y ſkruchy rosła według tego, iako ciało naſze zażywało roſkoſzy, za ktore trzeba dosyc uczynic przez Pokutę. Grzech nie tylko zabiia duszę, ale też zmysły ciała tępemi czyni; Spowiedź zaś ſzczera oczyſzczaiąc duſzę y ciału pomaga. Ktoż ieſt taki, który będac w pośrzodku swych nieprzyiacioł, y mogąc ſię ratować, wolałby między niemi zoſtawać mizerakiem y niewolnikiem, niżeli wrocić ſię do rąk, ktore z miłością y pragnieniem ku niemu wyciąga Król Iego, żeby u niego zażywał wſzelkicih roſkoſzy. Nie mamy okrutnieyſzych nieprzyiacioł nad grzech. On nas trzyma, iak niewolnikow. Bog ku nam ręce rościąga, obiecuie wieczne ſzczęście temu, który porzuci grzech wracaiąc ſię do Boga. A nie ieſtże to oſtatnia ślepota, obierać sobie niewolą grzechu, á ſtracić wieczne ſzczęście?

RO-

ROZMYSLANIE III.

O Życiu P. Jezusowym od Narodzenia do lat 30.

PUNKT. I.

Narodził ſię nam Zbawiciel! Uważ Stworca wſzyſtkiego dla ciebie ſtworzeniem być począł. Zadziwuy ſię Wielkiemu Bogu w małym Ciałku. Tak zmaleć chciał, żeby ſię w sercu twoim pomieścił. Jedyny Syn Boſki, iedyney od ciebie pociechy ſzuka. Weź na ręce twoie ten słodki ciężar, zmierz iak wielka Miłość Boſka, w tak drobnym ciałku. Szacuy y poważay Dziecię Boga! Żyć poczyna, ktory wſzyſtkim życie daie, poczyna życie śmiertelne, zeby nam wieczne zgotował, Dziecięciem ſtał ſię przedwieczny, łaknie y pragnie, ktory potokiem roſkoſzy napawa w chwale wieczney. Uważ, ktory rządzi Niebem y Swia-

Swiatem, teraz w ręku człowieka zoſtaie; day ſię rządzić ſtarſzym twoim, pamiętay ná ſłowa Chryſtuſowe: Ieżeli ſię nie ſtaniecie iako to Dziecię, nie wniydziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego. Wpatrz ſię w tę Dziecinę, iakim affektem pogląda ná ciebie, prosi abyś oko y myśl iedynie do Boga obracał. Czyliż cię łzy Niewiniątka nie pobudzą do płaczu za grzechy? Słuchay ięczenia Dziecinnego, ſpytay co go, boli? Oto boli go żeś nie dbał o zbawienie twoie niepamiętny ná Boga. Wyciąga rączki żeby cię obłapił, żeby ſię z tobą pieścił, żeby cię do siebie pociągnął. Niechceſz iść za tym Niemowlęciem, wſtyd cię dáć ſię pociągnąć Dziecięciu? Wiedzże że za nim poſzli Aniołowie y Mędrcy. Idź, łaſkawy ieſt, miłości pełen gniewać ſię nie umie, szkodzić nie umie. Idź á oraz naśladuy; delikatne Członki cierpią zimno, głod, niewczasy, poratuy Chryſtusa, przyimiy to ná siebie! kładzie go Matka S. raz łonie swoim, drugi raz w kamiennym żłobku; naucz

ſię posłuszeńſtwa, dopuść rządzić sobą do woli Przełożonych. Ktorego domem Niebo ieſt, w Gościńcu nie ma mieysca. Urodził ſię y czymby pokryty był Pan Nieba y ziemi nie miał; Zakochay ſię w Ubońtwie.

PUNKT II.

Uwáż utaione do lat 30. życie Xtusowe. Lat 30. utaiony był, trzy tylko lata ná publice był, nauczaiąc o Kroleſtwie Boſkim. Ty ukrywſzy ſię w Zakonie przed światem, rad częſto na Publikach znayduieſz ſię. Publika ieſt zgwałceniem milczenia, ztąd idą zwady, niezgody, y gniewy. Publika ieſt częſto uczęſzczać do Miaſta do Domow Swieckich. Publika ieſt przechwalanie ſię z Szlacheſtwa, Familii, talentow. O Zakonniku poświęcony ná usługę Chryſtusowi, bądź utaiony iako y On; bądź tak w Zakonnym domu, iakby cię nie było, nieday ſię widzieć po mieyscach publicznych y

tam

tam gdzie ſię bez ciebie obeydzie. Twoia publika niech będzie zoſtawać ná rozmowie z Bogiem, z Niebem, y Aniołami!

PUNKT III.

Uważ, o życiu Chryſtusa utaionym, te dwie rzeczy mamy. *Poſtępował w latach w łasce y Mądrości, u Boga y u ludzi;* druga; *y był Jm poddany.* Uważ pełen łaſki, przecie ſtara ſię o poſtępek w łaſce. Ty iak ſobie poważaſz łaſkę Boſką? Chryſtus nigdy bez łaſki Boſkiey nie zoſtawał; ty czy nie utraciłeś kiedy iey? to pewna że nie ſtaraſz ſię w niey poſtępować. Chryſtus poſtępował w łaſce; ty czy nie poſtępuiesz w złości, czy nie ieſteś codzień niedbalſzy o Zbáwienie twoie? Patrz żebyś nie mowił w poſtępku twoim, iuż dosyć, dosyć łaſki, dosyć zasług; Chryſtus zawſze pełen łaſki, nigdy nie mowił dosyć, ale zawſze poſtępował; poſtępował usilnie,

usilnie, statecznie y nieprzerwanie; Ciebie łamie praca, okazya odmienia, często przerywasz dobrą sprawę. Uważ drugie: *y był im poddany*. Krol wszystkiego stworzenia, Bog poddany był Jozefowi y Maryi! Naucz się pyszny prochu poddanym bydź! Naywyższy tak się uniżył, nieograniczony ná wszelkie skinienie gotow był; Przedwieczna Mądrość roskazow y rady innych słuchał, poddány był z całego serca Matce swoiey. Reflektuy się czy y ty tak iesteś poddany Bogu twemu tobie roskazuiącemu przez Starszych twoich? Obierz sobie tę cnotę, ktorą Chrystus ná całe życie swoie obrał. Uczyń Affekta y postanowienia!



DZIEN SIODMY

poswięcony S. Patronowi, którego Jmię nosiſz.



ROZMYSLANIE I.

o dwóch Chorągwiach.

PUNKT I.

Wyſtaw sobie Wodza niezbożnych siedzącego przy Babilonii, ná Katedrze ogniſtey, brzydkiego y ſtraſznego ná weyrzenie. Uważ *brzydki ieſt*, bo Czart choć ſię przemienia w Anioła światłości, iednak brzydki ieſt, którey brzydkości wyrazić nie podobna. *Straſzny ná weyrzenie*, bo samym ogniem tchnie; dech iego ieſt płomień wypadaiący, czoło zmarſzczone głos zgrzytanie zębow; wſzyſtka twarz iego Obrazem ieſt nayokrutnieyſzego Tyrana,

rana, czoło samych piorunow mieysce, wszystek zapalony ná ciężkie umęczenie. Taki iest kochanek ludzi, ktorzy są bez Boga bez sumnienia. Uważ, *Siedzi na katedrze*, ktory przedtym chciał wniść ná gorę testamentu, mieszkać na skrzydłach Akwilonu, pyszny y nadęty czart; siedzi ná katedrze Mistrz y nauczyciel nieprawości, żeby go wszyscy słuchali, co y czynią, ktorzy kochaią się w pierwszych mieyscach, iako naucza ich wodz pychy. Z tey katedry uczy y podaie prawa ciała y roskoszy przeciw rozumowi, Bogu y Sumnieniu. Swoich uczniow wpisuie w księgę czarną potępieńcow. Uczy ich żeby niedbali o zbawienie, o cnoty, á szukali roskoszy y Swywoli. Uważ, *siedzi przy Babilonii*, toiest w domu zamięszania, bo takich ktorzy do niego idą, wieczna czeka konfuzya, bo takim wprzod mięsza rozum, żeby pomięszanych wpędził w Piekło. Siedzi na polu Babilońskim, gdzie iest sie-

dlifko gadzin y wężow, gdzie ieft iafkinia y mieysce wfzelkiego ftrachu. Poydzieśzże za takim Wodzem? Idź ieżelić miłe potępienie!

PUNKT II.

Uważiako zwoływa Sług swoich, toieft czartow, wiernych Wodzowi swemu, nieprzyiaciół narodu ludzkiego nieprzebłaganych. Liczba ich bez liczby. Stawaią przed wodzem swoim Lucyperem, gotowi y czekaiący rofkazow, gotuiący łańcuchy y kaydany, iako narzędzia swego rzemiosła. Ordynans im daie, do Kroleftw, miaft: Pałacow, y Domow Zakonnych ná Puftynie y nayświętsze Zgromadzenia. Wfzyftkie Osoby, Stany y kondycye ich induftryi powierza, ná przewrocenie, y zepsowanie, żadnemu ludzi Stanowi nie przepufzczaiąc. Słudzy czartowscy są także źli ludzie, złymi przykładem, radą, namową, prześladowaniem

waniem y naśmiewaniem śię z cnoty, drugich gorszący y od dobrego odwodzący, á tacy słudzy są kochankowie Czartowscy. Reflektuy śię ieżeliś y ty nie doznał tyranii katow piekielnych, ieżeliś niebył krępowany pożądliwościami złemi. Zważ ieżeliś y ty niebył sługą czartowſkim, gorsząc drugich, y do dobrego przeſzkadzaiąc.

PUNKT III.

Uważ mowę Lucypera do swoich. Was o wierni towarzyſze moi, ná podbicie Swiata pod moc moią posyłam; bierzcie łańcuchy, gotuycie kaydany, wiążcie wſzyſtkich y krępuycie; prowadźcie nayprzod do chciwości bogactw, za ktorą poydzie miłość honorow, á zatym pycha y nadętość, z ktorey do wſzyſtkiego złego snadny upadek. Zkąd uważ że za tym wodzem idą synowie wyniosłości, ludzie chciwi, y niewſtydliwi. Prawa ich

są żyć bez prawa, Boga, y Sumnienia, żyć we wszystkim dogadzaiąc chuciom swoim y zmyślności. O prawa niecnotliwe! zapłata ich są grzechy, roskoszy momentalne teraz, a potym śmierć y Piekło. Reflektuy się czy nie iesteś y ty pod Chorągwią Wodza tego, czy nie trzyma cię w łańcuchu, toiest chciwości pieniędzy y mienia rzeczy nie potrzebnych, ktore serce twoie wiążą. Czy nie trzyma cię Ambicya? chełpienie się z urodzenia, przymiotow, natury talentow? Sądzisz żeć wszystko należy, pragniesz honorow y urzędu choć w Zakonie? Czyli cię nie trzyma pycha gardząc rownemi, y przenosząc się nad innych? Patrz do kogo należysz! czy nie wziałeś iuż zapłaty od niego? Zawstydź się przed Bogiem, porzuć y obrzydź sobie tego bezbożnego Wodza!

Lekcya Tomasza z Akempis. Księgi I. Rozdział. XXV. Księgi. II. Rozdział. XI. y XII.

AKTY,

AKTY STRZELISTE.

Jeżeli kto chce iść za mną, niech śię zaprze siebie samego, y dźwiga codzień krzyż swoy á idźie za mną. *Luc: 9.*

Jeżeli kto idzie do mnie, á nienawidzi Oyca, Matki, braci, Siostr, nadto y duszy swoiey, nie może bydź moim. *Luc-* 19

ROZMYSLANIE II.

o dwóch Chorągwiach.

PUNKT I.

Wystaw sobie Wodza wybranych Jezusa w polu wesołym przy Jerozolimie zostaiącego dziwnie pięknego urody y ná weyrzenie Miłości godnego. Uważ *w polu wesołym*, bo Wodz ten prawdziwą wesołość y pokoy sumnienia sprawuie. Ociera łzy Chrystus z oczu sług swoich, ani chce

chce mieć ich smutnemi naſz Wodz, ale raczey żebyśmy wesoło Bogu służyli. Niemaſz tu przepaści, nie ma gor do weyścia przykrych, snadny wſzyſtkim ieſt przyſtęp do Wodza naſzego Chryſtusa. Maiz Chryſtusa całego ná oku, nic nie przeszkadza, nic nie zasłania, byłeś chciał. Mieysce to na ktorym ieſt Chryſtus ieſt pole zasługi, albo grzechu. Stoi ná pokornym mieyscu, bo ná pokornych pogląda, wyniosłych zdaleka poznaie, y od nich daleki. Uważ Jezusa przy Jerozolimie, co znaczy widzenie pokoiu, bo Chryſtus uſpokaia sumnienia. Daie duſzy pokoy ktorego świat dać nie może. Boiaźni trwogi, ktore po grzechu w duſzy bywaią, roſpędza, odpuſzczenie daie, y pogląda okiem miłości pełnym. Uważ Jezusa *ślicznieyſzego nad Synow ludzkich*, cokolwiek miłego oczom ludzkim bydź może, to ieſt w Chryſtusie. Oko iego słońce oświeca, czoło Niebo roziaśnia, twarz ogrody

y

y kwiecia rozwesela. Dziwuiesz się Anielskiey twarzy, on iest Krolem Aniołow, szczególney piękności iest, rownego sobie nie ma. Uważ, *na samo weyrzenie miłości godzien.* Kamieniem iest, kto się do iego miłości nie wzruszy. Obrazem miłości iest nie szuka dobra y pożytku swego ale naszego, niechce śmierci grzesznika, ale żeby wszyscy żyli w Bogu. Sam rany duszy naszey leczy y uzdrawia. Taki iest kochanek twoy Duszo Chrystusowi poświęcona.

PUNKT II.

Uważ iako zwoływa sług swoich Apostołow, wysyłaiąc ich ná cały świat, ktorzyby naukę zbawienną rozsiewali. Niekontentuie się nasz Jezus, że nas sam prowadzi przez natchnienia, y Aniołow nam przydanych; wybrał Apostołow, ktorym sprawę zbawienia naszego zlecił. Czuią oni y trawią nocy bezsenne żeby nas

ná

ná wieczną świattość wyprowadzili. Nie ciężka im żadna praca dla zbawienia naſzego. Niesławę, głod, pragnienie, wſzyſtko złe cierpieć gotowi, byle naſ od śmierci wieczney wybawili. Stoią przed Wodzem swoim Chryſtusem, Oycowie nasi, ſtrożowie duſz naſzych, Wodzowie zbawienia naſzego, czekaią rychło ich ná świat wyſzle Chryſtus. Do Apoſtołow należą, ktorzy nauką, radą zbawienną pomagaią bliźnim do zbawienia, osobliwie dobrym przykładem.

PUNKT III.

Uważ mowę Chryſtusa do Sług swoich: Oto każę żebyście wſzyſtkim pomoc dawali, nayprzod prowadząc do miłości Uboſtwa, potym do pragnienia zelżywości dla mnie, zkąd rośnie Pokora. Wy o Towarzyſze wierni moi, idźcie do Narodu podeptanego, zarzuconego od Boga, podnieście

nieście ich ku nadziei Żywota wiecznego: idźcie do tych, ktorzy w ciemnościach grzechowych siedzą, oświećcie, zapalcie ich; idźcie do schorzałych ná duszy, dawaycie lekarstwa zbawienne, ratuycie radą, upomnieniem, odkryicie zdrady nieprzyiacioł, pokażćie że bogactwa są to dziecinne czaczka, więc do ubostwa zachęcaycie; Pokażcie że pycha iest grzech wielki diabelski, więc do pokory namawiaycie. Uważże czy iesteś z pod znaku tego Wodza, czy masz te znaki, że do Chrystusa należysz? Prawa iego są: Uczcie się odemnie, żem cichy y pokornego serca. Uciekay przed złym, á czyń dobrze. Kochaycie nieprzyiacioł waszych. Dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą. W cierpliwości waszey osiągniecie dusze wasze. Patrzaycie aby iakom ia czynił, tak y wy czynili. A zapłata iaka? Oto wy ktorzyście porzucili wszystko, stokroć odbierzecie y żywot wieczny. Błogo-

sławieni ubodzy w duchu, bo ich ieſt Kroleſtwo niebieſkie. Wieczne roſkoſzy mieć będzieſz, żeś momentalnemi wzgardził, Skarby nieprzebrane w Niebie, żeś doczesne porzucił, chwałę niebieſką, żeś honory podeptał. Patrz iak tu rożna zapłata, od zapłaty piekielnego Wodza. Uważ ktorzy też za Chryſtusem idą, ci ktorzy nie służą krwi y ciału, świat porzucaią, zapieraią ſię siebie samych, dźwigaią krzyż, y ciało martwią. Ci idą, ktorzy tarczą wiary przeciw pokusom zaſtawiaią ſię, ktorzy dla Chryſtusa znoszą urazy y krzywdy. Reflektuy ſię ná wſzyſtko, uważ do ktorego należyſz Wodza, a do ktorego lepieyby przyſtać. Uczyń nad tym reflexyą y poſtanowienia.

REFLEXYA.

O Modlitwie y oschłości na niey.

I. Chryſtus naucza: iż potrzeba zawſze

modlić

modlić się, á nigdy nieustawać. 1. Bo zawsze obrażamy Boga, toć zawsze przepraszać go potrzeba. 2. Bo nam zawsze daie dobra, toć mu zawsze dziękować za nie należy. 3. Bo wiele od Boga potrzebuiemy, toć prosić go potrzeba. 4. Bo między nieprzyiaciołami zostaiemy, toć go o pomoc prosić przynależy. Wtrzech naybardziey okazyach ludzie pomocy potrzebuią: gdy dom gore, gdy woda zabiera, y gdy nieprzyiaciel następuie. W nas często ogień pożądliwości y gniewu gore. Potop iest pełność roznych Swieckich myśli; Nieprzyiaciel naciera: Swiat, czart, y ciało. Awięc Boga prosić potrzeba o pomoc przez Modlitwę. Nie upomina tak Chrystus do innych cnot, do postow, do iałmużn, bo te cnoty nie zawsze bydz mogą, á Modlitwa zawsze. Paweł S. mowi: bez ustawania modlcie się! S. Hieronim zaś: Ieżeli się od modlitwy oderwiesz, tak właśnie uczynisz, iakbyś rękę

wyciagnął

wyciągnął z wody, bo iak woda rybie ieſt życiem, tak tobie Modlitwa. Iowſzem kto ſię niechce modlić, ten umarły ieſt, y życia nie ma. Modlitwa ieſt to rzecz własna Aniołom. S. Ant: Puſtelnik całą noc modlił ſię, y gniewał ſię na słońce kiedy wſchodziło. Modlitwa albowiem ieſt oświeceniem człowieka. Tak mowi Duch S. Przychodźcie do mnie á będziecie oświeceni. Iako słońce ożywia drzewa, kwiaty, złoto w ziemi ſprawuie, Perły w morzu, tak modlitwa w duſzy. Modlitwa ieſt matką cnot, á śmiercią grzechow, ktora też naybardziey Zakonnikom należy, bo ta była intencya Fundatorow, ktorzy domy Zakonne budowali, y iałmużny nadawali; bo Zakonnicy powinni uſtawicznie ciągnąć do doſkonałości, co bez modlitwy bydź nie może, S. Chryzoſtom mowi: iż ieżeli ſię choć krotkiemi modlitwami zabawiſz, zagrodziſz diabłu drogę do twych myśli.

II.

II. Jaka modlitwa bydź powinna. Nayprzod potrzeba żeby nie była w grzechu śmiertelnym, bo nie będąc własce Boſkiey, nie można nic uprosić. Piękne podobieńſtwo daie Bazyli S. Gdyby kto zabił Syna Krolewſkiego, á z ſkrwawionemi rękoma przyſzedł do Krola, nie tylkoby nie uprosił nic, ale owſzem bardziey do gniewu pobudziłby go; tak y grzeſznicy. Dlatego przed modlitwą ſłuſzna ieſt wzbudzić w sobie żal serdeczny za grzechy. Modlitwa powinna bydź z attencyą, bo iakże má BOG wysłuchać tego, ktory y sam siebie nie słucha, y bać ſię takiemu potrzeba, żeby mu nie rzeczono: modlitwa iego niech mu w grzech poydzie. Kto tedy chce ſię pilnie modlić, trzeba żeby paſsye miał umartwione, żeby żadnego affektu do rzeczy ziemſkich nie miał, żeby pilnie ſtrzegł zmysłow, myśli przychodzące odrzucał, iako Bernard S. mowi: Zoſtańcie tu myśli y affekta moie, ty

zaś

zaś duszo moia wnidź do radości Pana, Tego żebym nawiedził S. Kościoł Jego. Nakoniec Modlitwa ma być pokorna. Mowi Bernard S. Tak idź do Pana, iak żabka wychodząc z kałuzy; ma być z żywą wiarą ná obecność Boską, y z gorącym affektem. Reflektuy się na wszystko.

III. Przeszkody do modlitwy są: rozerwaniey oschłość, ktore y Swięci miewali. Job mowi: myśli moie rozproszone są trapiące serce moie. Dawid: Serce moie uschło, stało się iak ziemia bez wody, ani się skruszyć y pobudzić do łez nie mogę. Niesmakuią Psalmy, niepodoba się czytanie, nie cieszy modlitwa, gdzież owa iasność myśli, gdzie pokoy y pociecha w duchu? Oschłości są te przyczyny. 1. Nieugruntowanie się w powołaniu swoim, y częste myśli o światowych interessach y zabawach. Takową oschłość nadgradzać możesz częstemi Aktami Strzelistemi. 2. Affekt nieporządny

do iakiey rzeczy, ktory do siebie mysli przyciąga; temu zawczasu trzeba zabiegać, umartwić w sobie okazye do tego, oddalić od siebie. 3. Niedbała ſtraż zmysłow oczu uſzu. Dlatego mowi Caſsianus: Czym przed modlitwą duſza naſza zabawiała ſię, to nam w modlitwie ná myśl idzie. 4. Prożnowanie, lekkość, więc ſtrzedz ſię należy zbytnich mow, wolności w życiu, bo z tego oschłość y roſtargnienie przychodzi. 5. Dopuſzczenie Boſkie. W czym cierpliwości zażyć potrzeba, nie opuſzczaiąc ſię dlatego w dobrym, ale poniżaiąc ſię przed Bogiem, y sobie przypisuiąc przyczynę oschłości. Przyczyny oschłości od Boga dopuſzczonych są te: ná zniesienie pychy, ná wzbudzenie pragnienia, na poznanie swey ułomności, ná ukaranie grzechow powſzednich, żebyś wiedział że nie ieſt w twoiey mocy mieć smak w nabożeńſtwie, nakoniec abyś poznał, iak ciężka rzecz ieſt bydź oddalonym od Boga.

RO-

ROZMYSLANIE III.

O Męce Jezusowey.

PUNKT. I.

Uważ Męka Jezusowa ieſt wielką nauką dla nas. *Chryſtus zaprzedany za 30. Srebrnikow.* Zaprzedany Chryſtus za małe pieniądze, boś ty za małą roſkosz niebo y duſzę przedał. *Chryſtus nogi umywa.* Naucz ſię zachowywać czyſtość serca, zwłaſzcza gdy do komunii przyſtępuieſz. Umywa nogi, ty łzami obmyi twarz twoią; o gdybyś tak ſię ſtarał o czyſtość serca, iak ſię ſtaraſz o czyſtość ciała! Przed męką y śmiercią umywa, naucz ſię aż do śmierci bydź pokornym, y czyſtym. *Chryſtus wydany:* ach iak wiele razy od ciebie wydany paſsyom y affektom nieporządnym. Naucz ſię cierpliwie znosić gdy cie narażą na wſzyſtko złe, znieś ieżeli kto wyda

ſkryte

ſkryte rady twoie. Wydany P. Jezus od Ucznia swego, ſpodzieway ſię y ty domowych twoich nieprzyiacioł, ſpodzieway ſię niewdzięczności od tych ktorym dobrze czyniſz. Uczyń Affekta, y poſtanowienia.

PUNKT II.

Uważ modli ſię Chryſtus przed zaczęciem Męki swoiey, uczy nas żebyśmy żadney ſprawy, zwłaſzcza trudney bez modlitwy nie poczynali. Modli ſię Chryſtus y z nieba posiłony od Anioła, uczy nas że ſię żadnych od nieba y Anioła posiłkow do wytrzymania pokus, ſpodziewać nie mamy, ieżeli ſię wprzod do modlitwy nie udamy. Modli ſię Chryſtus długo, żeby y tobie dłużſza modlitwa smakowała. Reflektuy ſię na twoie modlitwy.

PUNKT III.

Uważ poymanie Jezusa. Chryſtus

ſtus związany, bardziey więzami miłości, niż powrozami, związany, ale ſtryczkami grzechow naszych. Naucz ſię trwać w obowiązkach Zakonnych, zwiąż y ſkrępuy zmysły twoie, żeby ſię nie błąkały, affekta y żądze twoie żeby za granice zakonności nie wybiegały, niedaj ſię ruſzyć od cnoty, przywiąż ſię do mieysca zakonnego, á tak związany bydź maſz aż do śmierci. Uciekli Apoſtołowie od Chryſtusa. Znoś y ty gdy cię przyiaciele twoi w twoim utrapieniu odſtąpią, náucz ſię w umartwieniu osobności, nie szukaiąc użalenia, y politowania. Nagotuy ſię na niewdzięczność od tych, ktorym dobrze czyniſz. Naucz ſię nieufać przyiaźni ludzkiey, ale w samym Bogu miey nadzieię, od niego czekay pomocy. Zaprowadzony do Annaſza y pytany o naukę. Mądrość idzie ná sąd y examen, znieś y ty, ieżeli twoie ſprawy rostrząsać y examinować będą, ieżeli twoie rady

y

y słowa cenzurować będą. Wziął policzek za naſze grzechy ięzyka, naucz ſię obelgi, łaiania, iako policzki cierpliwie znosić. Piotr zaparł ſię Chryſtusa zaparł ſię uczeń; naucz ſię cierpieć gdy y ciebie przyiaciele twoi, lub krewni zapierać ſię będą, albo dbać nie będą, iakby cię nie znali. Wyśmiano Jezusa u Kaifaza, częſto y ty poydzieſz w pośmiech u drugich, natrząsać ſię, ſzydzić z ciebie będą, wytrway; wſzak nie lepszy ieſteś od Chryſtusa. Zasłoniono twarz Jezusowi. Ach bodaybyśmy tę Twarz widzieli na wieki! W utrapieniach nie pytay się, kto cię tak ciężko utrapił, kochay ſię w tym żebyś nie wiedział o nieprzyiaciołach twoich, jakbyś oczy miał zawiązane, kochay ch. Staray ſię mieć oczy zawiązane żebyś nic złego do drugich nie widział, pokryway iak możeſz cudze defekta. Reflektuy ſię na wſzyſtko, czy też Jezusa cierpiącego naśladuieſz! Wzbudź affekta, uczyń poſtanowienia.

 DZIEN

DZIEN OSMY.

Poświęcony S. Aniołowi Strożowi.



ROZMYSLANIE I.

O Męce Jezusowey.

PUNKT I.

Uważ Słowa Ducha S. patrz á czyń według przykładu. Przeszła Medytacya była początkiem y przygotowaniem do Męki Jezusowey. Już ciągną Jezusa na sąd do Piłata. Cierpże ieżeli zycie twoie pod censurę poydzie, cierp ieżeli cię drudzy niewinnie posądzaią. Judasz zdesperowawszy odniosł pieniądze. Otoz niecnota, nie długo się cieszy w swoim grzechu. Patrz iak prędko traciemy to dla czego utraciliśmy Boga, iak się to głupie napieramy tego, co z żalem utracamy.

Grzech

Grzech w nadzieię Miłosierdzia y dobroci Boſkiey, patrz dokąd prowadzi; oto deſperuie przy zrzodle Zbawienia. Naucz ſię poki żyieſz mieć nadzieię nie grzeſzyć w nadzieię miłosierdzia, ale też y po nayſprosnieyſzych grzechach nie deſperować. Oſkarżony y osądzony niewinny Jezus. Żadney winy w nim nieznayduię, mowi Piłat: cieſz ſię ieślis bez winy y niewinnie cierpiſz. Uważ milczał Jezus, áż ſię dziwował Staroſta. Naucz ſię milczeć w utrapieniach, naucz ſię że wielka obrona przeciw kalumniom niewinność, ta sama broni choć ty milczyſz, naucz ſię nieodpowiadać kalumniami na kalumnie. Niewinność zawſze milczy ná krzywdy, wyſtępek ſzuka wymowek, ztąd podeyrzany ieſt o wyſtępek, kto ſię wymawia. Nad Barabaſza, lekce ważony Jezus. Bog nad człowieka, nad złoczyńcę; cieſz ſię ieżeli cię lekce ważą, znieś ieżeli cię maią nad naygorſzych, nie mściy ſię twego poniżenia. Poſtanow.

PUNKT

PUNKT II.

Uważ biczowanie Jezusa rozgami, cierniami, łancuſzkami. Ach wiele biczow ná grzbiet Jezusa zeſzło ſię za złości grzeſznika. Ubiczowany Chryſtus bez miłosierdzia, przywiązany do kolumny y usieczony; obnażony w poł Rynku; przyimuy ieżeli twoie defekta odkrywać będą, odkryway y sam rany sumnienia twego przed Spowiednikiem. Chryſtus po całym ciele biczowany, znoś y ty cierpliwie ná ciele twoim umartwienia. Uważ ukoronowanie Chryſtusa. Głowa naſza w cierniu, á ty będzieſz członkiem delikatnym. Przeniknęło ciernie wſkroś Głowę Jezusową, żeby z twoiey głowy wykłoło wſzyſtkie prożności świata tego. Pokazuie Piłat Jezusa: Oto człowiek! znieś ieżeli cię oſzczercy palcem wytykać będą; cokolwiek ci się złego ſtanie, pamiętay żeś ieſt człowiek, pokaż ſię człowiekiem rządzącym ſię rozumem.

PUNKT

PUNKT III.

Osadzony ná krzyż Chrystus, sam go ná ramionach swoich dzwiga, wiedz że Iego uczniem nie będziesz, ieżeli krzyża dzwigać niechcesz. Cięźki krzyż dzwiga Chrystus, nie ulżyway sobie krzyżykow Zakonnych, żadnego Bog nie spuści ná ciebie nad siły twoie. Zołcią poiony Chrystus, przyimuy ieżeli cię Bog gorzkościami napełni, ieżeli żadnych w życiu duchownym słodkości nie uczuiesz! Zołć znaczy nienawiść, zawziętość, gniew, strzeż się napawac Chrystusa takową żołcią. Chrystus do Krzyża przybity trzema goździami, ktore znaczą trzy Szluby Zakonne, niechże cię te trzymaią ná Krzyżu zakonnym. Zabaw się serdecznym affektem z ukrzyżowanym Jezusem, przypatruiąc się co za ciebie cierpi, słuchaiąc co do ciebie z krzyża Ranami swemi mowi.

Lekcya z Tomasza á Kempis. księgi I. Rozd. IV. VII. VIII. Księgi III. Rozdz. V. y VI.

AKTY

AKTY STRZELISTE.

A kto nas oderwie od miłości Chryſtusa. *Rom. 8.*

Kto kocha, nie czuie pracy, wſpomnieć o trudności wstydzi ſię miłość prawdziwa *S. Aug:*

Mało cię Panie kocha; kto przy tobie cokolwiek kocha, to nie dla Ciebie kocha *S. Aug.*

ROZMYSLANIE II.

O Zmartwychwſtaniu, w Niebo wſtąpieniu Jezusowym, y Zesłaniu Ducha S.

PUNKT I.

Uważ słowa Pawła S. *Iako Chryſtus zmartwychwſtał, tak y my w odnowieniu życia poſtępuymy.* Chryſtus zmartwychwſtał prawdziwie, nie zmyślenie na oko, takie y odnowienie

życia twego bydź ma. Chryſtus raz zmartwychwſtawſzy więcey nie umierał, takie y twoie ma bydź odnowienie życia, nigdy nieodmienne, broń Boże umrzeć więcey przez grzech. Chryſtus zmartwychwſtał z czterema przymiotami uwielbionego ciała, toieſt z iasnością ciała, subtelnością tak że mury przenikać mogło, prędkością, dla ktorey w momencie ná odległym mieyscu ſtawić ſię mogło, y niecierpiętliwością, że żadnym ranom y boleściom nie mogł podlegać. Jasność sumnienia y duſzy niech taka będzie, żeby Stan iey Spowiednikowi był iawny. Subtelność żeby cię żadne trudności przytrzymać nie mogły w drodze Zbawienia. Prędkość żeby leniſtwo y gnusność w duſzy twoiey mieysca nie miały. Niecierpiętliwość, żeby cnota twoia iuż pſować ſię nie mogła. Chryſtus po zmartwychwſtaniu ná uwielbionym ciele pięć Ran zoſtawił, tobie ná naukę, żebyś przy odno-

wieniu

wieniu życia Rany Jezusowe na ciele nosił, toieſt we wſzyſtkim szukał umartwienia. Reflektuy ſię na odnowienie twoie, iaki pożytek z niego odnieſieſz. Mowi Paweł S. Ieżeli Chryſtus nie zmartwychwſtał, prożne ieſt naſze opowiadanie, tak y ty ieżeli z odnowieniem życia z tych Rekollekcyi nie wyniidzieſz, daremna ieſt praca łaſki Boſkiey. Wzbudź ſię do prawdziwego odnowienia życia!

PUNKT II.

Uważ chwalebne Wniebowſtąpienie Chryſtusowe, wſtąpił w niebo ciałem, ty wſtąp sercem, wſtąpiſz ieżeli z c łoty w cnotę poſtępować będzieſz, ieżeli przez częſte rozmyślanie o rzeczach niebieſkich, serce twoie tam podnosić ſię będzie, gdzie są prawdziwe pociechy, ieżeli częſto myśl do Boga podnosić będzieſz przez Akty Strzeliſte, przez Akty wiary, nadziei, miłości,

miłości, ieżeli sercem do ziemi nie przylgniesz. Chrystus w Niebo wstąpił podniosłszy ręce, wiedź że nie wstąpisz z Chrystusem ieżeli ręce opuścisz do cnoty y dobrych uczynkow. Chrystus w niebo niosł w ręku Zasługi swoie, y ty z prożnemi rękami niepokazuy się. Chrystus wstąpił w Niebo rozmawiaiąc o Krolestwie Niebieskim, bo o prożnościach światowych nie wstępuią. Chrystus wstępuiący] w Niebo, ten to iest, ktory zstąpił ná ziemię, ty w ten czas wstępować będziesz, kiedy się z pokorą uniżysz, kiedy przez żywą uwagę wstąpisz do grobu y piekła. Reflektuy się ná życie twoie przeszłe, podobnoś w piekło upadł, miasto wstępowania do Nieba. Wzbudź Affekta y pragnienia wstępowania w ślady Jezusowe.

PUNKT III.

Uważ, *dam wam serce nowe, y Ducha nowego położę w pośrzodku was,* Duch

Duch S. lubo ieſt Przedwieczny iako y Oyciec, nazywa ſię iednak Duch nowy bo przyſzedł z taką obfitością łaſk y darow, z iaką nigdy w Starym Teſtamencie nie przyſzedł. Z przyiściem Ducha S. dane ieſt serce nowe Apoſtołom, bo przedtym byli boiaźliwi, y iakby bez serca, za przyiściem Ducha S. dane im ieſt serce nowe na zwycieżenie mąk, i śmierci na wzgardzenie wſzelkich reſpektow. Dane im ieſt serce nowe poiętne gdy ich Duch S. nauczał wſzelkiey prawdy. Serce święte y miłością Boſką zapalone. Ztąd reflektuy ſię: Rekollekcye, ktore iuż kończyſz, czas to był, ktorego Chryſtus dać ci miał Ducha nowego. Czy wſtąpiłże ná cię Duch S. wziąłżeś zupełność łaſk? przyczyniłżeś zasług? ztąd poznaſz żeś wziął, ieżeli łaſki oświecaiące y natchnienia Ducha S. przyimuieſz, ieżeli żyć będzieſz wedle nauki, ktorąć duch S. przez ten czas ná sercu pisał, przez obranie sobie życia doſkonalſzego, ieżeli z goraco-

ścią

ścią w Miłości Boſkiey trwać będzieſz. Reflektuy ſię czyliś nie wzruſzony ná żadne trudności w drodze cnoty, odważny ná przełomanie reſpektow ludzkich, y boiaźni; ieżeliś poiętny w tym co do Duſzy twoiey należy!

REFLEXIA

O Pokusach w życiu Zakonnym.

I. Potrzeba ſię mocno ſprzeciwić natarczywościom Pokus. Pismo S. reprezentuie nam kusiciela pod figurą węża, ktory ſię subtelnie wciśnie, ieżeli mu głowy nie ukręciſz. Ten wąż, ktory ſię wkrada przez zmysły ciała, przenika nieznacznie do serca, y tam przytępia y psuie affekta duchowne, á pobudza zmyślność ciała. Szczęśliwy kto ſię mu oprzeć y zwyciężyć umie! Potrzeba koniecznie zbyć ſię nieprzyiaciela swego, zgubić go poki ieſt słaby, bo ieżeli mu pozwoliſz zmocnić ſię, bardzo trudno będzie

go zwyciężyć. Snadno ucinaſz małą rośzczkę poki cienka ieſt, á nie czekaſz aż ſtwardnieie y w grube obroci ſię drzewo. Wyrywaſz z ziemi chwaſt, kąkol, trawę, gdy ſię pokaże z ziemi, a niedopuſzczaſz żeby ſię głęboko wkorzeniły. Mała iſkierka zgasić ſię może lekkim zadmuchnieniem, ale gdy ſię ogień zawezmie, owe dmuchanie, nietylko wznieconego ognia nie ugasi, ale go tym bardziey rozżarzy. Mierne ſprzeciwienie ſię y odpor odpędza wſzyſtkie pierwſze pokusy, ale gdy ſię zmocnią, ieżeli słaby odpor daieſz, słabo ſię im ſprzeciwiaſz, nietylko ich niezwyciężyſz, ale też w nich upadnieſz, nie mogąc ich impetu wſtrzymać. Uzbroyże tedy duſzę twoią przeciw pokusom, ſtrzeż pilno wſzyſtkich bram żeby grzech niewchodził do serca, ktoryby pomieſzał w nim pokoy, albo z niego wypędził Boga. Żebyś zaś grzechowi przyſtęp do serca zamknął, trzeba ſię częſto rachować z myślami twemi, á uważaiąc pilnie, te ktore przychodzą w pierwſzym poruſzeniu,

ktore są dobre y święte bawić się niemi, ktore osądziſz złe y ſzkodliwe sumnieniu, zaraz ie tłumić y odrzucać. Żołnierz boiaźliwy byle tylko obaczył nieprzyiaciela porzuca na ziemę broń swoią, ſprowadza ná głowę swoią niebeſpieczeńſtwo, w ktore podobnoby był nie wpadł, gdyby był miał serce mężne czekać nieprzyiaciela y bić się z nim. Czart zda się tym bydź nayſtraſznieyſzy, ktorzy dla gnuśności swoiey poddaią się iego natarczywościom, ale iak prędko widzi że mu w kroku ſtaieſz, zaraz słabieie y snadno ucieka. Pokusy nie sąć to przymuſzenia do złego, ale ieżeli choć cokolwiek opuſzczemy ręce, sami im pomożemy do zwycięſtwa. Reflektuy się iakoś się obchodził w pokuſach twoich, y iako maſz po tym w nich sobie poſtępować.

II. Bog nigdy tego nie dopuści, żeby pokusa miała bydź silnieyſza y mocnieyſza,

cnieyſza, niż obrona naſza, ktorą mamy z pomocy Łaſki Boſkiey, ktora nam zawſze ieſt ná pogotowiu, y niedopuſzcza Bog pokusy na nas, tylko żeby nam opatrzył okazyą zwycięſtwa, ktoreby nam było pożyteczne gdybyśmy go otrzymali. On zna iakie są siły naſze, á ieżeli czasem przyczynia ciężaru, przyczynia też sił naſzych. Rozumny Ogrodnik, ktory chce przeſzkodzić żeby do iego ogrodu nie chodzono na iego psowanie, otacza go płotem, cierniem, ſztakietami, y zagradza wſzełkie drogi do niego, tak trzeba serca twego drzwi zamknąć, przed pokusą czartowſką, ktora ſię do niego ciśnie wſzelkiemi drogami, y ledwo co tam wniydzie, zaraz czyni dziwne ſpuſtoſzenie. Grzech nigdy ſię lepzey nie wydaie, y nigdy go lepiey poznać nie możeſz, iako tego momentu, gdy ſię rodzi przez myśl, ktora grzech czyni, y tego momentu zaraz trzeba go zatłumić. Trzeba też mieć oſtrożność na zdrady diabelſkie, ktory ſię

częſto

częſto udaie w poſtaci Anioła światłości, radząc nam to, co ſię zda dobrego, żeby nas odwiodł od tego dobrego, w ktorym ſię ćwiczemy. Nic lepſzego nie maſz do uprzedzenia pokusy, iako umartwienie, y nic nam nieda pewnieyſzego zwycięſtwa, iako uciekanie przed pokusą. Zdaleka ſię trzeba bić z nieprzyiacielem, ktory tym mocnieyſzy ieſt, im ieſt nas bliżſzy; niemaſz żadney woyny bez nieprzyiaciela, niemaſz żadnego zwycięſtwa bez woyny, niemaſz żadney chwały bez zwycięſtwa. Dlatego pokusy są potrzebne ſprawiedliwym, bo pokusa probuie serca ludzkiego, iak ogień złota; ale przeciw grzechowi nie trzeba sobie dufać w swoich własnych siłach, bo tę są słabe, ieżeli ich nie weſprze y nie zmocni łaſka Ducha Nayświętſzego. Pamiętaymy ná to, że S. Piotr trzy razy zaparł ſię P. Jezusa, obiecawſzy z prezumpcyą, że go nigdy odſtąpić nie miał. A zaś Jozef Patryarcha

daleko roſtropniey poſtąpił sobie, uſzedł pokusy uciekaiąc przed żoną Putyfarową. Ale duſza ktora woiuie w nadziei, ktorą ma w Bogu, całe ſię czarta nie boi, bo wſparta pomocą Boſką, ieſt daleko mocnieyſza, nad wſzyſtkich razem Czartow.

III. Uważ to dobrze, że nic nie daie pokusom mieysca w sercu naſzym, iako prożnowanie. Jeżeli robiſz, to też ná ciebie nie naciera, chyba sam tylko czart. Ale ieżeli prożnuieſz nieźliczone pokus woyſko zewſząd cię oblęże. To nietylko rozumieć ſię ma o pokusach, ktore prowadzą do grzechu wielkiego, ale ſię też rozumie y o naymnieyſzych grzechach, ktore częſto są ſtopniem do iak naywiękſzych grzechow. Nie tylkoć to trzeba ſię ſtrzedz nie pić wody otrutey, ktoraby śmierć przyniosła, ale też y złey wody, ktoraby mogła poalterować zdrowie, boby y ta powoli mogła dyſponować do

śmierci

śmierci. Toż samo y w grzechah znáyduie ſię: niebeſpieczno ieſt upodobanie mieć w myśli o grzechu choćby naymnieyſzym, bo choć tym duſza niezabiia ſię, ale z tego zoſtaie iakaś dyſpozycya do śmierci. Kiedy Czart kusił Chryſtusa rzekł mu: Spuść ſię ná doł! Katolik, Zakonnik w łasce Boſkiey zoſtaiący, ieſt na Ganku Kościoła. Czart go kusi, żeby popełnił grzech, coż to inſzego ieſt, tylko mu perswaduie żeby ſię zrzucił z wysokości tego Kościoła, toieſt z doſkonałości katolickiey albo Zakonney ná przepaść bezdenną. Ale uważ perwazyą zwodziciela Czarta, ktory rzekł Chryſtusowi: że Bog roſkazał Aniołom swoim; ná ręku swoich unoſić cię będą; á Zbawiciel mu odpowiedział: nie trzeba kusić P. Boga. J nam tę ſtraż y oſtrożność mieć potrzeba, zebyśmy nigdy nie zezwolili ná iakikolwiek grzech, dla tey nadziei, że otrzymamy odpuſzczenie iego, ktorego

nam Bog podobno nie pozwoli. Reflektuy ſię na życie twoie, ná pokusy twoie, á ieżeli im kiedykolwiek poddałeś ſię, teraz popraw, y pomyśl iak ſię z niemi ná potym maſz obchodzić.

ROZMYSLANIE III.

O Miłości Boga.

PUNKT. I.

Uważ słowa Pawła S. kto nie kocha P. Naſzego Jezusa Chryſtusa, niech będzie wyklęty! A dla czegoż kochać Boga? o nierozumne ſtworzenie, ieſzcze nie wiesz dla czego kochać Boga? nie wieſz co to Bog? Bog ieſt wszyſtko, á oprocz niego nic. Coż ieſteś coby nie Boſkiego było? á nie będzieſz go kochał? Coż maſz co nie od Boga wziąłeś; á kochać nie będzieſz? czegoż ſię ſpodziewaſz, y od

kogo,

kogo, czegobyś nie od samego Boga ſpodziewał ſię, toieſt wieczney chwały, á nie kochaſz? Czemu maſz kochać, bo początkiem ieſt wſzelkiey miłości, iako początkiem y źrzodłem wſzelkiego dobra. Boś Obraz Jego, bo on ieſt życiem twoim, kochaniem twoim, bo cię kocha bez miary, żebyś go ile możeſz kochał, bo on pierwſzy ciebie kocha, żebyś miłość za miłość oddał. Jeżeli nie kochaſz Boga, toś bez serca! Życie wieczne błogosławione ieſt z Bogiem ſię łączyć przez widzenie Jego y miłość, zaczniy iuż to błogosławieńſtwo, zaczniy ſprawę wieczności. Wſzyſtko ſtworzenie woła ná cię żebyś kochał Boga; Niebo, słońce, gwiazdy, dla ciebie ſtworzone, wołaią żebyś kochał Boga, ktory to wſzyſtko dla ciebie ſtworzył. Ziemia, woda, ptaſtwo, powietrze, zwierzęta, wołaią żebyś kochał Boga, ktory to wſzyſtko podrzucił pod nogi twoie, wſzyſtkie członki twoie, serce, oczy, uſzy, rozum

wołaią

wołaią żebyś kochał mowiąc: On nas uczynił, a nie my siebie. Bog naywyższa dobroć, iakze nie kochać. Kochasz Boga, zapłatę mieć będziesz samego Boga, á w Bogu wszystko. Bog cały y zupełny kocha cię tak, że nic w Bogu nie masz, czymby cię nie kochał, ty zupełnie kochać nie będziesz Boga? Bog oczy twoie światłem, kwieciem pięknością rzeczy cieszy, y to co widzisz kochasz? Boga od ktorego to masz, nie kochasz! Uczynił ci się bratem y Oblubieńcem twoim, á nie kochasz! Bog Stworca y Oyciec twoy, á nie kochasz! Dał ci się na pokarm y napoy w N. Sakramencie, żebyś się miłością Iego karmił, á nie kochasz! Twoy iest, á nie kochasz! Osądź się między Bogiem á tobą, kto godnieyszy kochania? wiesza się przy sercu twoim, kołace, y zamknięte serce mieć będziesz? Dał ci świat cały ná mieszkanie, Niebo na Oyczyznę, y Pałac, serce twoie na

kolebkę

kolebkę y Majeſtat; ty kącika serca twego Bogu żałuieſz? Ach Synu z wnętrznościOyca Niebieſkiego urodzony, tak ſię wyzuwaſz z powinney ku niemu miłości? Wyrzucaſz z serca Boga, w ktorym żyieſz y ruſzaſz ſię? Jeżeli cię to nie wzruſza że serce twoie, serceBoſkie ieſt, nieſprawiedliwy ieſteś, bo co Boſkiego. Bogu nieoddaieſz!

PUNKT II.

Uważ iak kochać Boga maſz. Miłośćieżeli ieſt prożnuiąca, żadna nie ieſt; kto mię kocha, roſkazania moie chować będzie, mowi Chryſtus. Więc ieżeli kochaſz Boga, kochay Go całym sobą. Rozum niech ſię zatopi w rozmyślaniu o Bogu. Pamięć Bogiem ſię niech kontentuie. Wola niech ſię z Bogiem łączy, przez pragnienie zgadzania ſię z wolą Boſką. Zmysły z tego co widzą, niech podnoſzą serce do

do Boga; wszystkie kosteczki niech mowią: Panie a ktoć iest podobny? Cokolwiek kochasz, kochanie to kieruy do Boga, żebyś wszystko w Bogu, Boga we wszystkim y nadewszystko kochał. Wszystkie stworzenia niech ci będą stopniami do miłości Boskiey, pobudką do kochania. Strzeż się żebyś niedzielił na wiele miłości, całe serce, cała miłość ledwo dosyć uczyni Bogu. Trway zawsze przy boku Boskim, iako Syn, przez ustawiczną pamięć na Boga. Tęskniy bez kochanka twego, często wzdychay do niego przez strzeliste Akty, niech będzie miłość potężna iako śmierć, żeby cię żadna rzecz, ani śmierć od miłości Boskiey nie odrywała. Miłość niech ślady twoie prowadzi, miłość niech sprawy rządzi, żebyś y nie odetchnął tylko miłością!

PUNKT III.

Uważ poki Boga masz kochać, poki

Bog

Bog godzien miłości, ato na wieki miłosc ta uſtać nie powinna. Duſza poznawaiąc y kochaiąc żyie, kochaſz życie y zawſze go pragnieſz. Kochay ſię w Miłosci Boſkiey,nigdy ſię nienasyć miłością Iego, zawſze pragniy kochać Boga, a pragniy wiecznie. Dosyć uiąłes, ześ kiedykolwiek nie kochał, ktory zawſze kochać powinieneś był. Nie mysl o końcu miłości Boga, raczey mow z Dawidem: Rzekłem, teraz począłem! Zawſze niech miłość nowa będzie, rozumiey zawſze, żeś dopiero zaczął kochać, bądź nieſpracowany w kochaniu, do końca nie wzdychay. Nie rozryway miłości Boga, miłością świata. Wieczna miłość Boga niech będzie. Nadgrodź coś opuścił. Rozumiey że wiek twoy, wſzyſtkie lata twoie mało są do kochania Boga. Coś kochał, ledwie to początek miłości, kochay zawſze, kochay do śmierci, abyś kochał po śmierci ná wieki!

RO-

ROZMYSLANIE.

Na zakończenie ośmiodniowych Rekollekcyi.

PUNKT I.

Uważ słowa Pawła S. *Widokiem staliście się Swiatu, Aniołom, y ludziom!* Imaginuy sobie że na ciebie wychodzącego z tey pustyni, wszystkich oczy obracaią się. Staniesz się widokiem światu, ktory uważać w tobie będzie, ieżeli nie iesteś z tego świata, iakteż zazywać świata będziesz. Będziesz widokiem ludziom, ktorzy uważać będą, coteż za pożytek z tych rekollekcyi przyniesiesz, co też za odmiana życia y obyczaiow w tobie. Więc woła Paweł S. *Stoycie a nie poddaycie się znowu pod iarzmo niewoli!* Stanąłeś po błędach twoich na drodze prostey, ná drodze sprawiedliwości, naprowadzony iesteś od Ducha S. na ścieżkę cnoty

cnoty y doſkonałości, przez oświecenia, natchnienia, y poſtanowienia, przez uznanie prawd, iakich podobno przed tym nie uznawałeś. Stanąłeś na drodze Zbawienia przy serdecznym nawroceniu y ſzczerey pokucie. Stoyże, nieday ſię z tey drogi zbawienney zwoczić, trway w dobrych początkach, w wykonaniu woli Boſkiey, w wypełnieniu poſtanowienia, żadne trudności, żadne prożne reſpekta niech cię nie wzruſzaią. Bądź mężny y ſtateczny w zwyciężeniu pokus. Zrzuciłeś iarzmo grzechowe, wybiłeś ſię z niewoli diabelſkiey, nie poddawayże karku pod iarzmo niewoli grzechowey, przyimiy raczey słodkie iarzmo Chryſtusowe. Poſtanow że trwać będzieſz w zaczętym dobrym, odnow poſtanowienia uczynione. Rozumiey żeś dopiero zaczął ſtarać ſię o twoie zbawienie. Strzeż zmysłow twoich, chroń ſię konwersacyi niebeſpiecznych, oddal od siebie okazye grzechu!

PUNKT

PUNKT II.

Uważ słowa Piotra S. *Lepiey im było nie poznawać drogi ſprawiedliwości, a niżeli poznawſzy, wracać ſię od świętych rad.* Uważ iak wielką łaſkę Bog wyświadczył, żeś ná tych Rekollekcyach pierwſzy założył fundament życia lepſzego, żeś poznał drogę ſprawiedliwości. Nie możeſz potym narzekać, żeś nie miał oświecenia łaſk Boſkich wzbudzaiących, wſzyſtko to dał ci Bog obficie. Nie uczynił teg o Bog wielu innym; Sądow swoich, rad swoich, woli swoiey nie obiawił im, iako tobie przez ten czas. Ale y to dobrze uważ, że te same łaſki, ſtraſzneć będą, ieżeli po nich, cofać ſię będzieſz ná zad, wracać ſię do dawnych grzechow, do zaſtarzałych nałogow, ieżeli poydzieſz za pożądliwościami twemi; ieżeli czartu, ciału, y światu ná nowe służyć poczniesz, y wracać ſię ná drogę potępienia, tedy

lepiey ci było niepoznawać drogi zbawienia, niżeli poznawszy ią wracać się. Bo z tych samych łask Boskich im większe są, tym ścisleyszy y surowszy rachunek Bogu oddasz; bo komu więcey dano, więcey od niego wyciągać będą; gdyż tego, ktory wie wolą Boską, á nie czyni, większy Sąd Boski czeka. Wszak mowi Chrystus, gdybym nie przyszedł, á nie mowił, grzechuby nie mieli, ale teraz żadney wymowki z grzechu nie maią. Wstaną ná Sądzie Boskim Niniwczykowie y potępią cię, że oni pokutę czynili na kazanie Jonasza, á ty na mowy Ducha S. niedbasz, y do grzechu się wracasz. Wstaną ci wszyscy, ktorzy z tych rekollekcyi wielkie pożytki odnieśli, y wielkiemi Swiętemi zostali. Ci wszyscy potępią cię ieżeli się nie odmienisz y świątobliwie żyć nie będziesz, Uczyń postanowienie że od poznaney prawdy nie odstąpisz!

PUNKT



PUNKT III.

Uważ słowa Pawła S. *Niepodobna iest. aby ci ktorzy raz oświeceni są, y skosztowali dárow niebieskich, a potym upadli, żeby się odnowili do pokuty!* Te straszne zdanie biie na tych, ktorzy się nie staią lepszemi po Rekollekcyach, ale się do dawnych nałogow wracaią. O nich albowiem prawdzi się, że skosztowali daru Niebieskiego; stali się uczęstnikami Ducha S. ci mowię tak oświeceni, ieżeli znowu upadną, do przeszłych grzechow y rozwiozłego życia powrocą, ieżeli porzucą Swięte postanowienia, tedy o nich mowi Apostoł nadziei nie masz, żeby się mieli udać do pokuty. Ztąd iest niektorych Oycow SS. zdanie, kogo cwiczenia duchowne nie popráwią, tego y Piekło nie poprawi! Przelęknij się upadkow twoich, y iak na potym ostrożnym bydź masz, uczyń postanowienia!

Rozmowa.

Rozmowa. Proś N. Panny aby Rekollekcye twoie, y postanowienia święte w ręce twoie wzięła, y Troycy Przenayświętszey prezentowała, defekta y niedoskonałości pokryła y za nie przeprosiła, uprosiwszy błogosławieństwo ná dalsze życie twoie.

Na końcu. Te Deum laudamus.



syllogismum ad regulam nostram universalem reducere. Jam enim loco illius primæ propositionis, Actio Ciceronis Catilinam expellentis vel fuit pia vel indifferens, si non fuit impia.

me ac langvore absterreri a pernoscenda ea Philosophiæ parte finam, quam tanti momenti esse, ut judicio ritè matureque imprimis formando serviat confirmasti. Quare conquiescamus

syllogismum ad regulam nostram universalem reducere. Jam enim loco illius primæ propositionis, *Actio Ciceronis Catilinam expellentis vel fuit pia vel indifferens, si non fuit impia.* Hanc profero.

Actio quæ non est impia, vel est pia, vel indifferens

Tum addo minorem eandem quæ superius est.

At non fuit impia actio Ciceronis Catilinam expellentis.

Ac denique conclusionem eandem.

E. Actio Ciceronis vel pia fuit, vel indifferens.

Similiter in reliquis faciendum est, nihil amplius negotij supererit, ad regulæ generalis amussim admovendam quod tibi per se perspicuum existimo Eugeni.

Eug: Ita plane.

The: En igitur Tibi Eugeni, eam Logicæ partem tandem omnino absolutam, quam præceptis contineri diximus. Restat subtilior, illa quidem, sed rerum cognitioni vitæ acquirendæ, formandoque exacte judicio, & ad maturitatem perducendo, maxime accomodata. Eam si tibi proponi explicarique desideras. Eugeni, in me nihil moræ erit, ut quidquid in

meo

me ac langvore absterreri a pernoscenda ea Philosophiæ parte sinam, quam tanti momenti esse, ut judicio ritè matureque imprimis formando serviat confirmasti. Quare conquiescamus interim dum postliminio Theander ad te revisam.

AD
M. D. G.



LOGICA